

O POCZĄTKU
ROZKRZEWIENIU I UPADKU
ZAKONU XX. KANONIKÓW
Stróżów św. Grobu Jerozolimskiego.

HISTORIA NAPISAŁ

X. PIOTR PEKAŁSKI,

Ś. T. Dr., Kanonik tego Zakonu, rządcza kościoła św. Barbary;
były Professor języków wschodnich przy Uniwersytecie Jagiell.,
Członek c. k. Towarzystwa naukowego.

KRAKÓW,

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,
pod zarządem K. Mańkowskiego.

1867.

160

O POCZĄTKU,
ROZKRZEWIENIU I UPADKU
ZAKONU XX. KANONIKÓW

Stróżów św. Grobu Jerozolimskiego.

Historją napisał

X. PIOTR PEKALSKI

Ś. T. Dr., Kanonik tego Zakonu, rządcza kościoła ś. Barbary;
były Professor języków wschodnich przy Uniwersytecie Ja-
giellońskim. Członek c. k. Towarzystwa naukowego.



KRAKÓW,

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,

pod zarządem K. Mańkowskiego.

1867.

K-152/173

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



F U W 0 1 7 6 4 2 8



36609

Oddział pierwszy.

O początku i rozkrzewieniu XX. Kanoników Stróżów
Grobu Chrystusowego.

Już blisko dziewiętnasty wiek dobiega, jak w kościele Bożym, w pierwszym stóleciu ery chrześcijańskiej, zgromadzenie składające się z kapłanów, pod imieniem Stróżów Grobu Chrystusowego, w Jeruzalem istnieć poczęło. Tak starożytnego zakonu wyświecić w obecnym czasie dziewiętnastą wiekami zamgloną historiją i okazać dowodnie, że zakon ten rzeczywiście pochodzi z czasów apostołskich, lubo przytrudną, ważną jednak jest rzeczą, tak dla utrwalenia jego dziejowej pamięci, jako téż dla wykazania zasług, które położył nietylko w Palestynie, lecz i w całej Europie; zacząć sława jego z pobożnej pracy około ludu prawowiernego, szczególnie w Polsce, nierychło wygaśnie.

Kiedy bowiem Apostołowie mieli wykonać główny rozkaz Chrystusa, Mistra swojego, i roznieść po całym świecie uszczęśliwiająca ród ludzki słowo Boże, wtedyto

przed swém rozejściem się między narody, zgromadzili się do owego Wieczernika (*in Coenaculum*), w którym Zbawiciel na pamiątkę bolesnej swój męki i śmierci krzyżowej ustanowił był nowego zakonu niekrwawą ofiarę; w którym téż i Ducha św. odebrali, przeznaczili go na świątynię Pańską. A widząc wielce świątobliwe życie Jakuba apostoła, którego mniejszym zwano, i że był cioteczynem Chrystusa bratem ¹⁾, ustanowili go przy tym dla pierwszych chrześcijan pierwszym kościele biskupem Jerozolimy. A kiedy się we wschodnich krajach korzystnie krzewić zaczęła religija chrześcijańska, apostołowie wysoko ceniąc Jakuba, schodzili się do niego jako do ojca swojego, by się u niego pokrzepili i utwierdzili duchem Bożym w apostołowskiej pracy; z nim radzili nad urządzeniem obyczajów dla pierwszych chrześcijan; on podnosił swój głos na zgromadzeniu i swe objawiał zdanie ²⁾. Tak więc kościół jerozolimski był zrazu matką i rozkrzewcą zaprowadzonych w Palestynie i w Syryi kościołów. Jakub apostoł i biskup Jerozolimy udzielał święcenie kapłańskie mężom poważnym, żarliwie broniącym nauki Chrystusa, których zwano presbyterami czyli starszymi ludu prawowiernego ³⁾. Zacni ci mężowie policzeni w poczet duchowieństwa jerozolimskiego kościoła, wiedli życie społeczne według ustawy przez apostołów podanej i w owym Wieczerniku swe odprawiali nabożeństwa. Zasadami wiary świętej objaśniali lud nawrócony, a przytém strzegli Gro-

¹⁾ Ś. Jakób apostoł, mniejszym i sprawiedliwym nazwany, był synem Alfeusza, urodził on się z Maryi, która była córką siostry św. Anny a siostrą cioteczną najsw. Panny Maryi. Ewangielia ś. Jana r. 19.

²⁾ Dzieje apost. r. 15, w. 13 — 21.

³⁾ List Jakuba apost. r. 5, w. 14.

bu Pańskiego, by ten nie został przez Żydów lub poganów sprofanowany, dla tego zwano ich Stróżami Grobu Chrystusowego. Klemens I. papież, męczennik, następca Piotra świętego, napisał list do tych jerozolimskiego kościoła kapłanów, upominając ich, by społeczne wiedli życie, a od apostołowskiej ustawy nie dali się nikomu odciągnąć ⁴⁾.

Jakub apostoł i biskup siedział w jerozolimskiej katedrze lat 29, tak ściśle wiodł życie, że go sprawiedliwym zwano; jego zatém pobożnością mieszkańcy Jerozolimy zagrzani, pomnażali coraz większą liczbę wierzących w Chrystusa. To wzrastanie liczby chrześcijan nie było po myśli starszych żydowskich, zaczęł Anan naczelnik kapłanów obudzić w Żydach zamieszkę i wielką nienawiść ku Jakubowi. W roku 62 po narodzeniu Chrystusa wyprowadzono go na ganek kościelny i kazano mu, by o Chrystusie swe objawił mniemanie: wyznał on głośno i rzetelnie, że Jezus siedzi po prawicy Boga Ojca w niebiesiech. Za to jasne wyznanie Chrystusa, zrzuceno Jakuba z ganku, kijem farbierskim i kamieniami srogo zabito ⁵⁾. Po męczeńskiej śmierci Jakuba apostoła, osierociałe duchowieństwo powołało Symeona, syna Kleofasa, a brata Jakuba i Judy apostołów do jerozolimskiej katedry; rządził kościołem w Jeruzalem Symeon aż do czasu, w którym Trajan, cesarz, srogo zaczął prześladować wyznawców Chrystusa. Od męczeńskiej Symeona śmierci aż do Makarego biskupa Jerozolimy, Genebard ⁶⁾ wylicza trzydziestu dziewięciu biskupów jerozolimskich. W roku 312 już stępiał topór pogański na karkach chrze-

⁴⁾ *Clem. papae, mart. epist. 5.*

⁵⁾ *Hegesip. ap. Euseb. l. 4. cap. 22.*

⁶⁾ *Genebardi Chron. l. 3. fol. 377.*

scijan, którym prawie przez 300 lat zabijano czcicieli Boga prawego, a natomiast zajaśniała piękna dla wiary świętej pogoda. Kiedy bowiem Konstantyn, Wielkim nazwany, jeszcze poganinem będąc, miał zwieść bój krwawy z Maksencyzem cesarzem, dniem przed tą bitwą ujrzał w powietrzu nad zachodzącym słońcem krzyż a około niego napis: „W tym znaku zwyciężysz.“ Cesarz ten z uwagą zastanawiał się nad niezwykłym krzyża objawem. Następnęj noey we śnie ukazał mu się Chrystus i upewnił go o niezawodnym zwycięstwie, jeśli znak ten, który mu się w dniu wczorajszym ukazał, każe nieść przed wojskiem swém do walki. Konstantyn spełnił rozkaz Chrystusa, a walne zwycięstwo nastąpiło. Często potem ten monarcha mówił o wymienionym krzyża objawie i swe zeznanie przysięgą utwierdził, a Euzebiusz, znamienity pisarz historii kościelnej, słysząc z ust cesarza tę mowę, w swęj historii ją umieścił ⁷⁾. Konstantyn cesarz poraziwszy wojsko Maksencyusza, bez wahania się z całym swym dworem i rodziną uwierzył w Chrystusa i odrazu wydał edykt w obronie chrześcijan; kazał oddać im zabrane kościoły i fundusze, pozwolił im jawnie odprawiać swe nabożeństwa ⁸⁾. Niedługo potem Helena, matka jego, ogrzana łaską Zbawiciela, już ośmdziesięcioletnia a wielce świątobliwa ta pani, zawrzała żywém pragnieniem zwiedzenia miejsc świętych w Jeruzalem. Puściła się zatem w drogę w świetnym swych dworzan orszaku do Palestyny, a stanąwszy na wzgórzu Kalwaryi, na którym Zbawiciel poniósł na krzyżu sromotnym śmierć bolesną i dokonał dzieła odkupu rodu ludzkiego, w głębokiém ukorzeniu rozrzewniona rzekła: „Oto ja garstka

⁷⁾ *Euseb. in Constant. l. 1. c. 27.*

⁸⁾ *Euseb. l. 10. c. 5.*

ziemi! jestem w koronie, drogiemi nasadzanęj perłami i kamieniami, a krzyż mego Zbawiciela krwią jego uświęcony w ziemi ukryty ⁹⁾.“ Kazała odkopać ziemię, poczem znaleziono trzy krzyże, lecz nie wiedziano, który był Chrystusów. Tu Makaryusz, biskup Jerozolimy, pada na kolana, modli się gorąco do Boga, natchniony duchem Bożym, kazał przynieść niewiastę śmiertelną chorobą ujętą, a skoro ją z porządku na trzecim krzyżu położono, odrazu wstała uzdrowiona. Większą część Krzyża świętego Helena kazała oprawić w srebrną blachę i powierzyła ją miejscowym kapłanom, aby ci strzegąc Grobu Pańskiego, strzegli i Krzyża świętego. Wielki Konstantyn matki swęj Heleny przełożeniem zachęcony wystawił na wzgórzu Kalwaryi wielki kościół z marmuru, w którym się mieści Grób Zbawiciela. Ten kościół kazał zdobnie wyłocić, a przy nim wystawił mieszkanie dla biskupa i jego kanoników, i funduszem hojnie go opatrzył ¹⁰⁾.

Kiedy ś. Cyryl 41 biskup Jerozolimy ciężko prześladowany i spotwarzony, dobrowolnie ustąpił z biskupstwa a potem w roku 361 znowu wrócił do jerozolimskiej katedry: za jego biskupstwa w roku 362 Julian, cesarz, odstępcą od wiary świętej, pozwolił Żydom odbudować dawny kościół w Jeruzalem, który w roku 70 Tytus, syn Wespazyana cesarza spalił, a w roku 134 ery chrześcijańskiej Hadryan Elius, cesarz, kazał nawet kamienie z fundamentów wykopać i zgruchotać. Żydzi upojeni nadzieją, że już nadszedł czas, w którym przyjdzie długo oczekiwany ich Messyjasz, czém prędkiej z wielkim zapalem jęli się roboty około wystawienia nowego ko-

⁹⁾ *Ambr. in orat. de obitu Theodosii.*

¹⁰⁾ *Euseb. l. 3. vit. Const. c. 26.*

ścioła. Tu Bóg wszechmocny utwierdzić i spełnić chciał prorocstwo Chrystusa o zburzeniu Salomonowego kościoła i że ten już nigdy odbudowanym nie będzie ¹¹⁾, okazał swego ramienia potęgę: kiedy bowiem z wielką usilnością kładziono fundament, ogniste kręgi płomieni wypadały z ziemi przy fundamentach i robotników paliły. Ammianus Marcellinus, wielce Julianowi cesarzowi przychylny poganin, to zdarzenie opisał w swój historii: „*Ambitiosum quondam apud Jerosolymam Templum, quod post multa et interneciva certamina obsidente Vespasiano, posteaquam Tito, aegre est expugnatum, instaurare sumptibus cogitabat Julianus inmodicis: negotiumque maturandum Alypio dederat Antiochensi, qui olim Britannias curaverat pro Praefectis. Cum itaque rei idem fortiter instaret Alypius, juvaretque Provinciae Rector, metuendi globi flammaram prope fundamenta crebris assultibus erumpentes, fecere locum exustis aliquoties operantibus inaccessum. Hocque modo elemento destinatus repellente cessavit inceptum*” ¹²⁾.

W roku 386 zasiadł w katedrze jerozolimskiej Jan biskup 46., za jego czasów Bóg objawić raczył pobożnemu kapłanowi w miasteczku Kafargamalam, 20 mil od Jeruzalem odległym, miejsce, które w sobie tało szczęty Świętych: Szczepana pierwszego męczennika, Gamaliela, który był nauczycielem ś. Pawła apostoła, i Nikodema, który był przyszedł w nocy do Chrystusa. Te święte ciała wynalezione i z ziemi podniesione, w roku 415 były z wielką uroczystością przeniesione do kościoła Zmartwychwstania Pańskiego ¹³⁾. Jeszcze za życia tego bisku-

¹¹⁾ Ewang. Marka św. r. 13, w. 2.

¹²⁾ Ammian. Marcell. hist. l. 23, c. 1.

¹³⁾ Surius Tom. 4. Baron. Annal. Eccles. Tom. 5. an. 417. fol. 485.

pa Eudoksia cesarzowa kazała wystawić wspaniały dom oddzielny dla jerozolimskich biskupów i pięknie go urządzić, a na coroczne utrzymanie biskupa wyznaczyła ze swego skarbu tysiąc numizmatów, a dla kanoników, którzy śpiewali kapłańskie pacierze w kościele Zmartwychwstania Chrystusowego, poleciła rocznie wypłacać po czterysta numizmatów na ich potrzeby.

Jerozolimscy biskupi jeszcze do tego czasu nie byli mianowani patryarchami, dopiero za szczęśliwego panowania Justyniana, cesarza, na jeneralnym soborze w roku 553 w Konstantynopolu odbywanym, radzący biskupi pod przywództwem papieskiego Legata postanowili, by po rzymskim biskupie a pierwszym patryarsze i głowie powszechnego kościoła, drugim był patryarchą biskup Konstantynopolitański, trzecim Aleksandryjski, czwartym Antyocheński a piątym patryarchą biskup Jerozolimy. Pod jerozolimskiego patryarchę należały cztery arcybiskupstwa: 1sze Cezaryjeńskie, a w tém było 19 biskupstw; 2gie Scitopolskie, w niem 9 biskupstw; 3cie Rebskie Moabitów obejmowało 12 biskupstw; 4te Bitirejskie w Arabii składało się z 35 biskupstw i 25 sufraganów. Wszystkie te biskupstwa w ogóle 75 po szczególe wymienia Wilhelm Tirius ¹⁴⁾ w swój historii. W roku 601 zasiadł na patryarchalnej stolicy w Jeruzalem Zacharyjasz, biskup z porządku 59. Niedługo potem, bo w r. 610 zachwiała się na Wschodzie rzymskich monarchów panowanie: Koroas, król perski, wtargnął z licznym wojskiem swym do Palestyny; a jako straszna burza grozi, sroży się i wszystko powala, tak on dobywszy Jerozolimy zrabował ją zupełnie, zabrał drzewo Krzyża świętego w srebro przez

¹⁴⁾ Vilhelmus Tirius de bello sacro l. 24, c. 12. Baron. annal. Eccles. Tom. 6. an. 553.

Helinę cesarzową misternie oprawione, uprowadził do twardej niewoli patriarchy Zacharyjasza, zagarnął zarazem wielką liczbę chrześcijan i do Persyi zapędził, potem ich za bardzo małą cenę Żydom sprzedawał. Zawistni chrześcijanom Żydzi z dziką wściekłością rozmaitym katuszy rodzajem nieszczęśliwych jeńców okrutnie pomordowali. Pozbawioną swego pasterza Jerozolimę objął w tymczasową administracją niejaki Modest, przełożony klasztoru w Palestynie. Czuły ten ojciec, widząc w Jeruzalem pomordowane ciała kapłanów i mieszkańców skrzepłe i nie pogrzebione, ciężko zabolał nad męczeństwem sług bożych i ludu prawowiernego ¹⁵⁾; gorliwie i czémprędzej zajął się pochowaniem ciał męczeńskich. Dziejopisowie wschodnich krajów mówią, że w tej okropnej klęsce do 90.000 chrześcijan częścią zamordowano, a częścią do niewoli zabrano ¹⁶⁾. Nie zaspokoił się pobożny Modest samém tylko pochowaniem w ojczystych grobach ciał zabitych: prócz tego jął się naprawy spalonych kościołów, z któremi zarazem i świątynia Grobu Pańskiego spłonęła.

Św. Jan, patriarchy Aleksandryjski, jałmużnikiem zwany, wyłożył wielką sumę złota (8000 funtów) na wykupno chrześcijan z perskiej niewoli, jako też na żywność nieszczęśliwych mieszkańców w Palestynie i w Jerozolimie; wystawił dla nich domy schronienia, dostarczał im zboża i odzieży.

Herakliusz, cesarz, objąwszy w r. 612 po Fokasie rządu państwa, zgromadził liczne wojsko chrześcijańskie; po upływie lat 14tu, przez które Persi gościli w Jeruza-

¹⁵⁾ Kanonicy Grobu Pańskiego pamiętkę 10.000 tych męczenników dnia 22 Czerwca nabożeństwem co rok uświęcają.

¹⁶⁾ *Theophan. Chron. pag. 250.*

lem, w r. 626 nietylko wyparł Persów z Palestyny, ale też wszedłszy z chrześcijańskimi zastępy do Persyi, wojsko Kosroasa na głowę poraził. W tej porażce Kosroas ucieczką ratować się musiał, a rozpaczając o swém posiadaniu królestwa, młodszego syna swego Medarsana swym uczynił następcą. Siroes starszy syn jego swém poniżeniem obrażony, prosił Herakliusza, cesarza, o pokój i aby mu perskie przyznał królestwo, a tymczasem zabił ojca swego Kosroasa i brata swego Medarsana. Herakliusz cesarz zawarł sojusz z Siroesem pod warunkami: aby drzewo Krzyża świętego oddał, Zacharyjasza jerozolimskiego patriarchy i wszystkich jeńców, którzy jeszcze przy życiu zostali, z niewoli wypuścił. Tak więc i drzewo Krzyża świętego bez uszkodzenia oddane zostało i patriarchy do Jeruzalem powrócił. Po szczęśliwym zgonie Zacharyjasza kanonicy Grobu Pańskiego z pomiedzy siebie wybrali Sofroniusza wielce świątobliwego kapłana. Lecz niestety! szczególniej za czasów tego patriarchy religija Machometa mieczem szerzyć się zaczęła: albowiem Omar Kalifa następcą Machometa zajął Jerozolimę i zniósł rzymskich monarchów panowanie na Wschodzie ¹⁷⁾.

¹⁷⁾ Urodził się Machomet jak wiadomo w Mekce 568 r. w Arabii, z ojca Abdulla, który Machometowi nie zostawiwszy żadnego zgoła majątku, oddał go bratu swemu na wychowanie, a ten dorosłego Machometa używał do kupiectwa wielbłądami. Przypędził on na sprzedaż wielbłądy do Damaszku i zamieszkał u jednej wdowy imieniem Gadii, ta polubiła Machometa; zrazu uczyniła go rządcą swego domu a potem pojęła go za męża w r. 608, w zamiarze, by w Arabii różniące się pomiędzy sobą trzy pogodził religije: chrześcijańską, żydowską i pogańską. Jakoż wezwawszy w pomoc Sergijusza mnicha Nestoryjańskiego, nową utworzył religiją.

A lubo Omar kalifa (kalifa znaczy wikaryusz) w 5 lat po śmierci Machometa zabrał Jerozolimę ¹⁸⁾, jednak nie odebrał chrześcijanom ich kościołów. Wszakże zmieniono wybór patriarchy, albowiem po śmierci Sofroniusza, jerozolimskiego patriarchy, w roku 638 już nie władza duchowna, ale rząd machometański mianował patriarchy w Jeruzalem. Zmieniona została potem ta ustawa. Przy schyłku ósmego stulecia Karol W. cesarz, dostał w darze od Aarona księcia Saracenów kościół Grobu Pańskiego, oraz inne kościoły w Jeruzalem, przy nich zatem zaprowadził kapłanów łacińskiego obrządku ¹⁹⁾.

Kiedy Turcy coraz bardziej na Wschodzie uciskali wyznawców Chrystusa i z dziką srogością nęcili się nad nimi, tak, że prawowierny lud nie był bezpieczny ani swych osób, ani też swego mienia, Aleksy Komnen, cesarz grecki, w roku 1095 wyprawił posłów z usilną prośbą do Urbana II. papieża na sobór odbywający się w Placencji o rychłą pomoc dla chrześcijan. Posłowie Komne-

a dodawszy do niej niektóre według swego uznania zasady, ogłaszał ją w Arabii. Nazwał on się prorokiem, a że cierpiał wielką chorobę (*epilepsin*), ile razy ujęty został ję paroksyzmem, tyle razy zmyślał, że objawienia od anioła Gabryela odbiera. Zaczął on najprzód w Mekce ogłaszać swoją naukę, ale ta nie była po myśli mieszkańców, zaczęł wyparty z tego miasta, przeniósł się do Medyny, tu zjednał sobie wielu orężnych zwolenników, z nimi zatem wrócił do Meki, a pokonawszy swych przeciwników, nie tylko ze sławą do miasta został przyjęty, ale też ogłoszono go całej Arabii panem i księciem. Ten jest w r. 622 zawiązanego Islamizmu początek. Wzmógł się potem Machomet w potęgę i nie tylko całą Arabiją, ale też inne przyległe prowincyje pod swoje zagarnął panowanie. Umarł on w roku 632.

¹⁸⁾ *Theophan l. c.*

¹⁹⁾ *Lucius Ferrar. biblioth. lit. Religiones, reg. Art. III. n. 97.*

na cesarza wystawiwszy papieżowi i radzącym biskupom na soborze w żywym obrazie uciski i dzikie prześladowanie prawowiernych na całym Wschodzie, obudzili wielką litość nad nieszczęśliwym ludem chrześcijańskim. Papież zagrzewał cały sobór do śpiesznego ratunku prześladowanych chrześcijan. Jakoż uwagami papieża zagrzani biskupi i chrześcijańscy panowie wiarą się obowiązali do niesienia pomocy ²⁰⁾. Papież przeniósł sobór z Włoch do Clairmont we Francyi, tu ostatecznie uchwalono wojenną wyprawę do Palestyny. Właśnie i w porę Piotr pustelnik, rodem Francuz, pątniczył do Palestyny dla zwiedzenia miejsc świętych w Jeruzalem, powróciwszy z pielgrzymki, przyniósł list od Symeona, jerozolimskiego patriarchy. To pismo jeszcze silniej obudziło zapał wszystkich do wspólnego ruszenia, do krzyżowej wojny.

W roku 1096 zgromadziła się wielka liczba wojsk z Hiszpanii, Francyi, Włoch i z niemieckich prowincyi, te wojska składały się z jazdy i piechoty, a każdy miał na sukni krzyż czerwony. Na czele zgromadzonych zastępów krzyżowych stanął Godefryd de Biulion, książę Lotaryngii; pobożny ten książę sprzedał swe księstwo biskupowi Laodyjskiemu i wszystkie pieniądze wyłożył na wojenne potrzeby. Z nim połączyli się bracia jego Baldwin i Eustachiusz, tudzież inni książęta. Całe to wojsko krzyżowców w oddzielnych hufcach szło ku Wschodowi, jedni lądem kroczyli, drudzy morzem płynęli. A lubo bardzo wielu ogrzała do téj wojny prawdziwa pobożność i żarliwość o wiarę świętą, to jednak niektóre hufce owiała naganna chęć łupieztw i mordów, których się szczególnie w Niemczech na Żydach dopuszczały. Książę Gotteschalk, świecki kapłan prowadził przez węgierską

²⁰⁾ *Acta Concil. Tom. 10.*

krainę 15.000 krzyżowców; nie umiał on rozhukanąj tój zgrai utrzymać w karbach wojskowej karności, a tak sposobem rozbójników dozwalała sobie wielkich nadużyć. Węgrzy zgromadziwszy się wygubili cały ten piętnastotysięczny oddział ²¹⁾. Skoro wojska krzyżowe przybyły do Carogrodu, wodzowie i wojsko ugodzili się z Aleksym Komnenem cesarzem, że wszystko co na Turkach zdobędą, będzie pod jego zarząd oddane, z tym jednak warunkiem, by i on dostarczał siły zbrojnej i żywności dla krzyżowców. Wszakże cesarz grecki nie dotrzymał warunków układu, albowiem jak niesie podanie, że nie tylko nie dostarczył wojska, ale nawet gips kazał mieszać do mąki dla europejskiego wojska, a to bardzo zaszkodziło zdrowiu krzyżowców, a zatem i wodzowie krzyżowców nie byli obowiązani dotrzymać mu przyrzeczonego układu.

Wszystkie wojska zachodnie zgromadziły się pod Niceą, stołecznym Bithinii miastem, okazała się zatem ogólna liczba 100.000 jazdy a 600.000 piechoty. Dnia 14 Maja 1097 roku zaczęto dobywać miasta, a po niedługim czasie dostało się krzyżowcom. Po zdobyciu Nicei, całe wojsko podzielono na części i w tych oddziałach wyprawiono je do wschodnich krajów. Krocząc europejskie zastępy przez Natolię i Cylicyę, wszędzie z łatwością zabierały miasta i miasteczka. Książę Baldwin zaprowadził swe wojsko aż ku rzęce Eufrates i całą tę zawojował prowincyę, a Edesseńczykowie wezwali go do siebie i ogłosili księciem Edessy.

W jesieni 1097 r. krzyżowcy zaczęli dobywać Antiochii, warownego a stołecznego miasta Syryi; po sie-

²¹⁾ *Guilielm. Orderic. Berthold. Fulcher. lib. 2. c. 27. hist. Trevir. Tom. 12.*

dniu miesiącach oblężenia wzięli chrześcijanie miasto wielką klęskę Turkom zadawszy. A chociaż zaraźliwa choroba znacznie przerzedziła krzyżowe zastępy, jednak umysły wodzów i wojska zawrzały żywym pragnieniem odebrania Turkom Jerozolimy, bo ten był szczególny cel krzyżowców wyprawy. Już wtedy bardzo zmniejszoną została owa wielka liczba wojska europejskiego przez zostawianie załogi w miastach i miasteczkach, jako też przez choroby powszechnie we wschodnich grasujące krajach, tak dalece, że oprócz wojska, które miał książę Baldwin w Edessie, zostało zdalnych do noszenia broni tylko 20.000 piechoty a 1500 jazdy.

W Jerozalemie stało 40.000 Machometanów; Turcy zasypali ziemię wszystkie źródła i studnie o sześć mil około Jerozolimy; obok wszelkich przeszkód i obrony tureckiej, po pięcioletnim oblężeniu, dnia 15 Lipca 1099 r. w Piątek wojsko europejskie dobyło miasta, a w niem 20.000 Turków trupem położyło ²²⁾. Na podziękowanie Panu Bogu i na utrwalenie pamięci walnego nad pohańcami zwycięstwa, Kanonicy św. Grobu dzień 15 Lipca corocznym uroczysciem uświęcali nabożeństwem pod imieniem dedykacyi kościoła św. Grobu jerozolimskiego.

Kiedy wojsko chrześcijańskie już prawie całą na Turkach zdobyło Palestynę i wyparło ich z Jerozolimy, Antiochii i innych miast warownych, silnemi utwierdziwszy je załogami; naczelni wodzowie krzyżowców wyprawy złożyli radę, kogoby najgodniej z pomiędzy siebie królem Jerozolimy obrać mieli. Na posiedzeniu padł szczęśliwy wybór na Godofryda de Builion księcia Lotaryngii, ten bowiem odważny bohater zawrzał dziarskiego młodzieńca

²²⁾ *Guilhelmus Tyrius de bello sacro lib. 8. c. 24. an. 1099.*

ogniem, on pierwszy wyskoczył na mury podczas dobywania Jerozolimy. Lecz kiedy chciano włożyć na skronie jego złotą koronę, nie przyjął tego godła władzy królewskiej i odpowiedział z pokory, że na tém miejscu nie przystoi wieńczyć głowy złotą koroną, na którém Zbawiciel, Król najwyższy był cierniem ukoronowany. Wielce pobożny ten monarcha, gorliwie przedewszystkiém zajął się zaprowadzeniem chwały bożej; przez Saracenów znieważony kościół Grobu Pańskiego kazał zdobnie urządzić i na nowo poświęcić. Odświeżył zaniedbany instytut Kanoników, Stróżów Grobu Chrystusowego, by śpiewem hymnów i psalmów, gorącemi modły i urządzoném nabożeństwem cześć oddawali Bogu w kościele Zmartwychwstania Pańskiego. Jak bowiem w pierwszym stuleciu apostołowie i kapłani żyli społecznie i nikomu nie wolno było nic własnego posiadać, tak téż i Godefryd tą ustawą przez apostołów podaną i Kanoników Grobu ś. zobowiązał. Po śmierci Symeona wielce pobożnego patriarchy, który podczas oblężenia Jerozolimy na wyspie Cypru życia dokonał, nie ustanowiono zaraz nowego patriarchy, wybór ten zostawiony został papieżowi, kogo on na patriarchę przedstawi. W tém téż czasie wynaleziono wielką część Krzyża ś. w srebrną tekę oprawioną, którą pobożność chrześcijan przed laty w tyle kościoła ś. Grobu, z bojaźni przed Turkami ukryła, a którą pewien Syryjczyk, chrześcijanin, tego ukrycia świadom, Godefrydowi wyjawiał²³⁾.

Przy schyłku roku 1099 na przełożenie króla Jerozolimy posłał Urban II. papież, X. Daimberta arcybiskupa Pizańskiego z dostojnością legata stolicy apostolskiej i zalecił go na patriarchę Jerozolimy. Jakoż po

²³⁾ *Guithel. Tyrius, l. 9, c. 4.*

odprawionej uroczystości Urodzin Zbawiciela, książe, biskupi i kanonicy ś. Grobu naradziwszy się obrali Daimberta na jerozolimskie a pierwszego z łacinników patriarchę. Ten patriarcha namaścił Godefryda na króla Palestyny, poczem Godefryd zasiadł na jerozolimskim tronie. Pobożny ten monarcha kazał naprawić i pięknie urządzić opustoszone domy: dla patriarchy, kanoników i niższego duchowieństwa; nie tylko oddał przez Saracenów zabrane im fundusze, ale téż nowych przydał dochodów. Obok zaprowadzonego w pięknym porządku duchowieństwa przy Grobie Zbawiciela w Jeruzalem, wielkomyślny król Godefryd ustanowił ze znamienitych osób krzyżowej wyprawy i Zakon Rycerski pod nazwą: Obrońców Grobu Chrystusowego; i podał im za wskazówkę życia regułę Augustyna świętego. Rycerze, czyli kawalerowie Grobu Pańskiego, wolni byli od ślubu bezżeństwa, nosili suknie białe po kostki długie, a na płaszczu krzyż pojedynczy czerwonego koloru, w którego czterech kątach były umieszczone cztery małe krzyżyki tegoż koloru, na kształt herbu miasta Jerozolimy. Zbroja ich była: szyszak, pancierz, tarcza, miecz obosieczny, koncerz, łuk i strzały. Obowiązani byli odprowadzać pątników, przybywających do Jeruzalem dla zwiedzenia miejsc świętych; bronić Grobu Chrystusowego; iść z wojskiem do boju przeciw nieprzyjacielowi wiary świętej. Patriarcha jerozolimski był upoważniony od Stolicy apostolskiej i od królów jerozolimskich przyjmować do zakonu wymienionych kawalerów, tylko znamienitego urodzenia osoby, i dziarskich młodzieńców.

Kiedy Salhadin, kalifa Egiptu w roku 1186 odebrał chrześcijanom Jerozolimę i wyparł z niej łacińskie duchowieństwo, zakon kawalerów Grobu Chrystusowego



wygasł i zupełnie istnieć przestał. Wszakże Robert, król Obojęd Sycylii za wielką sumę pieniędzy i usilnym staraniem w roku 1304 uzyskał od sułtana Egiptu pozwolenie dla Zakonników św. Franciszka do zamieszkania w Jeruzalem, i aby ci w kościele Grobu Chrystusowego swe odprawiali nabożeństwo²⁴⁾. Zaczem i zakon kawalerów ś. Grobu Chrystusa został odświeżony. Lubo Innocenty VIII, papież, w r. 1484 połączył był te dwa rycerskie zakony: Grobu Pańskiego z Rodeńskim, później Maltańskim zwanym, jednak Aleksander VI w roku 1496 rozłączył te zakony z uwagi, że kawalerowie Maltańscy czynią ślub bezżeństwa, od którego wolni są kawalerowie Grobu Chrystusowego i dozwolił gwardyanowi ojców Bernardynów, a komisarzowi apostolskiemu Ziemi ś. na nowo pasować kawalerów Grobu świętego. Ten przywilej zatwierdził w r. 1518 Leon X, potem Klemens VII i Urban VIII papieże²⁵⁾. Wszakże obecnie panujący Pius IX, papież, w roku 1848 na nowo ustanowił jerozolimskiego patriarchy ks. Valergę, rodem Włocha, i posłał go do Jeruzalem, któremu służy poprzednich papieży przywilej pasowania Rycerzów Grobu Pańskiego. Zamieszczamy tu dla wiadomości przywileje, jakie nadali papieże i królowie chrześcijańscy Rycerzom Grobu Chrystusowego:

1mo. Quod tales Milites praecedere debeant reliquis cujuscunque Ordinis seu Militiae, exceptis solis, qui de Toso d' Oro vocantur;

²⁴⁾ *P. Anton de Venetiis in Virid. Francisc. Tom. 1. par. 1, c. 20. A. Tom. 2. par. 7. c. 8. — Lucius Terrar. verb. Relig. reg. art. III, n. 97.*

²⁵⁾ *Art. IV. n. 45 et 47.*

- 2do. item, quod ipsi Milites possint legitimare eos, qui ex legitimo matrimonio non sunt nati, et mutare nomen baptismale, et arma seu stemata concedere;*
- 3o. item, quod possint Notarios creare;*
- 4to. item, Bona ecclesiastica pro tuenda Christi fide, etsi uxorati sint, possint tenere sine praejudicio Ecclesiae;*
- 5to. item, a vigiliis tempore belli sint exempti et ab hospitio militum, et nemo ad hoc eos cogere possit;*
- 6to. item, ab omnibus gabellis et tributis sint exempti ubique locorum, tam vini quam cerevisiae et aliorum etc.;*
- 7mo. item, quod possint, vestiri sericeis, holosericeis et hujusmodi vestibus ut solent alii Equites et Doctores;*
- 8vo. item, quod corpus patibulo suspensum, si in via repererint, exempto gladio praecidere possint et ut sepulturae mandetur imperare. Ideo jure optimo eos dici non immerito Equites esse ac valere, et gaudere omnibus his privilegiis, sive immunitatibus, praerogativis et praeminentiis et aliis, quibus caeteri Milites uti frui consueverunt, contestor. In quorum omnium etc., nostro Chirographo et Sigillo S. Sepulchri munimur. — Dat. Jeros. in Contu. S. Salvatoris 1553 a.*

Po tak szczęśliwym zdobyciu na Turkach niemal całej Palestyny, po szykownym rozstawieniu w miejscach warownych wojska europejskiego; po urządzeniu duchowieństwa i stanu rycerskiego dla utrwalenia chwały Bożej na Ziemi świętej, niedługo niestety! cieszyła się Jerozolima pobożnym swym królem! Godfryd w roku 1100 w tym samym miesiącu lipcu, w którym dobył Jerozolimy, gwałtowną ujęty chorobą, dobiegając doczesności kresu, opatrzony świętymi Sakramentami dokonał żywota

i pochowanym został w kościele Zmartwychwstania Pańskiego. Pielgrzymujący do Ziemi ś. podają, że jeszcze do tego czasu istnieje jego nagrobek w następujących wyrazach: „*Hic jacet inclytus Dux Godefridus de Bullion, qui totam istam terram acquisivit cultui christiano: cujus anima requiescat in pace.*“

Ciężki smutek osiadł na czołach rycerzy, duchowieństwa i ludu prawowiernego po stracie pobożnego monarchy. Po jego śmierci stan rycerski i duchowieństwo miejscowe czempredziej złożyli radę, na niej od razu obrano Baldwina, brata zmarłego monarchy a księcia Edessy, królem Jerozolimy. Ten nowy a mężny monarcha poraził Saracenów i wyparł ich z miast: Antypatrydy, Ceza rei, warownej Ptolomajdy, Tripolu i Berytu.

W roku 1107 umarł wielce pobożny Daimbert, patriarcha jerozolimski; na jego miejsce posłał Paschalis II, papież, Gibelina arcybiskupa Arelateńskiego w urzędzie posła apostolskiej stolicy i przedstawił go kanonikom ś. Grobu do obrania na patriarchę; jakoż zgodnemi ich głósy obrany zasiadł w jerozolimskiej katedrze. Czynny ten patriarcha zajął się ustanowieniem biskupstw w Palestynie; wyprawił zatem do papieża w tym samym roku poselstwo z przełożeniem, by w celniejszych miastach Syryi pozwolił mu zaprowadzić biskupie katedry. Widząc papież, że na wschodzie korzystnie krzewi się religija chrześcijańska, wielce uradowany chętnie przychylił się do przełożenia. Gibelin odebrawszy brewe od papieża, gorliwie zaczął ustanawiać biskupstwa i urządzać dyecezye. Przy kościele w Bethlehem zaprowadził biskupią katedrę i do niej konsekrował na biskupa księdza Aschentina, kanonika Grobu Pańskiego²⁶⁾. Drugie biskupstwo

²⁶⁾ *Jacobus de Vitriaco Hist. Jerosol. c. 57. fol. 1077.*

ustanowił w Hebronie dla odświeżenia w pamięci słynnych w starym Testamencie patriarchów: Abraama, Izaaka, Jakuba i Józefa²⁷⁾, że w tém mieście mieli swe groby. W mieście Tyrze ustanowił arcybiskupstwo; w Ptolomajdzie zaprowadził katedrę dla biskupa, ale ten pod arcybiskupa Tyru należał. Gibelin, patriarcha, niedługo przodkował w Jeruzalem, w roku bowiem 1111 dokonał żywota. Na miejsce zmarłego Gibelina kanonicy ś. Grobu powołali księdza Arnulfa de Reoēs archidyakona kościoła Zmartwychwstania Pańskiego. Arnulf patriarcha odświeżył ustawę, którą król Godfryd był podał kanonikom Grobu Chrystusowego i kazał im, by wedle pierwotnej przez apostołów zaprowadzonej reguły społeczne wiedli życie.

Tak więc przez Godfryda w Jeruzalem ustanowiony zakon kanoników Stróżów ś. Grobu Chrystusowego Celestyn II, papież, w roku 1143 zatwierdził bullą, która się zaczyna od wyrazów: „*Si mansuetudo*“²⁸⁾.

W przywiedzonej bulli Celestyn papież wymienia 20 kościołów, które już wtedy w Palestynie i w królestwie Neapolitańskim we Włoszech istniały, a do kanoników jerozolimskich nadawnictwo należało. Z tych niektóre na historyczne zasługują wspomnienie: Kościół zwany Kwarantanna, blisko Jordanu, przy wyniosłej górze gęstym okrytej lasem, pomiędzy Jeruzalem i Jericho położonej. Ś. Helena cesarzowa, kazała wystawić ten kościół pamięci ś. Jana Chrzciciela, że on tu w Jordanie ochrzcił Chrystusa P. i te do ludu wyrzekł słowa: „Oto Baranek Boży!“ a według podania na tej górze Zbawiciel miał odprawić post czterdziesto-dniowy. Przy tym

²⁷⁾ *Vitriac. l. c.*

²⁸⁾ Bulla ta jest umieszczona u Nakielskiego str. 2.

kościół księżęta chrześcijańscy wystawili wielki klasztor, z którego dotąd jeszcze są ślady mieszkań i sklepień gruzami zawalonych ²⁹⁾.

Kościół ś. Piotra w starożytnym mieście Jope, które wystawić miał Jafet, syn Noego, na skalistym wzgórzu nad morzem; tu Piotr apostoł zamieszkał u Szymona garbarza, tu też Korneliusz setnik z Cezarei posłał swe sługi do Piotra, by przybył objaśnić go i cały dom jego w wierze świętej ³⁰⁾. Miasto Jope za pierwszych czasów chrześcijańskich miało swego biskupa, który był suffraganem jerozolimskiego patriarchy; wszakże po zdobyciu na Turkach Palestyny kościół w Jope nie miał swego biskupa, ale należał do kanoników ś. Grobu. Atoli gdy się Turcy wzmogli i wyparli chrześcijanów, miasto Jope gruzami zasiali ³¹⁾.

Kościół pod tytułem Grobu świętego w warownym mieście Akon; to miasto dawniej zwano Ptolomajdą od imienia króla Ptolomeusza swego założyciela; odległe 36 mil od Jerozolimy; dawniej miało swego biskupa, a ten należał do arcybiskupa Tyru. Po odebraniu chrześcijanom w r. 1186 Jerozolimy, patriarchy jerozolimski miał w tym mieście aż do r. 1291 swą katedrę.

Kościół Panny Maryi w Tyrze, stólcznym mieście Fenicyi. Miasto Tyr warowne nie tylko w powszechnej historii, ale też w Pismie świętym słynne z kupiectwa, najludniejsze w Fenicyi, miało swego arcybiskupa, który po jerozolimskim patriarsze piastował pierwszą godność kościelną. Oprócz kościoła Panny Maryi był też w Tyrze wspaniały kościół katedralny pod imieniem Grobu

²⁹⁾ *Jacobus de Vitriaco l. c.*

³⁰⁾ *Acta apost. c. 10. v. 22.*

³¹⁾ *Joan. Coto. itiner. Hierosol. lib. 2. c. 1. fol. 134.*

Chrystusowego ³²⁾. Tu także ma grób Aenobarbus, czyli Barbarossa, cesarz niemiecki, który poraziwszy wojsko sultana dobył miasta Iconium; a gdy pędząc nieprzyjaciela w letniej porze, upałem znużony chciał skąpać się w rzece Serra, wszedłszy do wody nagle został słabością ujęty i niedługo życia dokonał. Wielkomyślny ten monarcha panował Niemcom lat 38. Podczas uroczystego pogrzebu czcigodnych zwłok jego, wojsko i lud rzewnie go płakali. Tu też ów słynny w dziejach kościelnych z pracy około Pisma świętego w drugim stuleciu Origenes ma piękny pomnik, który marmurowa wyłaczana zdobi kolumna ³³⁾.

Na górze dwie mile od Tripolu odległej, Rajmund hrabia Tolosy, wystawił piękny kościół pod imieniem ś. Grobu i oddał go kanonikom jerozolimskim; a że pielgrzymujący do Ziemi świętej znacznie przyłożyli się do wystawienia tego kościoła, ztąd Górą pielgrzymów ją nazwano, którą natura i sztuka uczyniły twierdzą warowną.

Nie wymieniamy tu po szczególe wszystkich kościołów i klasztorów, które na wschodzie do zakonu kanoników Stróżów ś. Grobu jerozolimskiego należały, albowiem Honorjusz III, papież ³⁴⁾, przygarnawszy zakon ten pod szczególną Stolicy apostolskiej opiekę, w bulli swjej w 1220 roku wydanjej wylicza wszystkie nie tylko w Palestynie, ale też po całej Europie szeroko rozkrzewionego zakonu, klasztory, kollegia, kościoły, probostwa i fundusze, które posiadał ten zakon w Syrii, w Grecyi, w Hiszpanii, w Anglii, we Flandryi, we Francyi, Włoszech, Sycylii, w Niemczech, Polsce, we Węgrzech, Czechach, w Morawie i

³²⁾ *Adrichon in Theatr. Terrae sanctae fol. 9.*

³³⁾ *Adrichon in Theatro Terrae s. fol. 9.*

³⁴⁾ *Nakielski Miechovia fol. 136.*

Szlązku. Tenże Honoryusz III zatwierdził swoją apostołską władzą wszystkie przywileje, które dawniej papież temu nadali zakonowi ³⁵⁾; a Aleksander III, papież, w r. 1161 dnia 10 Lutego bullą swą zrównał kanoników ś. Grobu we wszystkich przywilejach i swobodach ze Szpitalnikami ś. Jana, których teraz Maltańskimi zowiemy ³⁶⁾.

O przywilejach kanoników Grobu świętego w Jerozolimie pisze *Jacobus de Vitriaco S. R. E. Cardinalis, Episcopus Aconensis, Legatus apostolicus in Oriente, de praerogativa Ecclesiae s. Sepulchri ejusque canonicis*: „*Habet Hierosolymitanus Patriarcha Abbates et Priores sibi subjectos, insignia pontificalia, baculos scilicet et mitras, annulos et sandalia ex privilegio dignitatis habentes, Domino Patriarchae in ministerio reverenter assistentes, Patriarchalis siquidem Ecclesia, quae est Dominici Sepulchri, sub monte Calvariae, Canonicos habet regulares* ³⁷⁾, *secundum habitum et regulam D. Augustini viventes. Habent autem Priorem, ad quem cum praedictis Canonicis pertinet eligere Patriarcham, qui est eis loco Abbatis.*“

Ten sam autor opisał Grób Pański w Jerozolimie: „*Adeo, inquit, Adrianus Imperator ampliavit Civitatem, quod locum Dominici Sepulchri, infra murorum ambitum inclusit, in quo loco postea christiani ob reverentiam Dominici Sepulchri, artificioso opere, decenti schemate, forma rotunda, uno tantum foramine superius apertam Domi-*

³⁵⁾ NAKIELSKI, *Miechovia fol. 136.*

³⁶⁾ NAKIELSKI, *l. c. fol. 54.*

³⁷⁾ Wyraz kanonik, z greckiego pochodzi wyrazu: *κανον*, i znaczy regulę, prawo życia; stąd wszyscy kanonicy, tak zakonni jako też świeccy są regularnymi kanonikami. *Cap. Canon. 1. Dist. 3. Concil. Colon. II, parte 3, cap. 4.*

nicae Resurrectionis Ecclesiam construxerunt, qua inter sancta et venerabilia loca non immerito obtinet principatum. In quo loco Corpus Domini pretiosum, cum aromatibus honorifice sepultum, usque in diem tertiam requievit... In quo angeli mulieribus apparuerunt. Milites autem sepulchrum custodientes veluti mortui effecti sunt etc. ³⁸⁾.

Po szczęśliwem w roku 1199 pokonaniu w Syrii tureckiej potęgi, w następnych latach wzmagać się na nowo zaczęli Saraceni; wyparli chrześcijanów z Edessy i z dziką srogością nęcili się nad nimi. Biskupi armeńscy nie mogąc się w artykułach wiary pogodzić z Grekami, wyprawili w r. 1145 poselstwo do Eugeniusza III, papieża, a przytém przełożyli mu wielkie uciskanie chrześcijan przez Turków. Papież litując się nad ludem nieszczęśliwym, w tym samym roku rozesłał listy do europejskich monarchów wzywając ich do niesienia pomocy nieszczęśliwym wyznawcom Chrystusa, przeciwko Saraceniom. Jakoż Ludwik król Francyi, przełożeniem papieża zagrzany oświadczył swą gotowość do krzyżowej wojny i przyjął krzyż, jako godło drugiej wyprawy do Palestyny. Ś. Bernard zachęcił Konrada III, cesarza, do wspólnej pomocy, a z nim połączyli się drudzy niemieccy i francuzcy książęta spólnymi siły. Wszakże Bernard święty przestrzegał, by się wojska krucyaty powściągały od tych okropnych nadużyć i mordów, jakich się dopuszczały w pierwszej wyprawie szczególnież na żydów w Niemczech ³⁹⁾. W roku 1147 Konrad, cesarz, z niemieckich prowincyj, Ludwik z Francyi, Alfons z Hiszpanii, Henryk z Anglii, wielką liczbę wojsk zgromadziwszy, udali

³⁸⁾ *Jacobus de Vitriaco lib. hist. orient. cap. 58 et 61.*

³⁹⁾ *S. Bernardus Ep. 365. — Otto Frising. l. c. 37.*

się na wschód. Jak w pierwszej wyprawie tak też i w tej żołnierze mieli czerwone krzyże na prawej stronie sukni. Kiedy wojska przybyły do Grecyi, wodzowie krucjaty ułożyli się z Manuelem, greckim cesarzem, by dozwolił im przeprowić się przez Bosfor i aby wojsku krzyżowemu dostarczał żywności; a pod Ikon posłał swoje posiłki. Ale cesarz Manuel bojąc się, by zachodni monarchowie pod swoje panowanie nie zgarnęli całego z Grecją wschodu, nie tylko nie dał przyrzeczonego posiłku, lecz użył wybiegu i zdrady: osadził na górach swe wojsko, by w wązkich przechodach między górami idących krzyżowców z gór raziło; jakoż wielką zadało im klęskę. Oprócz tej zdrady kazał zaprawić mąkę gipsem i tę posyłał do roztoczonego krzyżowej wyprawy obozu; z niej chleb upieczony zrzędał śmiertelność w wojsku; a na domiar zdrady zawiadomił sultana o nadchodzącym wojsku krzyżowem. Stanąwszy potem chorobą i głodem znękanе wojsko z Turkami do boju, zostało tak bardzo porażone, że zaledwie dziesiąta część uszła tureckiego oręża. Wodzowie po wielkiej swego wojska stracie, zmuszeni byli bez skutku wrócić do Europy ⁴⁰⁾.

⁴⁰⁾ *Nicetas l. 1. v. 4. — Otto Frising de s. Bello.* — Długosz pisze pod r. 1147, że polscy książęta Bolesław, Mieczysław i Henryk z wielkim czci okazem przyjmowali Konrada III cesarza, przechodzącego ze swym rycerstwem przez Polskę do Palestyny. Wszakże NARUSZEWICZ, w historii narodu polski pod r. 1147 na str. 272 w przypisku 1), dowodnie zaprzecza przechodu Konrada ze swym żołnierzem przez Polskę do Ziemi świętej. Przywołuje on świadectwo OTTONA fryzzyngińskiego, który i sam do tej należał wojny; pisze

Oddział drugi.

O zaprowadzeniu Zgromadzenia XX. Kanoników Grobu Pańskiego w Miechowie.

Kiedy w roku 1154 Fulcheryusz, według łacińskiego obrzędu VII. patriarchy jerozolimski, już stuletni starzec, mąż wielce pobożny, a o chwałę bożą gorliwy, dobiegł

Otto w księdze *de gestis Friderici I*, w rozdz. 44: „*Conradus rex, a Norico castro cum suis profectum movens, per Danubium iturus Ratisbonae naves ingreditur, ac in Ascensione Domini (1147) in orientali Marchia... castra ponens, ... celebrataque ibi sancta Pentecostes cum universis pene copiis suis in Pannonia tentoria fixit, etc.*” Oprócz tego, sam nawet Konrad, cesarz, pisząc z podróży do Wibalda opata stabulcńskiego, mówi w liście swoim, znajdującym się w zbiorze Martini i Duranda w tomie II na str. 213: „*Sani Deo gratias et integri sumus, per Hungariam descendentes in Graeciam usque pervenimus.*” A tak Konrad nie przechodził przez Polskę. — Pisze NARUSZEWICZ na str. 269 i 270; „Rzecz do prawdy podobna, że jeżeli nie sam Władysław jechał z cesarzem do Palestyny dla ujęcia sobie Konrada i papieża, tedy posłał mu na pomoc znaczną liczbę ludzi narodowych pod wodzą jakiegoś z możniejszych krajowców;” — i popiera swój wniosek w przypisku I, w którym powiada: „że Jan Cynnamus, greczyn, pisarz współczesny, w księdze drugiej, §. 18, na str. 38 *edit. venec.* mówi: „*Allemani — ut venerunt Nicaeam, Germanis progredientibus, ibi se adjungunt regibusque aliis, qui et ipsi non modicos secum ducebant exercitus. Horum alter Tzechorum (Czechorum) genti imperabat, alter praeerat Lechis, Seylicae genti, quorum regio Hungaris occidentalibus contermina est.*” — Powiada NARUSZEWICZ, że z powieści Cynnama wyraźnie widzieć Polaków; rozumiem, że z cesa-

doczesności kresu, na jego miejsce kanonicy św. Grobu obrali Almetryka, przeora klasztoru Grobu Chrystusowego w Jeruzalem, rodem Francuza, w naukach pięknie wykształconego kapłana. Za czasów tego patriarchy szczęśliwie zawiązała się w Polsce trzecia wyprawa krzyżowa. Henryk, syn Bolesława III., książe sandomirski i lubel-

sarzem jeździł Jaksa herbu Gryf.“ — Czy Jaksa jeździł z Konradem do Palestyny? niżej będziemy prawili. — Dla uchylecia więc niedosyć uzasadnionego Naruszewicza wniosku, jakoby Władysław posłał z Konradem cesarzem znaczną liczbę ludzi narodowych pod wodzą jakiegoś z możnych krajowców, wypada bliżej zastanowić się nad zatargami, w których Władysław zostawał z bracią swą w 1147 roku. Albowiem już nawet w r. 1144 Wszebor wojewoda z Sandomierzanami tak potężnie pogromił wojsko jego nad rzeką Pilicą i resztę rozsypał, że Władysław został spowodowany wezwać na pomoc Rusinów; a tak przyznamy tę jasną prawdę, że ani Władysław nie jeździł z Konradem do Palestyny, bo właśnie w tym roku w jesieni z Polski był wydalony, i nie mógł dać cesarzowi znacznej liczby polskich żołnierzy, zostając w nieprzyjaznych z bracią stosunkach, sam o sobie musiał dobrze radzić. — Wyżej przywiedzioną powieść, Cynnama Greczyna, o Lechach, ta usuwa okoliczność, że pierwszy miał być królem Czechów, drugi Lechów (Polaków); wiadomo także, iż Polska nie zupełnie graniczy z zachodniemi Węgrami. Na str. 272 w przypisku powiada NARUSZEWICZ: „Że Władysław czeski wygnał stryjecznego swego Konrada z Moraw. Konrad udał się do cesarza, i na jego wstawienie się odzyskał od Władysława utraconą ziemię. Césarz pogodziwszy Czechów nakłonił Władysława, a z nim i Konrada, że mu do Palestyny towarzyszyli. Tak się nam zdaje, że owi u Cynnama Lechowie, byli to Morawianie, Hanaki, boć Morawa bliższa jest zachodnich Węgier, niż Polska; prócz tego ani Bogufał, ani téż Kadłubek nie czynią wspominki, iżby Polacy w r. 1147 mieli z Konradem cesarzem mieć udział w krzyżowej do Palestyny wyprawie.

skir, korzystając z błęgiego w Polsce pokoju, w roku 1154 jak pisze DŁUGOSZ, upatrzył piękną pogodę wyprawy do ziemi świętej; oddał swe księstwa pod tymczasowy zarząd i opiekę bratu swemu Bolesławowi Kędzierzawemu, a uczyniwszy przegląd swego rycerstwa, z niem wyprawił się do Palestyny dla wsparcia chrześcijan, których podówczas Turcy srogo uciskali. Wielu téż zamożnych panów polskich i szlachty, przyjąwszy znamię krzyża, udało się z księciem Henrykiem do wschodnich krajów w obronie wiary świętej, na zarobek wiecznej nagrody. W tej polskiego rycerstwa wyprawie wziął także udział Jaksa herbu Gryf kawaler, książe syrbski, hrabia na Miechowcie, mąż prawy, mówi DŁUGOSZ, bogaty i w dobra ziemiańskie zamożny; który z doborowym swym i swych przyjaciół żołnierzem puścił się do Palestyny ⁴¹⁾.

⁴¹⁾ DŁUGOSZ na kar. 486 — 7. Wyd. lipskie. — NAKIELSKI l. c. str. 57. — NARUSZEWICZ hist. narodu polsk. rok 2153 — 7 karta 292 — 3. — NARUSZEWICZ w hist. narodu polsk. na str. 270 przyp. 1. wyd. krak. w roku 1859, zaprzecza temu, iżby Jaksa w r. 1154 z Henrykiem, księciem sandomirskim uczestniczyć miał w wyprawie do Palestyny. Powiada on: „że Henryk sandomirski miał żądę (w r. 1147) jechania z cesarzem na tę wyprawę, lecz dla domowych kłótni odłożył na potem to przedsięwzięcie, które wykonał w r. 1154. Rozumiem, że z cesarzem jeździł Jaksa herbu Gryf, Polak, idący z książąt Syrbii dawniej, jak świadczy DŁUGOSZ na karcie 501 lubo roku nie wymienia. NAKIELSKI *in Miechowia* powiada także o wyprawie tego Jaksy do Palestyny, lubo jego podróż fałszywie kładzie z Henrykiem sandomirskim w r. 1154 przytaczając DŁUGOSZA, który mówiąc o Henryku, nie wspomina o Jaksie, więc Jaksa musiał jeździć pierwój z rozkazu Władysława z Konradem.“ Dotąd NARUSZEWICZ. Domysły i wnioski NARUSZEWICZA w przywiedzionym jego

Szczęśliwsza była acz nieliczna ta z polskich zastępów do Syrii wyprawa; polscy bowiem wodzowie bez

przypisku przeczyścimy w ogniu ubezstronnej krytyki. Piszemy: „Rozumiem, że z cesarzem (Konradem 1147 r.) jeździł Jaksa, jak świadczy DŁUGOSZ str. 501.“ Na to odpowiadamy, że Jaksa nie jeździł w r. 1147 z Konradem do Palestyny, bo Konrad nie przechodził w tym roku przez Polskę, okazał to dowodnie sam NARUSZEWICZ, ani też cesarz nie żądał od Władysława posiłku z Polski, wiedząc o wielkiej między Władysławem a bracią niezgodzie. Oprócz tego wiadome z dziejów okrucieństw, które popełnił Władysław na Piotrze Danie; to nie przywiązało pewnie familii Piotra Dana, ani jego zięcia Jaksy do Władysława; wiedział on o tym, że dwaj ci zamożni panowie polscy czynnie bronili strony pokrzywdzonych książąt. DŁUGOSZ na str. 501 pod r. 1162 nie mówi, że Jaksa jeździł z Konradem do Palestyny; oto są jego wyrazy: *Magno in Deum et meritum passionis Jesu Christi, miles nobilis Jaxa de Miechów, armiger Dioecesis Cracoviensis* *), *aetus ardore, vir pro eaq̄ tempestate magnarum possessionum atque opum abundantia insignis, in subsidium terrae sanctae, personaliter cum familiaribus atque armigeris suis profectus, aliquanto tempore illic moram gessit, et enixius quo poterat pro terra sanctae defensione cum suis militavit. In Poloniam reversurus inter alia devotionis suae insignia apud patriarcham sacri Sepulchri Hierosolymitani et ejus conventum sub S. Augustini regula Deo militantium, bifurcatam crucem rubeam deferentem, obtinuit ut secum unus ex canonicis suis in Poloniam ordinem praedictum plantaturus mitteretur.* — Dalej mówi pod tym 1162 rokiem o wystawionym już w Miechowie klasztorze i kościele i uposażeniu go, co też Maciej z Miechowa w księ-

*) Skoro DŁUGOSZ pisze, iż Jaksa był: *armiger dioecesis Cracoviensis*; do diecezji krakowskiej wtedy należały województwa: sandomirskie i lubelskie, nie zachodzi zatem żadna wątpliwość, że Jaksa uczestniczył w wojennej wyprawie z Henrykiem księciem sandomirskim w r. 1154.

przeszkody Greków przybyli ze swym rycerstwem do Ziemi świętej, a połączywszy się z wojskiem Baldwina trzeciego króla Jerozolimy silnie je wzmocnili. Król Baldwin polskim wsparty żołnierzem wyparł Egipcyanów i Babilończyków z wielu miast w księztwie edesseńskim, odebrał Edesę i stałym utwierdził ją pokojem. Kiedy polscy wodzowie ze swym żołnierzem przez parę lat korzystnie zwalczały Saracenów, nieprzyjaciół wiary świętej, i po uskromieniu Turków napadających na chrześcijan, wracać mieli z Palestyny pod ojczyzną strzechę, księżę Henryk i Jaksa z pobożności zwiedzili Grób Pański w Jeruzalem. Tu Jaksa widząc księży kanoników, Stróżów św. Grobu, prawdziwą pobożność, gorliwe o chwałę bożą zabiegi i skrzętne ich staranie około pątników miejsca święte w Jeruzalem zwiedzających, łaską Zbawiciela ogrzany, zawrzał żywym pragnieniem zaprowadzenia tego zakonu na polskiej ziemi; prosił zatem wyżej wymienionego Almeryka jerozolimskiego patriarchę, by mu dał

dze 3. rozdz. 21 poświadcza. Stąd się pokazuje, że Jaksa nieco wcześniej przed rokiem 1262 puścił się do Palestyny. DŁUGOSZ pisząc o wyprawie Henryka sandomirskiego do Ziemi świętej nie nadmienia o Jaksie, to też i innych nie wymienia wodzów, chociaż wiemy, że nie sam księżę Henryk dowodził swym żołnierzem. Że nie wcześniej ani później ale w r. 1154 Jaksa wyprawił się do Palestyny z Henrykiem sandomirskim, świadczy KROMER w księdze 6tej swęj historyi: *Cum Henrico Sandomiriensi Duce, fratre Boleslai Crispi. Ducis Cracoviensis. germano, ad Jerosolymitanam militiam profectum fuisse Jaxam nobilem ac locupletem equitem, de familia Gryphium etc.* — Niesłusznie zatem NARUSZEWICZ pomówił NAKIELSKIEGO o fałsz, skoro on na utwierdzenie swego wniosku nie przywiódł z polskich kronikarzy pewnego dowodu.

jednego z kolegium swych kanoników do Polski dla rozkrzewienia tego zakonu w zachodnich prowincjach. Jakoż patriarcha skłonił się ku prośbie Jaksy, wyprawił z nim do Polski Marcina Galla ⁴²⁾ rodem z Francyi, szlacheckiego urodzenia, przydomku Wielbłąd, pobożnego kapłana.

Po swym z wyprawy krzyżowój na ojczystą ziemię w r. 1156 powrocie, Jaksza przede wszystkiém czule składał dzięki Zbawicielowi, że go zachował od wszelkiej na lądzie i morzu przygody; i aby wdzięczność swą ku Bogu dowodniej okazał, księdza Marcina Galla we własnej swój wsi Miechowie umieściwszy, zajął się czémprędzej wystawieniem małego wprawdzie klasztoru i kościółka pod imieniem św. Katarzyny aleksandryjskiej P. i Męczenniczki, dla zaprowadzenia w Polsce zakonu kanoników Stróżów św. Grobu jerozolimskiego i stałym obdarzył go funduszem. Dał Jaksza na wieczne czasy prawem własności klasztorowi miechowskiemu trzy wioski: Miechów, z którego później miasteczko powstało, Zagrzyce i Komorów.

⁴²⁾ Dwóch mamy Marcinów Gallów; pierwszy był Benedyktynem z klasztoru Saint Gilles z Francyi, ten bawił na dworze Bolesława III. i ten jest pierwszym dziejopisem polskim. Przypisał on pierwszą księgę swój kroniki między rokiem 1109 i 1110 biskupom: Marcinowi krakowskiemu, który został biskupem w r. 1108, i Pawłowi kujawskiemu, ten umarł w r. 1110; Czytaj kronikę MARCINA GALLA wydanie BANDTKIEGO w r. 1824. Warsz. przypis na str. 3 wyjęty z dzieła MAKS. OSSOL. wiad. hist. kryt. do dziejów lit. pols. Drugi Marcin Galli także rodem Francuz, daleko późniejszy bo w roku 1156 przez Jaksę od Grobu Pańskiego z Jeruzalem do Polski sprowadzony, był pierwszym proboszczem miechowskim i rozkrzewcą XX. Kan. Stróżów św. Grobu w Polsce. Nie pisał on dziejów polskich; umarł w r. 1198. NAKIELSKI l. c. str. 63, i 122.

W roku 1162 Marcin Gall za zezwoleniem księdza Mateusza, herbu Cholewa, krakowskiego biskupa, i Bolesława Kędzierzawego polskiego księcia, wprowadził wymieniony Instytut do nowo wystawionego klasztoru. Siedział wówczas na stolicy Piotra św. Aleksander III. papież. Byłto zrazu bardzo mały tego zakonu zakład w polskim narodzie; wszakże niedługo potem ziemiańskich obywateli synowie widząc Marcina Galla i kilku nowych zakonników ujmującą pokorę, serce uprzejme i gorącą podczas nabożeństwa w kościele pobożność, prawdziwem powołaniem wiedzeni ochotnie wchodzili do świeżo zaprowadzonego instytutu; zwiększali liczbę zgromadzenia; a zamożni polscy panowie patrząc na czynne tych zakonników życie około obsługi parafian i nauczania w szkołach polskiej młodzieży, ogrzani łaską bożą dla dobra religii i korzyści swego narodu, nie szczydziłi swego mienia, hojnemi zatem dary i ofiary zwiększali fundusze miechowskiego klasztoru. Ztąd więc ukazała się w późniejszych czasach rozleglejszego klasztoru i kościoła w Miechowie wybudowania potrzeba. Jakoż w r. 1283 wystawiono obszerny klasztor, w którym sto zakonników mieścić się mogło; i wielki kościół pod tytułem Ducha Świętego.

Właśnie jakby za śladem najprzód zaprowadzonego w Miechowie Zgromadzenia XX. Kanoników św. Grobu z Jeruzalem sprowadzonych, poszły i inne w Europie królestwa, i zakładały dla tego zakonu obszerne klasztory, o których już wyżej namieniliśmy. Zachodni bowiem monarchowie widząc, że czynny ten zakon korzystnie dla ludu krzewi się i utwierdza w ich państwach, że zaprowadza szkoły dla młodzieży pragnącej kształcić się w naukach; podejmuje szpitale dla starców, chorych i kalek;

poświęca się religijną posłudze przy parafialnych kościołach: stałym opatrzeni go funduszem i pod szczególną przygarniali opiekę. Podczas gdy się zakon Kanoników Grobu św. na zachodzie tak pięknie rozwijał i zakwitał; na wschodzie w samym gnieździe zachwiało się jego istnienie! Turcy widząc że się wojna krzyżowa w roku 1148 na wschodzie nie powiodła, nabierali coraz większej odwagi do wyparcia chrześcijan z Palestyny, częstemi napady odbierali im zamki i miasta, a chociaż w roku 1158 król Baldwin III. z polskim żołnierzem silnie stał im czoło, to jednak po powrocie Polaków do kraju, Salhadin sułtan Egiptu często nachodził Palestynę i srogą groził wojną.

Dowiedział się Aleksander III. papież, o zamachu Salhadina na zwojowanie Palestyny, i wielkich już do wojny przygotowaniach, zachęcał więc listem swym w r. 1180 wszystkie książęta zachodnie i wszystkich biskupów do krzyżowej wyprawy ⁴³⁾. — Wszystkim biorącym udział w tej wojnie, co za wiarę Chrystusa ponieść mieli swoje ofiary i życie, papież udzielił te same odpusty, jakie poprzednicy jego Urban II. i Eugeniusz III. dawniej byli nadali. Lecz chciało mieć nieszczęście, że Aleksander III. papież, dwadzieścia dwa lat siedzący na Stolicy Piotra świętego, w r. 1181 dobiegł doczesności kresu. Mąż ten stateczny w przygodach panowania, wyższy niezachwianym umysłem nad ciężkie przesładowanie, którym go uciskał cesarz Barbarossa; wspierany pomocą Weneńców zawsze zwyciężał swych przesładowców. Tak więc gorliwe jego około wyprawy krzyżowej zabiegi nie doszły do skutku. Po nim obrany Lucyusz III., niedługo panował. Tymczasem zawiść, córka chciwości, obudziła po-

⁴³⁾ *Baron. Annal. Eccles. Tom 12. an. 1180.*

między chrześcijańskimi pany na wschodzie, mianowicie między Gwidonem ósmym królem Jerozolimy, niezdatnym do królewskiej korony, a Arnoldem hrabią Trypolu wielkie zajście. Urban III. po Lucyuszu obrany papież, wszelkimi sposobami usiłował pogodzić zwaśnione chrześcijańskie w Palestynie książęta, ale złośliwością podlegana niezgoda nie dała się papieżowi ugłaskać: i to było głównym powodem szczególnież ze strony Gwidona do utracenia Jerozolimy. Salhadyn sułtan turecki dowiedziawszy się o nieukojoném zajściu między królem Gwidonem i Arnoldem hrabią Trypolu, mistrzem Templaryuszów, czempredzją zgromadził liczne swe wojska, i w krótkim czasie odebrał chrześcijanom w Syrii kilka miast wielkich, pod Jerozolimą obóz rozłożył i obległ stołeczne to Palestyny miasto. Turcy zwiędli bój krwawy, porazili pod Tyberyadą wojsko chrześcijańskie, z którego 25,500 trupem padło a reszta tył podała. Dnia 4 Października 1186 r. Salhadyn dobył Jerozolimy, w ośmdziesiąt ośm lat po szczęśliwem jej przez Godfryda w r. 1099 na Turkach zdobyciu. W tym boju pod Tyberyadą zwiędzionym, Gwido, król Jerozolimy, i biskup Ptolomajdy z drzewem Krzyża św. uchodzący, dostali się do niewoli; a Arnolda Wielkiego mistrza Templaryuszów, Luzytańczyka, Salhadyn własną zabił ręką, za to szczególnież, że Turków do Mekki pielgrzymujących kazał chwycić, odzierać i zabijać; zostawił mu jednak wybór, aby przyjął machometanizm, albo śmierć. Innych zaś wodzów wolnością darował. W tej wojnie chrześcijanie prawie wszystko utracili, zostały im się tylko trzy miasta: Trypol, Tyr i Antiochia ⁴⁴⁾.

⁴⁴⁾ *Chron. Reichspergii an. 1187. — Ep. ap. Rogiev. pag. 637. Jac. Vit. c. 95.*

Podczas oblężenia Jerozolimy Herakliusz patriarcha ze swém duchowieństwem, z rycerskimi zakonami i z wielką liczbą chrześcijan, zmówiwszy się tajnie wyszedł z oblężonego miasta; jedni z uchodzących udali się do Tyrn, drudzy do Antiochii; a niektórzy z ocalonych wsiadłszy na sycylijskie statki do Włoch odплыли. Salhadyn z wielką ku łacińskiemu duchowieństwu nienawiści zawarł z carogrodzkim cesarzem przymierze i oddał mu wszystkie łacińskiego obrządku kościoły, które się pod władzę turecką dostały.

Po utraconej Jerozolimie przybył do Rzymu, stolicy świata chrześcijańskiego Herakliusz, patriarcha jerozolimski, z kilku Kanonikami Grobu świętego, z przeorem Szpitalników św. Jana, i w żywym obrazie wystawił papieżowi okropną klęskę, którą Salhadyn sułtan Egiptu zadał chrześcijaństwu w całej Palestynie. Papież wyprawił patriarchę i przeora Szpitalników do Filipa, króla francuzkiego; ci złożyli królowi chorągiew królewską, klucze Jerozolimy i Grobu świętego; jego zatem władzy i prawu oddali jerozolimskie królestwo. W roku 1188 zasiadł szczęśliwie w katedrze Piotra świętego Klemens III. papież i odrazu zawrzał umysł jego żywém pragnieniem odzyskania Ziemi świętej z rąk bisurmanów; zachęcił zachodnich monarchów do piątej wojny krzyżowej. Z pełności apostolskiej swój władzy postanowił: że kto by przyjął krzyż święty i wziął udział w tej wyprawie, a uczynił spowiedź, uzyska rozgrzeszenie i będzie uwolniony od wszelkich grzechów swych. Jakoż w roku 1189 wielki poczet wojska z Anglii, Francyi, Włoch, Danii, Hollandyi, Genui i Wenecyi wsiadł na statki i na Wschód odплыł. Fryderyk I. cesarz niemiecki Barbarossa acz wiekiem już obciążony, prowadził liczne swe rycerstwo

przez Węgry i Bułgaryą do Ziemi świętej. A chociaż Izaak Angelus, cesarz carogrodzki, zrazu pozwolił Fryderykowi przejścia przez Grecyą, potem jednak zabronił mu przez kraj przechodu, a to z powodu, że Salhadyn oddał Izaakowi łacińskie kościoły, i z obawy, że cesarz niemiecki zmierzał do Carogrodu, by go wziął w posiadanie. Fryderyk zatem został spowodowany przechód swój orężem ułatwiać. Podczas przechodu wojsk niemieckich Grecy opuścili miasto Filipopol; cesarz Aenobarbus zajął opuszczony Filipopol. W Adrianopolu przez zimę zabawił, na wiosnę puścił się w pochód ze swym żołnierzem. Skoro wojsko niemieckie przyszło pod Iconium, sułtan tego miasta wprzód pozwoliwszy cesarzowi wolnego przejścia, potem groźne stawił mu czoło. Fryderyk pokonał wojsko sułtana i dobył stołecznego miasta Iconium. Z Iconium cesarz Aenobarbus zarządził swego wojska pochód ku Cylicyi; w drodze znużony upałem chciał się skąpać w rzęce Serra, ale wszedłszy do wody słabością nagle ujęty, po niedługim czasie żywota dokonał. Fryderyk syn jego książe Szwabii, a towarzysz wojny krzyżowej objął po nim dowództwo wojska niemieckiego; lecz i ten roztoczywszy w Palestynie obóz pod Akrą, w szóstym miesiącu dowództwa zachorował i dobiegł doczesności kresu ⁴⁵⁾.

Kiedy Fryderyk Aenobarbus w Grecyi z Izaakiem Angelem, a pod Iconium ze sułtanem szczęśliwie zwodził boje, Fryderyk zaś syn jego pod Akrę niemieckie przyprowadził zastępy; tymczasem Filip król francuzki i Rychard król Anglii na okrętach zawinęli do Palestyny; tak więc połączonemi siły wojska europejskie zwał-

⁴⁵⁾ *Otto s. Blas. c. 32. — Chron. Reichsbergii a. 1189. — Abulfarag. pag. 276. Biblioth. orient. pag. 801.*

czyły Salhadyna kalifę Egiptu, odebrały mu warowną Ptolomajdę i tu odrazu umieszczono patriarchę jerozolimskiego ze swymi kanonikami i niższym duchowieństwem; a oprócz tego wzięto wyspę Cypr jako też kilkanaście miast w Syrii. Podczas tej krucjaty Klemens III. papież, wyprawił do Polski swego posła kardynała Malabranka z przełożeniem, by polscy biskupi i duchowieństwo na potrzeby tej wojny odstąpiło swych dziesięcin. Wtedy to i konwentowi miechowskiemu znaczną część dóbr odebrano; niektóre sioła w zastaw dano, a niektóre zupełnie sprzedane zostały ⁴⁶⁾. Wszakże i ta wyprawa z niewielką zakończyła się dla chrześcijan korzyścią; albowiem Filip francuzki i Richard angielski, królowie, poróżniwszy się między sobą, powrócili z wojskiem do Europy. Oprócz tego choroba, powietrze, głód i boje wielką liczbę wygubiły wojska chrześcijańskiego, a nawet i Sybilla żona Gwidona ze czterema synami w obozie na biegunkę krwawą umarła. W tym właśnie roku 1190 Herakliusz jerozolimski patriarcha zakończył życie; po jego śmierci Kanonicy Grobu Pańskiego wybrali cezarejskiego biskupa, imieniem Monacha, na jerozolimskiego patriarchę, a ten zatwierdził fundusze miechowskiego klasztoru.

W roku 119 umarł Salhadyn sultan turecki, zgon jego godzien historycznego wspomnienia, dowiódł on przy swój śmierci, jak dalekim był od pychy i próżnej sławy, która zwykle rozdyma zwycięzców. Będąc już bardzo chorym i blizkim zgonu nakazał: gdy ciało jego będzie do grobu niesione, aby płócienną koszulę jego na włócznie zawieszono i aby woźny wołał: „Oto Salhadyn uskromi-

⁴⁶⁾ NAKIELSKI str. 78. *Quo tempore plures possessiones Monastr. miech.... partim pignorate, partim dividitae feruntur.*

ciel Azji z tak rozległego królestwa i wielkich bogactw nie więcej z sobą nie bierze.“

Po utraconej Jerozolimie istniało Zgromadzenie XX. Kanoników Stróżów św. Grobu ze swym patriarchą w Ptolomajdzie i w innych miastach przez sto trzydzieści lat, aż do r. 1291. W tym roku doszła Kalauna, kalifę Egiptu, niemylna wiadomość o wielkim zajściu między chrześcijańskimi panami w Europie: to jest między Edwardem czyli Odoardem, królem Anglii a Filipem IV., którego pięknym zwano, królem Francji, że nawet do krwawej między nimi przyszło wojny. Ztąd Kalauno wniósł, że rząd chrześcijański w Palestynie i Syrii nie rychło będzie miał z Europy wojenne posiłki, silnie zatem natarł na jego posiadłości i odebrał mu główne miasta: Tyr, Sydon, Berit, Trypol, Antyochią i inne miasteczka; sama tylko została warowna Ptolomajda, w której chrześcijanie najpewniejsze mieli bezpieczeństwo. Do Ptolomajdy zatem, mocnymi opatrzonj murami, zgromadzili się wszyscy z miast przez Turków zabranych: Francuzi, Anglicy, Włosi, Niemcy; Templaryusze i Szpitalni ś. Jana rycerze. Tu zgromadzeni chrześcijanie uczynili rozejm z sultanem Egiptu, że z jednej i z drugiej strony nie będzie napadu. Później przybyła tu z Europy pomoc z 1600 uzbrojonych ludzi; których papież posłał. Świeżo przysłani żołnierze nie chcieli przyjąć uczynionego z sultanem rozejmu, składali się bowiem, że ich to nie obowiązuje, co bez nich uczyniono. I kiedy Turcy w dobrej rozejmu wierze, przywozili do Ptolomajdy na sprzedaż żywność, europejscy żołnierze mordowali ich, rzeczy im zabierając. Oprócz tego czynili wycieczki do blizkich wiosek, dopuszczali się rabunku i rozboju; a to nierozważne nadużycie stało się powodem do utracenia Ptolomajdy. Sultan bowiem Ka-

launo zaskarżył łotrostwo łacinników i żądał, by mu niektórych żołnierzy na ukaranie wydano; ale samę uniewinniającą odbierał odpowiedź. Niezaspokojony tłumaczeniem się łacinników zwołał swe wojska, by i Ptolomajdy dobył i chrześcian do szczytu w Syryi wygubił: wszakże gdy liczne swe prowadził wojska, w pochodzie umarł. Po nim nastąpił syn jego Makaldar kalifa, ten dokonał swego ojca zamiaru. Przyprowadził on 160,000 piechoty, a 60,000 jazdy pod Ptolomajdę, dnia 5 Kwietnia 1291 r. obległ ją w około, a dnia 18 tegoż miesiąca dobył miasta. Henryk, król Jerozolimy i Cypru, w nocy tajnie na statku odpłynął. Angelus jerozolimski patriarcha lubo nie chciał opuścić swój trzody prawowiernej, ale razem z nią chciał zginać, jednak usilną prośbą mistrza Templaryuszów i drugiego Szpitalników skłoniony, wsiadł z nimi i z wielu innymi na statek i szczęśliwie odpłynął z portu Ptolomajdy; lecz gdy zmierzał ku wyspie Cypru, bo tę jeszcze posiadali chrześcianie, i był blisko jej brzegów, powstała wielka burza, rozbił się statek przeciążony. Tu prawie wszyscy utonęli i tylko trzej Kanonicy Grobu świętego z toni do brzegu się dostali. — Angelus już był ostatnim patriarchą łacińskim, który rzeczywiście sprawował swą władzę w Syryi; ci bowiem, którzy teraz są, noszą tylko imię jerozolimskiego patriarchy. W Ptolomajdzie Makaldar 60,000 ludu częścią srogo wymordował, a częścią do twardej zagarnął niewoli.

Był tam klasztor zakonnice św. Klary; skoro Turcy dobyli miasta, przełożona zwołała wszystkie zakonnice, i zachęcała je do pogardy życiem doczesném, by równie dusze jak ciała niezamazane wiernie, zachowały Oblubieńcowi swemu Chrystusowi: „Co ja uczynię, rzecze, to też i wy uczynicie.“ Wzięła nóż, urznęła sobie nos, i twarz

narzynając oszpeciła; to też uczyniły wszystkie zakonnice, twarze skaleczeniem oszpeciwszy. Pohańcy weszli do klasztoru i z wielkim podziwem widząc skaleczeniem oszpecione zakonnice, dziką uniesieni wściekłością, wszystkie wymordowali; to samo spotkało ojców Franciszkanów. Turcy zrabowawszy miasto pożarem je zniszczyli, a warowne mury Ptolomajdy kazał Makaldar aż do gruntu rozburzyć i z ziemią zrównać, by odtąd wyznawcy Chrystusa żadnego nie mieli w Syryi warownego przytułku; tak więc na Wschodzie zupełnie zakończyło się tyłu ofiarami i krwi rozlewem nabyte chrześcian panowanie.

Ocaleni od utonięcia trzech Kanonicy najęli w porcie Cypru statek, na nim puścili się do Włoch i szczęśliwie przyptynęli do miasta Perugia, w którym Kanonicy św. Grobu już mieli obszerny klasztor. Właśnie podówczas bawił w Perugia Mikołaj IV. papież; mieli zatem Kanonicy Grobu Pańskiego bliską sposobność wystawienia mu całego ogromu nieszczęścia, którym Makaldar kalifa ucisnął wyznawców Chrystusa w Syryi, że im odebrał wszystkie miasta, zburzył Ptolomajdę i wymordował w niej przeszło 30,000 ludu prawowiernego, a drugie tyle do haniebnej zagarnął niewoli. Pobożny papież, ciężko zabołał nad wielką klęską i przelaniem krwi chrześciańskiej, jako też nad utratą Ziemi świętej, co tyle kosztowała ofiar dla oswobodzenia jej z rąk bisurmanów i znowu do ich wróciła rękę. O tém nieszczęściu niezwłocznie uwiadomił Filipa króla francuzkiego; a poświęciwszy księdza Antoniego, przeora klasztoru Kanoników św. Grobu w Perugia na jerozolimskiego patriarchę, w r. 1292 odrazu wyprawił go do Edwarda króla Anglii z usilną prośbą, by się przyłożył do skorego niesienia wspólnej pomocy we wspólnej sprawie.

Budził Mikołaj papież żarliwość o wiarę świętą i w drugich królach i zachodnich książętach i do wojny krzyżowej ich zachęcał. Prócz tego polecił ojeom Dominikanom i Franciszkanom, by ci we wszystkich prowincjach z ambon zagrzewali lud prawowierny do krucjaty. Nadał on zupełny odpust tym, którzy się bądź jałmużną bądź bronią do téj przyłożą wyprawy; albo téż sami wezmą krzyż i broń na saraceńską wojnę. Lecz kiedy się w Europie zajmowano wyprawą, chciało mieć nieszczęście, że czynny ten a wielce gorliwy papież o oswobodzenie Ziemi świętej z tureckiej przemocy, żyć przestał w kwietniu 1292 roku; a tak zamierzona do Palestyny krzyżowa wyprawa nie doszła do skutku.

Jeżeli się z uwagą zastanowimy nad wielkim nieładem w panowaniu Łacinników blisko przez dwieście lat w Syrii i Palestynie, jasną tę przyznamy prawdę: że gdyby wszystkie zaraz przez pierwszą krucjatę na Turkach zdobyte prowincje pod jednym były urządzone panowaniem a do jednego należały monarchy, i wszystkie dochody do publicznego wpływały skarbu na utrzymanie potrzebnej liczby wojska i administracją kraju; gdyby wojsko w ściślejszemu było utrzymywane karności i jednemu ulegało monarsze, bez czego w bojach niepodobna zachować porządku i wojennych obrotów; jako téż ludowi była dana umiarkowana wolność narodowa: pewnieby panowanie łacińskich monarchów na Wschodzie nie tylko było się ostało ale nawet coraz się zwiększało; kraje bowiem wiązały się w państwa widokami wspólnej zgody, pomysłowości lub potęgi. Wszakże nieprzyjaciel nie był tak silnym i groźnym, iżby go zwalczyć nie było można, bo to z poprzednich z nim zwodzonych bojów widzimy. Ale, że w każdym niemal głównem mieście był inny udzielny

pan, mający oddzielny skarb, oddzielnego żołnierza, ztąd więc objawiała się często wielka niezgoda, a nawet do krwawej przychodziło walki; z téj to niezawodnie przyczyny rząd łaciński często chwiał się w Palestynie i na koniec zupełnie upadł.

Oddział trzeci.

O nabożeństwie wielkotygodniowém, o ubiorze XX. Kanoników i o bractwie Ś. Grobu jerozolimskiego.

Kiedy na Wschodzie dzika przemoc azyatyckich pohańców wyparła z Palestyny i Syrii panowanie rządu łacińskiego, a z nim i zakon Stróżów Grobu Chrystusowego legł powałem; tymczasem zgromadzenie tego zakonu w Miechowie, do którego Zbawiciel powołał nas niegodne sługi swoje z Jerozolimy tu do zachodnich krajów, na świadków chwalebego zmartwychwstania swojego, pod przywództwem księdza Marcina Galla, korzystnie krzewiło się i utwierdzało. Jak bowiem Kanonicy Grobu Pańskiego w Jeruzalem, w patryarchalnym kościele z całym uroczystości okazem odprawiali nabożeństwo Grobu Chrystusowego w wielki piątek i następną sobotę, tak niemniej tego nabożeństwa odprawianie zaprowadzili w całej Polsce, którego przedtem z takim obrzędem nie obchodzono, ani téż dotąd w postronnych krajach, a nawet i w Rzymie, stolicy świata chrześcijańskiego, tak uroczystość jak w Polsce nie bywa odprawiana. Oprócz tego w niedzielę

drugą po Zmartwychwstaniu Pańskim odprawiali uroczystość Grobu Chrystusowego jako święto tytularne swego zakonu z takim obrzędem, z jakim w samą wielkanocną niedzielę kościół polski odprawia. Na szczególną tę uroczystość ułożyli w przepisany porządku pacierze kapłańskie z pięknym hymnem zaczynającym się: „*Sacri Sepulchri gloria etc.*“ Tak ułożone kościelne nabożeństwo i mszą św. na prośbę X. Jakuba Radlińskiego, generała XX. Kanon. ś. Grobu, miechowskiego klasztoru, Benedykt XIV papież dnia 5 lutego 1744 roku zatwierdziwszy, nakazał duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim, by na cześć Grobu Chrystusowego w każdym roku w drugą niedzielę po wielkanocy wymienione pacierze i mszą świętą odprawiało. A że od niedzieli zmartwychwstania Pańskiego począwszy, aż do ostatniej niedzieli po zielonych świętach, wszystkie niedziele są wspomnieniem zmartwychwstania Chrystusa, i jakby oktawami tej uroczystości: w ostatnią zatem niedzielę po zesłaniu Ducha ś., jako zakończenie wielkanocnego czasu, Kanonicy Grobu ś. z tak uroczystym nabożeństwem obrzędem, i z godłami zmartwychwstania odbywają po kościele procesyą, jak w samą wielkanocną niedzielę.

Podczas odprawiania swych nabożeństw jako też w każdą niedzielę i święto uroczyste z mocy przywileju stolicy apostolskiej Kanonicy miechowskiego Zgromadzenia używali rokiety i mantoletów, właściwego Kanonikom stroju. W pierwszych bowiem wiekach chrześcijańskich duchowieństwo nie różniło się szczególnym ubiorem od świeckich osób, ale tylko charakter kapłana odznaczał go od ludu, w swym duchownym urzędzie. Wszakże na powszechnym soborze nicejskim w 325 roku wniósł ś. Ata-

nazy biskup aleksandryjski, by kapłani chodzili w sukniach długich po kostki „*ad talos*“, różniących od ludu świeckiego. Od czasu nicejskiego soboru kapłani zaczęli odziewać się suknią długą czarnego koloru; biskupi zaś dla odróżnienia się wdzielali na suknią rokietę: „*Carbasinum episcopi*“ z cienkiego płótna białego do kolan długą. W tych sukniach obowiązki kościelne i mszą św. odprawiano, bo dopiero w r. 398 na synodzie w Kartaginie w Afryce, po raz pierwszy uczyniono wzmiankę o apparatusach kościelnych. Takie też suknie w Jeruzalem i tu w Europie wdzielali na siebie Kanonicy ś. Grobu, a odziani płaszczem czarnym z krzyżem czerwonym podwójnym na lewym boku, chodzili do chóru na odprawianie kapłańskich pacierzy i na uroczyste processye. W roku dopiero 1520 Leon X papież w swém Breve udzielił zgromadzeniu miechowskiemu przywilej używania rokiet, które tylko biskupom i rzymskim prałatom właściwym były strojem; a Grzegorz XIII papież na prośbę kardynała Andrzeja Bathorego, bratunka króla Stefana, a jeneralnego przełożonego miechowskiego klasztoru, pozwolił rzeczonym Kanonikom używania mantoletu czarnego koloru bądź z sukna, bądź z jedwabnej materyi. Jestto płaszczyk kolisty z otworami przy ramionach do wyłożenia rąk z pod niego; a oprócz tego pozwolono i mucetu czyli peleryny kolistej z ramion po łokcie spuszczonej. Młodszy księża i klerycy profesji wdzielali na rokietę mucet; przełożeni zaś i proboszczowie wdzielali na rokietę mantolet; ta była w ich stroju różnica. Wszakże i klerycy po wykonanych ślubach uroczystych niemniej jak księża mieli w chórze stale i na obiorach prawo wotowania i te same w refektarzu bez różnicy potrawy; bo w zakonie XX. Kanoników Grobu Pańskiego ściśle przestrzegano życia społecznego.

Jak w Jerozolimie patryarchowie, zaprowadziwszy bractwo pod imieniem Grobu Chrystusowego, znamienite przyjmowali do niego osoby, czyniąc je uczestnikami wszelkich w tym zakonie pobożnych modłów, ofiar i zasług duchownych: tak też i miechowskiemu zgromadzeniu patryarcha jerozolimski imieniem Monachus ⁴⁷⁾ dał ten sam przywilej przyjmowania świeckich osób do konfraternii Grobu świętego w Miechowie z pozwoleniem noszenia krzyża podwójnego. Jakoż od razu wpisali się do księgi konfraternii panujący książęta i księżne polskie. Trzej synowie Bolesława IIIgo, Bolesław Kędzierzawy, Mieczysław i pierwsza żona jego Elżbieta z dwoma synami: Ottonem i Stefanem; jako też druga żona Eudoksya z trzema synami: Bolesławem, Mieczysławem i Władysławem. Książę Kazimierz II z Heleną żoną i dwoma synami Leszkiem białym i Konradem. Dwaj także książęta synowie wydalonego z Polski Władysława, Bolesław na Wrocławiu i Mieczysław na Raciborzu i Opolu z żonami i syny swoimi; — książę Jaksa fundator miechowskiego klasz-

⁴⁷⁾ *Nos Monachus Dei gratia sanctae Resurrectionis Ecclesiae Patriarcha, una cum ejusdem Ecclesiae nostrae capitulo et fratrum collegio, ad normam praedecessorum nostrorum patriarcharum Hierosolymitanorum notum facimus universitati tam modernorum praesentiae quam successorum posteritati. Universos episcopos polonos, Duces et Barones, viros et mulieres, quorum nomina inferius leguntur, ob eleemosynarum suarum beneficia Ecclesiae Dominici Sepulchri collata in ejusdem domus nostrae (Miechoviae) Fraternalitatem et consortium recipimus, ut omnium orationum et beneficiorum, quae hinc et in aevum in Hierosolymitana Ecclesiae eandem, quam ab ipso Jesu Christo expectamus, nobiscum pariter recipiant portionem. Quorum nomina sunt haec, etc. Factum est hoc anno Dni 1198. Hierosolymis.*

toru; — Piotr i Jan arcybiskupi gnieźnieńscy; — Gedeon i Pełka biskupi krakowscy. Za śladem książąt i biskupów poszło 28 zamożnych panów polskich, których imiona dyplom patryarchalny obejmuje, a którzy stałym funduszem uposażyli miechowskie zgromadzenie ⁴⁸⁾, a panujący książęta Bolesław Kędzierzawy, Mieczysław i Kazimierz II uwolnili klasztor miechowski i jego poddanych od wszelkich ciężarów publicznych, które tu wyszczególniamy: „*Ut ad expeditionem non eant; Castrum non aedificant; Poradlne et Stróżam non solvant; Monetario non obediant; Powóz et Podwode non dent; et ab omni servili polonico operi sint liberi. Soli Deo praelato Domus obediant*“ ⁴⁹⁾.

⁴⁸⁾ NAKIELSKI l. c. str. 81 - 83. — Na tym dyplomie zapisywano i w następnych wiekach imiona braci.

⁴⁹⁾ Wyjaśnienie dawnych w Polsce publicznych robót, danin i podatków:

Ad expeditionem non eant. Nie pójdą na wojnę. Była w Polsce królewska ustawa, ściśle obowiązująca każdego właściciela dóbr i posiadacza gruntów nawet kościelnych, ile razy wymagała potrzeba, by na wojnę wychodzili i póty służyli w wojsku, póki nie będą uwolnieni. Jeżeliby zaś który właściciel dóbr lub gospodarz uchylał się od wojennej potrzeby, albo też za siebie nie posłał dorosłego syna swego lub brata, niemającego własnej posiadłości, temu za karę zabierano na skarb królewski grunta i włości.

Castrum non aedificant. Stawiano dawniej na granicach Polski i w kraju zamki warowne; do budowania zatém nowych zamków lub naprawy starych, jako też do sypania wałów i wbijania obronnych palów wszyscy ziemianie i właściciele gruntów byli obowiązani dostarczać robotnika i materjału.

Poradlne non solvant. Później zwano *Rastrale*, czyli grabienie. Byłto podatek, który włościanie co rok płacili z łanu lub morgu gruntu po 12 groszy szerokich czyli praskich. Wszakże co do wagi gatunku srebra według zdania znawców

Książęta i panowie wpisawszy się do księgi konfraternii Grobu Chrystusowego, przyjmowali na swe szaty krzyż podwójny czerwony, w zakonie używany i nie sromali się tego godła, którym szczycą się monarchowie chrześcijańscy, a na którym Zbawiciel ród ludzki odkupił i krwią swoją je uswięcił.

dawnych monet polskich jeden grosz szeroki, czyli praski, wartal siedm razy więcej niżli 10 groszy na początku siedm-nastego stulecia.

Stróżam non solvant. Bolesław I król polski opatrzył szanćami większą część zamków blisko granicy w Polsce stojących i osadził je małą wojską załogą; nakazał on oprócz tego, by z bliskich wiosek włościanie czémprędzej szli w pomoc załodze, jeśliby sąsiedni nieprzyjaciel czynił niespodzianą wycieczkę lub napady. Dla zapobieżenia zatem łupieżtwu i plądrowaniu pogranicznego narodu, i aby w kraju nie dopuszczano się kradzieży, by mieszkańcom zapewnić pokój i bezpieczeństwo, mądry ten monarcha wyznaczył w miastach i siołach straż nocną, którą kolejno odbywano; jako też aby z każdego domu co rok przeznaczoną ilość żyta i owsa dla żołnierzy zamku strzegących dostarczano. Tę więc daninę i nocną straż zwano: Stróżam.

Monetario non obediant. Monetarius, sive Quaestor, Podskarbiego, czyli poborę celną podatków publicznych znaćyło, któremu w opłacie od rzeczy i towarów z inąd na własną potrzebę przywożonych konwent miechowski i jego poddani nie ulegali.

Powóz et Podwode non tribuant. Bolesław Chrobry tak szykownie urządził w miastach i siołach konnych posłańców, których właściciele dóbr i gruntów dostarczali, że czémprędzej, jak pisze Długosz pod r. 1005 str. 146 donoszoną królowi ważniejsze w kraju wydarzenia; niemniej król do urzędników swe przez te konne podwody przesyłał rozporządzenia. Podobne też urządzenie podwód i następni królowie zachowali. Polscy monarchowie Bolesław Kędzierzawy, Mieczy-sław, Kazimierz II, a nawet i Bolesław Wstydlawy wnuk

Pierwszym fundatorem i dobroczyńcą był JAKSA książę z Syrbii ⁵⁰⁾, o czém wyżej mówiliśmy. Kronikarze nasi podają, że kiedy Syrbia już podczas Krzywoustego między Sasów, Czechów i Polaków rozerwaną została, niemieckie za Odrą gwałty i possessye rugowały z rodowitych siedlisk dawne Słowiany; ci sobie u Polaków, łącząc się z ich narodem, pewniejszego szukali przytułku i familije swoje rozkrzewiali ⁵¹⁾. Trzej zatem syrbscy książęta: JAKSA, WINCENTY i ŚWIĘTOPEŁK herbu Gryf, słysząc

jego, od wymienionych robót, danin i podatków publicznych uwolnił klasztor miechowski i jego poddanych; wszakże w wiekach następnych te przywileje miechowskiemu klasztorowi nadane, odwołane zostały. NAKIELSKI l. l. str. 93, 180.

⁵⁰⁾ BOGUFAL na kar. 41. — MARCIN FRYDERYK RABE w dziele swém pod tytułem: *Jaxa von Copnic*, w Berlinie w r. 1856 wydaném, powiada, że Jaksza von Copnic, *Eroberer der Feste Brandenburg*, nie był Sławian naczelnikiem — *kein Slavenhüuptling in der Mark Brandenburg, sondern ein polnischer Heerführer* — i że w kronikach brandeburskich jest nazwany księciem polskim i wojownikiem; że był zięciem Piotra Dana i fundatorem miechowskiego klasztoru. — KONST. HOSZOWSKI o Brakteatach Jaksy str. 43. — Zgodnie z RABEM twierdzimy, że Jaksza fundator klasztoru miechowskiego był Polakiem i wodzem polskich zastępów, bo o tém pisze Długosz pod r. 1162 i KROMER w 6tej księdze swój kroniki. Urodził się on około 1116 r. na polskiej ziemi z córki Radostława hrabiego z domu Odrowążów; ale żeby ojciec jego, starszym Jakszą zwany, nie miał pochodzić ze Syrbii zaodrzańskiej i nie miał być księciem nie koniecznie idącym z linii panujących książąt Syrbii, jak polscy kronikarze mówią, tego nawet MARCIN RABE w dziele swém nie zaprzecza, skoro Jaksę z Miechowa zowie, lubo nie pruskim, lecz polskim księciem.

⁵¹⁾ NARUSZEWICZ hist. narodu polsk. wyd. krak. 1859 r. str. 266 przyp. 3.

głośną sławę walnych zwycięstw Bolesława III polskiego monarchy, szczególnie w pozaodrzańskich w 1107 r. potrzebie, zawrżeli sławy rycerskiej zapalem, około r. 1108 przybyli na polską ziemię, a z nimi dwaj bliscy krewni: Michora i Krekocha ⁵²). — JAKSA razem ze ŚWIĘTOPELKIEM waleczny bohater za panowania Krzywoustego dał Polakom wielkie w bojach, szczególnie w 1109 r. pod Nakłem, swój zręczności dowody, i za to wspaniały ten monarcha dobrami go obdarzył. Oprócz tego nabył on w ziemi krakowskiej na swoją własność znaczną wiosek liczbę. Połączył się małżeństwem z córką RADOSŁAWA hrabiego z domu Odrowążów; a ta powiła mu dwóch synów; JAKSĘ około r. 1116, którego młodszym zwano, i STEFANA r. 1118. Umarł JAKSA starszy około r. 1159 i pochowanym został w kościele jędrzejowskiego klasztoru ⁵³). Młodszy JAKSA pojął w r. 1144 żonę rzadkiej pobożności niewiastę, córkę Piotra DANA, DUNINA, hrabiego ze Skrzynnej, którego Bolesław III uczynił gubernatorem Wrocławia i rządcą kaliskiej i kruszwickiej ziemi ⁵⁴). Szedł Jaksza za wskazówką nieskażonej cnotliwości swych rodziców, naśladować ojca w rycerskiej sławie, a matkę w pobożnych czynach prawej chrześcianki. Wystawił on dwa klasztory: miechowski w r. 1162, a zwierzyniecki w r. 1181 i do niego sprowadził PP. Norbertanki w r. 1185. Dobięgi doczesności kresu w 1190 roku ⁵⁵).

⁵²) Dowodzą dwa dyplomy jędrzejowsk. i miechowsk. klasztoru, NAKIELSKI l. c. str. 11.

⁵³) Dowodzi kamień grobowy w Jędrzejowie, na którym wyryte wyrazy: Jaksza de Miechów.

⁵⁴) NARUSZEWICZ l. c. rok 1144. str. 265 i 266.

⁵⁵) Nota.... Podajemy tu dla pamięci opis jego wizerunku z malowidła na sklepieniu dawnego kościoła w Miechowie umiesz-

Innocencyzus III papież bullą swą z dnia 16 października 1208 roku, którą tu przy końcu pod A dołączamy, zatwierdził miechowskie zgromadzenie i wszystkie przywileje, dary i ofiary, jakimi dobroczynna panujących książąt i panów polskich ręka od r. 1162 do r. 1200 klasztor miechowski uposażyła.

Nie zaspokoila się wrząca dobremi czyny bogatych panów polskich pobożność zaprowadzeniem w samym tylko Miechowie zgromadzenia Kanoników Grobu Pańskiego, lecz ten instytut w całej Polsce rozkrzewić usiłowała. Jakoż Eudoksya księżna gnieźnieńska, córka Wszewłodzimirza, halickiego księżęcia, a wtóra żona Mieczysława III, dała miechowskiemu zgromadzeniu cztery wsie w Wielkiej Polsce: Grodzisko, Grochutów, Janków i Sychów, i zobowiązała zgromadzenie, by dwunastu Kanoników św. Grobu ze swym przełożonym w wystawionym w Grodzisku kolegium mieszkających, dzienne i noce kapłańskie pacierze w kościele śpiewało. Wszakże zawiedziona została ta pobożna pani w swém postanowieniu i darze ⁵⁶), albowiem te cztery wsie podstępem niejakiego Grzegorza szlacheica zamieniono za jedną niewielką wieś Głuchów, w powiecie szkalbmirskim położoną, a tak kościół w Grodzisku zubożony ledwo jednego kapłana funduszem swym wyżywić może.

Prawie równocześnie z wystawionym klasztorem miechowskim, bo we trzy lata później, Michora, pan bogaty, a Jaksy fundatora bliski krewny, dał miechowskiemu klasztorowi dziedziczne swe cztery wsie, które blisko Bochni

czonogo. Był Jaksza wzrostu średniego, miał twarz kształtną, pięknym zdobną rumieńcem, postawę ciała wspaniałą; a poważna mowa jego i czyny godne były senatorskiego krzesła.

⁵⁶) *DLUGOSZ liber benef.* w końcu funduszów klaszt. miechow.

posiadał: wieś Chełm z kościołem na wyniosłym wzgórzu położonym, z przyległymi Nieszkwicami, Moszczenicą i Mszczecinem. U podnóża tej góry bystra płynie rzeka Raba i w półkolu obmywa jej brzegi. Kościół na Chełmie dawniej był drewniany, pod imieniem ś. Jana Chrzciciela, atoli kilkuwiekową starością pochylony, wywrotem zagrażający, zgromadzenie miechowskie zburzywszy, w 17 stuleciu nowy wymurowało, który w 1835 roku ks. Tomasz Nowiński biskup biblijski, a ostatni jenerał zgromadzenia Kanoników ś. Grobu, wezwany przez ks. Cyglera, tarnowskiego biskupa, konsekrował; a cztery wymienione wioski po rozgraniczeniu w roku 1772 wschodniej Polski od zachodniej, austriackiemu dostały się rządowi.

Hrabia Radosław ze starego Odrowążów domu ród swój wywodzący, jak tego dowodzi na dawnym obrazie w kościele skaryszowskim jego wizerunek w pancerzu z herbem Odrowąż, na którym jego żona z siedmiorgiem dzieci jest umieszczona. Ten odważny bohater, jakich w owych czasach Polska nie mały poczet liczyła, z nieszczęśliwej z Prusakami wojny, w której polskie rycerstwo na błotniste trzęsawiska zdradą naprowadzone w r. 1167, prawie wszystko wyginęło, a nawet książę Henryk mężnie broniąc się zabitym został, Radosław z małą liczbą swego żołnierza dziwną Opatrznością Bożą wyratowawszy się szczęśliwie, pod miłą każdemu Polakowi ojczyzną powrócił strzechę. Radosław pobożną wdzięcznością ku Bogu wiedziony za ocalenie siebie w pruskiej porażce, dla uczczenia Grobu Pańskiego, którego chwała coraz bardziej w polskim szerzyła się narodzie, dał miechowskiemu zgromadzeniu miasteczko Skaryszów z parafialnym kościołem,

a oprócz tego dodał dwie wsie: Twarogową Wolą i Dzierżchów, w sandomierskiej ziemi położone ⁵⁷⁾.

Kościół w Skaryszowie drewniany, pod imieniem św. Jakuba Apostoła mniejszym zwanego, z modrzewiu wystawiony długo istniał; do jego parafii należało 23 wsi; proboszcz i czterej kanonicy z miechowskiego klasztoru parafialną czynili posługę, a przytém nauczali młodzież miejscową w szkole parafialnej. Z tej małej szkoły wyszedł Jakub ze Skaryszowa, którego Hejm, biskup wrocławski pod swoją przygarnął opiekę i wnukiem swym go nazwał. A Leszek Biały, polski monarcha, dla wielkich cnót jego i mądrego załatwiania spraw w trudnych wypadkach, szlachectwem go ozdobił; potem go rzeczony biskup wrocławskim i bamberskim uczynił kanonikiem; a w końcu za wpływem Bolesława Wstydliwego Jakub zostawszy dziekanem krakowskiej katedry, czynnie pracował około kanonizacji ś. Stanisława, krakowskiego biskupa i męczennika; i tu w Krakowie dokonał żywota.

Oprócz czterech w dyplomie patryarchalnym w roku 1198 wyszczególnionych kościołów i dóbr, pobożni polscy panowie widząc zakonników miechowskiego zgromadzenia w duchu apostołskiej pracy żarliwie postępujących, ich skrzętną około parafian posługę, korzystne w szkółkach przy ich kościołach dzieci nauczanie; a przy każdym ich kościele zaprowadzone domki dla schronienia ubogich i chorujących starców: przez odstąpienie miechowskiemu zgromadzeniu prawa nadawnictwa zwiększyli liczbę kościołów do tego zakonu należących. Jakoż w roku 1214 hrabia Zemeta z małżonką swoją dał miechowskiemu

⁵⁷⁾ Radosław ten był synem tego Radosława z domu Odrowążów, którego córkę Jaksza starszy około 1115 roku pojął za żonę.

klasztorowi wieś Uniejów z murowanym kościołem parafialnym, pod imieniem Wita świętego, milę od Miechowa odległą. Wieś tę klasztor miechowski aż do suppressyi w r. 1819 zapadłój, posiadał.

Słyszac Andrzej, król węgierski, wielką zaletę zakonu Kanoników Grobu Zbawiciela, gdy jeszcze w Palestynie istniał, zawrzał goracem pragnieniem zaprowadzenia go i w węgierskiem królestwie. W hrabstwie Szarisz dał wieś Komloss, wystawic kazal dom i niewielki kościół; do niego zatém sprowadzil z miechowskiego zgromadzenia trzech kaplanów, chcąc rozkrzewic ten zakon po całym węgierskiem królestwie. Lecz dla częstych napadów tureckich na węgierską krajnę, przesiedlili się Kanonicy ś. Grobu około r. 1313 ze wsi Komloss do Spiza, prowincyi bliższej królestwa polskiego, o czém niżej będziemy mówili.

Po śmierci Michała, przełożonego miechowskiego klasztoru, zgromadzenie wybrało z pomiędzy siebie w 1233 roku księdza Henryka rodem ze Szlązka, w naukach wykształconego kapłana, i posadziło go przy rudlu swego zgromadzenia. Gorliwy ten o chwałę Bożą przełożony, nie tylko spełnił, ale nawet przewyższył powziętą o sobie nadzieję. Widział on, że mały kościółek pod imieniem ś. Katarzyny P. męczenniczki, przez Jakśę wystawiony, jest wielce niedogodny i dla powiększonej liczby Kanoników, i dla parafian, którzy tłumnie przychodzili na uroczyste nabożeństwo; naradziwszy się ze zgromadzeniem, zajął się przedewszystkiem wymurowaniem wielkiego kościoła obok dawnego. Kamień węgielny poświęcił osobiście Wisław, biskup krakowski. Po kilkuletniej robocie stanęła świątynia Pańska w Miechowie w gotyckim kształcie, pod imieniem Ducha świętego. Przy kościele dzwi-

gnął Henryk wspaniałą wieżę, którą dzisiaj jeszcze widzimy; wszakże nie w kształcie okrągłej kuli, jak teraz jest, lecz kończysta kopuła ją zdobiła.

Istniał kościół miechowski nakładem zgromadzenia wystawiony aż do roku 1745. W tym bowiem roku dnia 19 kwietnia powstał w Miechowie tak gwałtowny pożar, któremu jeden płochy i nieostrożny mieszczanin dał powód, że całe miasto, klasztor i kościół gwałtownie zniszczyły płomienie. Facyata spadła, mury kościoła przepalone, i wszystkie starożytnie pamiątki i ozdoby zniszczone zostały. Kanonicy Grobu Pańskiego za szczególną gorliwością ks. Radlińskiego, jenerała, jęli się stawiania nowego kościoła w Miechowie i własnym nakładem wymurowali we włoskim guście ten przybytek Pański, który obecnie widzimy, a który według znawców architektury, jest dwudziesty ósmy w liczbie pięknych w Europie kościołów. Następne czasy wojenne, w których ojczyzna potrzebowała zasilku od mieszkańców i obywateli, nie dozwalały zgromadzeniu miechowskiemu tak szykownie i zdobnie urządzić swego kościoła, jak go teraz widzimy. Wszakże przy schyłku ośmnastego stulecia, kiedy po burzy zajaśniała błoga pokoju pogoda, czynnie zajęło się ukończeniem świątyni Pańskiej pod tytułem ś. Grobu jerozolimskiego wystawionej. Ks. Tomasz Nowiński, ostatni, niestety! jenerał zgromadzenia Stróżów Grobu Chrystusowego, podczas swego w Rzymie na naukach bawienia, nabrał dobrego smaku w bazylice Piotra świętego, zarządził, by kolorową mozaiką ozdobić wielki ołtarz, w którym unosi się w wielkości człowieka Zbawiciel z grobu niżej umieszczonego; między kolumnami obok umieszczonemi stoją trzy niewiasty: Marya Magdalena, Marya Salome i Marya Kleofasa; po obu bokach przed ołtarzem klęczą na wzniosłych

podstawach dwaj aniołowie w wielkości człowieka z kazielnicami. Wyszczególnione wyżej postacie: Zbawiciela, trzech niewiast i dwóch aniołów, są z gipsu kształtnie wykonane. W miechowskim kościele jest szesnaście ołtarzów, a każdy kolorową mozaiką zdobny, mieści w sobie obraz z Rzymu sprowadzony niepospolitego pędza; także wielkiego chóru facyata czerwoną kolorową mozaiką powleczona. Na chórze piękne organy z sześcią miechami tak zwane: ówierć całych organów. Po obu stronach kościoła pod sklepieniem są z ciosowego kamienia ganki, na których miała być balustrada umieszczona. Obok kościoła wznosi się z sześcioma piętrzeniami dźwigniona wieża, a na niej wspaniała krągła kopuła, na kształt wielkiej kuli na podstawie umieszczona, na wzór kopuły przy kościele ś. Piotra w Rzymie, miedzią pokryta. Dach na kościele jest w jednej połowie miedzią, a w drugiej płaską dachówką pokryty. Teraźniejszy kościół miechowski w 1802 roku konsekrowany jest jasnym dowodem, że XX. Kanonicy Grobu Pańskiego, używali swych dochodów nie na prywatną i osobistą korzyść, lecz na chwałę bożą i publiczną kraju ozdobę.

Krzewiło się coraz bardziej zgromadzenie księży Kanoników Grobu Chrystusowego, nietylko na polskiej ziemi, ale też i w przyległych prowincjach. Książęta i biskupi słysząc głośną sławę księdza Henryka przełożonego miechowskiego klasztoru, że mąż ten oświecony i pobożny, który swoje nauki świętobliwem utwierdzał życiem, ze swém zgromadzeniem wiernie zachowuje obowiązki swego powołania, podejmuje pracę około nauczania dzieci w szkołkach parafialnych i pielęgnowanie starców, kalék i chorujących biedaków w szpitalach, pod jego zarząd oddawali dobrze uposażone swe kościoły i domy kollegialne.

Jakoż ksiądz Tomasz, biskup wrocławski, z rodziny Kozłarogi, w r. 1239 wezwał ks. Henryka, by ze swego zgromadzenia posłał członków do obszernego kollegium, które jego poprzednik w mieście Nysie w Szlązku, pod tytułem szpitala dla 30tu starców i chorujących ubogich wystawił, a które ks. Tomasz biskup za zezwoleniem wrocławskiej kapituły ze stołowych dóbr swoich dobrze w Ołomachowskiej kasztelanii uposażył. Ksiądz Henryk przełożony ochotnie przyjął ten obowiązek, i od razu posłał sześciu członków ze swego zgromadzenia na mieszkanie i do obsługi starców umieszczonych w wymienionym szpitalu. A lubo Tomasz biskup zostawił przy sobie i swych następcach prawo nadawnictwa i szczególny nadzór i opiekę dobroczynnego w Nisie zakładu, jednak członkowie z miechowskiego klasztoru przysyłani mieli zarząd i administracją dochodów wymienionego domu schronienia ubogich aż do ośmnastego stulecia, w którym rząd miejscowy zabrał dobra na skarb, rozwiązał zakład, a tak i administracja się skończyła.

Kronikarze polscy podają, że Bolesław Łysy, zwany Rogatka, książę lignicki, a syn Henryka Pobożnego, w r. 1257 żądał od wyżej wymienionego Tomasza biskupa dziesięciu tysięcy grzywien, a gdy biskup nie mógł od razu dać mu żądanych pieniędzy, Bolesław ujął niespodzianie sędziwego biskupa, poświęcającego kościół w Gorzynie, i dwóch z nim kanoników: Bogufała i Hekkarda, skuł ich kajdanami i w zamku lignickim w ciemnicy osadził. Pełka arcybiskup gnieźnieński chcąc uwolnić Tomasza biskupa i z nim uwięzionych kanoników, zwołał synod do Łęczycy i pod karą kościelną upomniał Bolesława; a gdy ten nie chciał uwolnić jeńców z więzienia, arcybiskup udał się do papieża i zapytał, co ma czynić z upartym księciem?

Tymczasem Tomasz biskup twardeń więzieniem znękany, rad nie rad dał Bolesławowi dwa tysiące grzywien i snopową dziesięcinę w swęj dyecezyi na pieniężną zamienić pozwołiwszy, z więzienia został uwolniony. Wszakże po niedługim upływie czasu Bolesław těj samęj uległ karze, bo to powiedział Chrystus: „Jaką miarką mierzycie, taką wam będzie odmierzono“. Konrad, brat Bolesława, ujął go i wtrącił skutego do ciemnicy, i póty go więził, póki mu Bolesław nie dał połowy tych pieniędzy, które niesłusznie wymógł od wrocławskiego biskupa i dwóch kanoników.

Przemysław książę wielkopolski, syn Władysława Plwacza, mąż wielce świętobliwy, skoro dokończył w r. 1243 budowy wielkiego szpitala i kościoła pod imieniem ś. Jana na gnieźnieńskim przedmieściu, którą ojciec jego był rozpoczął, zagrzany przykładem Tomasza, wrocławskiego biskupa, zgodnie z wolą swęj matki Helingi, czyli Jadwigi i z młodszym bratem swym Bolesławem, Pobożnym nazwanym, oddał Henrykowi, miechowskiemu przełożonemu pod zarząd i obsługę wymieniony szpital po książęcemu hojnie uposażony.

Dwaj ci wielkopolscy pobożni książęta: Przemysław i Bolesław, mąż Jolenty błogosławionęj, jedenastu wiosek z jeziorami i lasami funduszem szpital gnieźnieński na wieczne czasy opatrzyli. Ks. Henryk przełożony nieskończenie ucieszył się z tego, że pod jego stérem zgromadzenie miechowskie coraz bardziej krzewiło się i utwierdzało prawie we wszystkich prowincjach polskich, z wdzięcznością zatém przyjął od wielkopolskich książąt pod swój zarząd obszerny szpital gnieźnieński, i niezwłocznie posłał do niego rządzcę i ośmiu kanoników z miechowskiego klasztoru. W tym zakładzie miało się mieścić z woli fun-

datorów około czterdziestu ubogich starców, babek, kalek i chorujących biedaków, którym Kanonicy ś. Grobu udzielali ze szpitalnego funduszu wszelkie zasilki na potrzeby życia, odzież, lekarza i leki, by tym środkiem osłodzić resztę dni przygodami i wiekiem skołatanych starców, i na łonie dobroczyńców dokołysać ich do zgonu. Wszakże wymienionego szpitala fundator zakazał przyjmowania ludzi przewrotnych, zdzierców i gwałcicieli; a przyjęci do zakładu starcy byli obowiązani przesęłać do Boga swe ranne i wieczorne modły za familią swych fundatorów. Obok zakładu ubogich w Gnieźnie była zaprowadzona szkoła, w której Kanonicy ś. Grobu uczyli młodzież gnieźnieńskich mieszkańców. Książę Przemysław zastrzegł w swęj ordynacyi, by z jego funduszu kilkanaście prawdziwie ubogich, a do szkoły uczęszczających dzieci żywiono, nie dając im odzieży. W szpitalném kolegium gnieźnieńskim zawsze mieszkało około dziesięciu z klasztoru miechowskiego przysyłanych Kanoników; z tych trzech byli do szkoły przeznaczeni, reszta zajmowała się starców obsługą. Istniał ten w Gnieźnie szpital zamożnością polskich książąt dźwigniony od 1243 roku aż do r. 1820 pod zarządem i obsługą członków miechowskiego zgromadzenia; lecz niestety po zniesieniu w 1819 r. klasztoru w Miechowie, to wiano pobożną ręką starych przodków naszych związane, rząd pruski w roku 1820 odebrał, szpitalne sioła włączył do swego skarbu, ubogich starców z zakładu wydalil, a pozostałym Kanonikom ś. Grobu po 100 talarów rocznie wyznaczwszy, polecił im rozejść się i przy innych kościołach szukać dla siebie do życia funduszu.

Władysław książę opolski i raciborski, idąc za wskazówką pobożności ojca swego Mieczysława, dał w 1255 roku klasztorowi miechowskiemu wieś Charzów i zobo-

wiązał zgromadzenie, by się modlono za dusze jego rodziców i rodzinę fundatora. Później Kazimierz syn jego, książę bytomski, jak pisze Długosz o klasztorach w diecezji krakowskiej, litością rozczulony nad żebractwem w jego państwie, które nędzą ściśniętą, tułające się po miastach i wioskach żywność wypraszało, kazał wystawić w Charzewie drewniany szpital dla żebrzących biedaków. Wszakże niedługo potem uznał wielką niedogodność z wystawionego na wsi odległej od miasta, domu schronienia ubogich, za zezwoleniem Muszkaty krakowskiego biskupa wystawił w Bytomiu na przedmieściu szpital drewniany i kościół pod imieniem Ducha św. dla starców i chorującego w mieście ubóstwa, i oddał go w zarząd i opiekę Kanonikom miechowskiego klasztoru; zwiększył fundusz dla bytomskiego szpitala, dodał wieś Krasnydąb, młyn i trzy łany gruntu, przy tém wystawił dom dla Kanoników. Rząd pruski po suppressyi klasztoru w Miechowie zabrał te dwie wioski, wyznaczył 1000 talarów dla plebana w Charzowie.

Kiedy Wacław król czeski i polski w r. 1300 uskramiał mazowiecką szlachtę, Węgrzy i Rusini (Cumani) z namowy Władysława Łokietka, który zostawszy przez Wacława wyparty z Polski, gościł u Amadea wojewody węgierskiego, wtargnęli do ziemi krakowskiej, zrabowali ją; uczynili napad na klasztor i kościół miechowski, złupili go ze wszystkich sreber, aparatów i ozdób tak sromotnie, że tylko gołe ołtarze i wypróżniony skarbiec został. Z wielkimi łupami skokiem do Węgier wrócili, nim król Wacław z Mazowsza z wojskiem zdążył. Było to przysposobione do poniesienia tej wielkiej klęski, jaką po niedługim czasie Władysław Łokietek ucisnąć miał miechowskie zgromadzenie.

Wacław król czeski i Polski świętobliwym skonem w Pradze w r. 1305 przeniósł się do wiecznego żywota. Dziejopisowowie nasi podają, że ten monarcha wprowadził do Polski szerokie grosze prazkie i półgrosze z czystego srebra. W tym samym 1305 roku wrócił z wygnania Władysław Łokietek i został królem polskim ogłoszony; w roku 1310 urodził mu się syn Kazimierz, którego dzieje polskie Wielkim zowią. Władysław wróciwszy do Polski zwiększał liczbę narodowego wojska; na utrzymanie żołnierza potrzebował pieniędzy, a tak zaczął wielkimi podatkami i daninami uciskać Polaków nieprzywykłych do nadzwyczajnych a wielkich ciężarów. Budziła go do tego i zemsta, jak się domyślać należy, za wydalenie go z kraju. Nałożył on szczególnie na mieszkańców Krakowa nadzwyczajne podatki; to obruszyło obywateli krakowskiego grodu. Przywodził wówczas Krakowianom wójt (*advocatus*) imieniem Albert rodem z Czech; podniósł w Krakowie rokosz przeciw królowi w r. 1311 uśmierającymu powstanie na Mazowszu, i wezwał do Krakowa Bolesława opolskiego księcia. Przybył wezwany Bolesław, a że załoga w zamku wiernie trwała przy Łokietku i nie poddawała się, Bolesław zamieszkał w domu Alberta wójta, przy ulicy mikołajskiej, gdzie teraz mają klasztor zakonnice Dominikanki. Łokietek dowiedziawszy się o rokoszu Krakowian, wyprawił do księcia opolskiego poselstwo, by się wydał z miasta, jeśli nie życzy sobie doznać królewskiego oręza. Jakoż Bolesław wyjechał z Krakowa, a z nim i Albert i główni uczestnicy związku. Władysław wszedł do Krakowa, czterech do spisku należących obywateli śmiercią ukarał; dom Alberta i wszystkie dobra jego zabrał na skarb królewski. Chciało mieć nieszczyćście, że ksiądz Henryk przełożony miechowski,

rodzony brat Alberta, wydzierzawił mu obszerną wieś klasztorną, Łętkowice, nad rzeką Srzeniawą, którą Gniewomira i jej syn, dała była klasztorowi, z osadą trzydziestu knieci; Łokietek i tę zabrał z innemi Alberta włościami. Oprócz tego ludzie złośliwi a niesumienni obrzucili potwarzą i podejrzeniem księdza Henryka i miechowskie zgromadzenie u króla, jakoby i on do spisku należał. Władysław srodze rozgniewany, wypędził kanoników z Miechowa, zabrał wszystkie ich dobra na skarb, utworzył z nich kasztelanią; a w klasztorze umieścił rządzącę, niejakiego Jana Budnickiego, twardego serca i przewrotnego umysłu człowieka ⁵⁷⁾.

Zgromadzenie miechowskie tak pięknie z początku rozwijające się, nagle i niewinnie srogiem uciśnione prześladowaniem, udało się w roku 1312 do Klemensa V papieża z prośbą o wstawienie się za niemi do Władysława polskiego monarchy. Papież swém Brewe z dnia 19 Października 1312 r. zaczynającem się: „*Dilectis filiis Praeposito et Fratribus Domus Sepulchri Dominici Hierosolimitani in Miechów etc.*“ upomniął króla Władysława, by dobra, które klasztor miechowski przez fundatorów i dobroczyńców sprawiedliwie posiadał, przez poprzednich papieżów i polskich monarchów zatwierdzone, oddał miechowskiemu zgromadzeniu. Wszakże Władysław Łokie-

⁵⁷⁾ MACIEJ z Miechowa księ. 4 r. 8. — KRÖMER księ. 11 pisze: „*Insimulatus est etiam Joannes Muscata episcopus Crac. conscius fuisse illius defectionis.... Quin ad miechoviensem quoque, omnis culpa expertem, serpsit poenae contagio; nam Lentowice pagum luculentem et uberem ei Vladislava ademit, propterea quod ejus usum fructum, Albertus advocatus, praepositi frater habebat.* — *Codex M. S. Convent. miechov. a. 1311.*

tek nie wykonał od razu papieżkiego nakazu; tak więc kanonicy Grobu Pańskiego z własnych wyparci siedzib, zmuszeni zostali szukać dla siebie przytułku w zagranicznym ustroniu.

Nadmieniliśmy nieco wyżej, że Henryk przełożony miechowski przed parą laty zamienił wieś Komłoss z kościołem i domem, które król Andrzej był dał w Węgrzech w r. 1223 miechowskiemu zgromadzeniu, za wieś Landek z przyległościami, kościołem i domem na Spiżu, bliższą polskiej granicy. Henryk przełożony przeniósł w r. 1313 zgromadzenie miechowskie do wsi Landek, i tu w domu przy parafialnym ś. Mikołaja kościele swych umieścił kanoników. Uciskać się zatem i tulić musieli kanonicy ś. Grobu, przy Landeckim kościele w domu i prywatnych chatach niemal przez cztery lata, póty, aż Wszechmocny położył na nich rękę swego zmiłowania.

Oddział czwarty.

Powrót zgromadzenia do miechowskiego klasztoru.

Pisze Miechowita, że w roku 1312 tak wielki głód ucisnął naród polski, iż ludzie za pokarm najpodlejszych rzeczy używali, by zaspokoić żołądka łaknienie, wiele też ludu z głodu umarło; a w roku 1313 po głodzie nastąpiło zaraźliwe powietrze i bardzo przeredziło naród polski. Wzdrygnął się Władysław ciężkich klęsk, które tak srogo przez 2 lata naród polski trapiły; oprócz tego z przekonania okazała się jasna niewinność miechowskiego

zgromadzenia, że to podejrzliwym tylko domysłem o związek, wydalone zostało. Albowiem kanonikom Grobu Pańskiego z ustawy swój pod ciężką karą zakazano mieszać się do zaburzeń przeciwko prawemu monarsze, i nie ma śladu w aktach konwentu miechowskiego, iżby który z członków miał należeć do związku politycznego. Ze związkowej zatem przyczyny Władysław nie oddał Janowi Muszkacie bieckiego klucza dóbr biskupich, które wtedy był mu zabrał. Tak więc po pięcioletnim wygnaniu król przywrócił kanoników do miechowskiego klasztoru, oddał im dobra klasztorne, wyjąwszy tylko wieś Łętkowice, którą na własność skarbu obrócił. Z wielką radością mieszkańcy Miechowa przyjmowali wracających kapłanów z pięcioletniego wygnania, całe prawie miasto uradowane wyszło przeciw nim i z wyciągniętymi rękoma witało ich jako ojców swych, i uroczyście do kościoła wprowadziło.

Zdawało się zrazu, że istnienie zgródzenia miechowskiego w gruncie swym władzą panującego monarchy zachwiane zupełnie upadło; lecz gorliwi o zakon swój kanonicy, w swym ucisku rozszedłszy się po polskiej krainie, u innych pobożnych Polaków wyjednali dla siebie przytułek i względy. Jakoż Wacław książę mazowiecki w roku 1320 darował kanonikom ś. Grobu prawo nadawnictwa do dwóch w księstwie swém kościołów parafialnych, w Rembowie i Wyszogrodzie z nadanemi funduszami.

Objawiała się coraz więcej pobożna litość książąt i panów zamożnych nad skwierkiem i nędzą biednego ludu polskiego. Dwaj zatem książęta w ziemi Dobrzyńskiej, Władysław i Bolesław z matką swą Anastazją z gruntu wystawili szpital i kościół pod imieniem najśw.

Panny Maryi i śś. Apostołów Piotra i Pawła w mieście Rypinie; a idąc śladem stryja swego Wacława mazowieckiego księcia, dobrze w dochody uposażone, dom szpitalny ze szkołą oddali w posiadanie i zarząd kanonikom miechowskiego zgromadzenia, z obowiązkiem żywienia ubogich i odprawiania nabożeństwa za dusze familii książęcej; jak dowodzi dyplom erekcyi tego szpitala z dnia 24 Czerwca 1323 roku. Książdz Floryan z Kościelca, biskup plockiej dyecezyi, nietylko że zatwierdził wymieniony szpital w Rypinie i uczynione nadanie zgromadzeniu miechowskiemu, ale prócz tego ten pobożny pasterz widząc kanoników ś. Grobu starannie podejmujących pracę około posługi parafian, przykładem książąt dobrzyńskich zachęcony, on także w miasteczku Górznie do plockiego biskupstwa należącém, kościół parafialny przez siebie funduszem uposażony przyłączył do miechowskiego klasztoru.

Kazimirz III król polski, którego Wielkim zowią nasze dzieje, w roku 1351 zaczął stawiać na Stradomiu przy Krakowie szpitalne kolegium pod imieniem ś. Jadwigi, niegdy księżnej wrocławskiej. Poczytujemy sobie za obowiązek objawienia celu, w jakim ten monarcha zaczął stawiać wymieniony szpital na Stradomiu. Kazimirz III, syn Władysława Łokietka urodził się w 1310 roku; w szesnastym roku swego wieku pojął żonę córkę Gedymina litewskiego księcia, którą Nankier biskup ochrzcił i dał jej imię Anna; w 1333 r. wstąpił po ojcu swym na tron polski. W początku swego panowania Kazimirz wiernie chował ustawy prawa Bożego, chodząc ścieżką przez religią wytkniętą, miły polskiemu ludowi, miłszy Bogu przez wystawienie dwóch klasztorów i kościołów na Kazimierzu: ś. Katarzyny i Bożego Ciała.

Po śmierci pierwszej swęj żony, pojął drugą imieniem Adelajdę czyli Jadwigę, córkę Henryka hesskiego landgrafa. Lecz po owem nad Rusinami sławném zwycięstwie, Kazimirz w pychę się podniósł, a stłumiwszy w sumieniu przykazania Boże, uniesion sromotną żądzą ciała swojego, odłączył od siebie drugą swą żonę, w żarnowieckim ją umieścił zamku; potem dozwalał sobie grubych nadużyć, każących królewski majestat, a tak zamglił te piękne wzory cnoty i męztwa, któremi w początku swego zajaśniał panowania. Ks. Bożęta, biskup krakowski z pasterskiego urzędu swojego poszedł do Kazimirza i sam na sam ojcowską łagodnością odwoził króla od niecnego żywota i usilnie prosił go: „Królu, rzecze: oto ja niegodny sługa Boży, w jego imieniu błagam Cię, abyś nie sromocił wielkich zasług, które Ci w narodzie twoim i za granicą wielkie czynią zalety. A jeżeli się nie upamiętasz, więc i swoją religią, której wiernym jesteś synem, i to królestwo i swoją osobę u postronnych narodów w pogardę podasz.“ Kazimirz szalem gniewu uniesiony powstał na Bożęte; prócz tego mszcząc się na biskupie, poddanych jego w ziemi sandomirskiej srodze uciskał podatkami przez Othona sandomirskiego wojewodę; toż uczynił miechowskiemu przełożonemu. Biskup Bożęta rzecz tę przełożył Klemensowi VI papieżowi; papież polecił, by jego imieniem upomnieć polskiego monarchę. Biskup odebrawszy od papieża pismo, posłał je królowi przez księdza Marcina Baryczkę, wikaryusza katedralnego kościoła. Skoro się o tém dowiedział Kazimirz, w pierwszym uniesieniu zemsty kazał niezwłocznie księdza Baryczkę w Wiśle utopić. Wykonano od razu królewski nakaz; stało się to w porze zimowej, wyrąbano w Wiśle przyrębłę i do niej wtrącono

został niewinny kapłan. Za tak ciężki świętobójstwa popelniony występpek, Kazimirz ściągnął na siebie kościelną karę. Lecz ten monarcha był czułym ojcem ludów berłu jego poddanych; niedługo zatem uznał, że ciężko zbłądził w swém uniesieniu; ze ściśnioném sercem szczerze skruszony zaczął ściśle czynić pokutę i po dwóch lat upływie posłał do Klemensa VI, w Awenione wtedy mieszkającego papieża, Alberyka dobrzyńskiego kanclerza, bocheńskiego proboszcza, z rzewną prośbą o uwolnienie siebie od kary kościelnej. Papież uwolnił ukorzonego króla od klątwy i uczynił go uczestnikiem zasług duchownych. Szczerą pokutą wiedziony Kazimirz dla ubłagania ściślejszej sprawiedliwości Bożej przedsięwziął wiele dzieł pobożnych: przywrócił katedralnemu kościołowi krakowskiemu przywilej uwalniający od publicznych ciężarów, który mu był odjął; potem wymurował w Polsce kilka pięknych kościołów z cegły i ciosowego kamienia. Zaczął on także stawiać szpitalne kolegium na Stradomiu, właśnie na tém miejscu, przez które wiedziono na śmierć księdza Marcina Baryczkę, blisko mostu królewskim zwanego; chcąc je zaszczyścić imieniem i opieką ś. Jadwigi, polskiej i szlązkiej księżnej. Założył Kazimirz obszerne fundamenta i mur dwa łokcie nad powierzchnią ziemi wyprowadził. Budowę tego szpitala dla wczesnej śmierci, która go w roku 1370 zaszła, nieukończoną zostawił. Postanowił Kazimirz na uposażenie szpitala świętej Jadwigi na Stradomiu odebrać miechowskiemu klasztorowi siedm wsi i dwie karczmy. Wiadomo nam, że ostatniej woli fundatorów, na prawie natury opartej, nie godzi się zmieniać, chyba tylko prawem mocniejszego, co gwałtem nazywamy. Chciał on być fundatorem z cudzego

funduszu, a tak jego rozporządzenie po jego śmierci na niczém spełzło.

Po śmierci Kazimirza król Ludwik, syn Elżbiety królowej węgierskiej i polskiej, a siostry Kazimirza, lubo nieco wyżej podniósł mury założonego kollegium na Stradomiu, jednak nie ukończył budowy. Elżbieta zaś, matka jego w r. 1375 oddała zaczęłą szpitala budowę miechowskiemu zgromadzeniu, z obowiązkiem, by Benedykt przełożony gnieźnieńskiego kollegium, i Marcin miechowski przełożony własnym nakładem i na własność swego zgromadzenia ukończyli wymieniony szpital i kościół z kollegium. Pozwoliła królowa Elżbieta prywatnym dobroczyńcom przyłożyć się tak do ukończenia budowy szpitala, jakoteż do uczynienia funduszu dla starców, kalek i chorujących ubogich, mających być w nim umieszczonymi⁵⁸⁾. Przywilej ten królowej Elżbiety dnia 23 Czerwca 1375 wydany niezaprzeczenie dowodzi, że kanonicy miechowskiego zgromadzenia z własnych dochodów w większej połowie dokończyli kollegium ś. Jadwigi na Stradomiu, a pobożni dobroczyńcy, zrazu bardzo mały fundusz zapisali na żywienie i okrycie ubogich w stradomskim zakładzie.

Kanonicy ś. Grobu ukończywszy wymieniony dom kollegialny, skrzętnie zajęli się nadzorem i obsługą ubogich, z Krakowa i Stradomia przybywających do nowego zakładu. Obywatele ziemianscy i krakowscy widząc staranne kanoników około ubogich starców i chorujących zabiegi, z czasem zwiększali fundusze na utrzymanie ubóstwa. Ks. Stanisław, generał miechowski kupił wieś Hugonice, pół mili od Krakowa odległą, dla kollegium ś. Jadwigi w r. 1386 za 202 grzywny szerokich praskich

⁵⁸⁾ NAKIELSKI l. I. str. 309.

groszy. Istniał rozwinięty ten zakład dla biednych starców przez pięć wieków na Stradomiu. Wszakże w roku 1656 Szwedzi spalili kościół ś. Jadwigi, a gorliwi o chwałę bożą kanonicy z gruntu nowy kościół wymurowali, który w siedemnastém stuleciu został konsekrowany.

Kiedy po ostatnim podziale Polski w roku 1796 Kraków dostał się pod panowanie Rządu austriackiego, c. k. Gubernium krakowskie upodobało sobie piękne miejsce na Stradomiu, na którym istniało kollegium ś. Jadwigi, dla wystawienia domu rządowego, jaki obecnie widzimy. Nadwornym dekretem z dnia 14 Grudnia 1796 roku Nr. 18861 w zamianie za kollegium ś. Barbary w Krakowie, o którym przy końcu tego dziełka napiszemy.

Widzieliśmy wyżej, że przez Władysława Łokietka wielce zachwiało się istnienie kanoników ś. Grobu w Miechowie; ale ten wyrozumiały monarcha odwołał postanowienie, a nawet i król Kazimirz syn jego w roku 1353 zatwierdził przywileje i własność dóbr miechowskiego klasztoru; kanonicy zaś błogiego zażywając pokoju, dzięki czynili Bogu za jego dobroć i miłosierdzie, a tymczasem rozkrzewiali swe zgromadzenie w polskim narodzie. Wszakże szatan, stary nieprzyjaciel mężów zakonnych, żarliwie postępujących na drodze swego powołania, obudził w Kazimirzu polskim monarsze wielką niechęć ku temu zgromadzeniu i jego przełożonemu za to, że ten opierał się postanowieniu króla, którym chciał odłączyć siedm wsi od dóbr klasztornych, dla szpitala ś. Jadwigi na Stradomiu, którego budowę rozpoczęto. Widzieli to wszyscy, że Kazimirz pokutując za dokonane na księdzu Baryczce świętobójstwo zamierzył wystawić szpital dla ubogich na Stradomiu nie ze swego

skarbu, lecz z funduszu miechowskiego klasztoru; a tak pokuta jego nie była szczerą według zasad moralnych. Kazimierz szalem gniewu uniesiony w roku 1360 zasekwestrował wszystkie dobra i dochody klasztorne, i pod świecką oddał je władzę, Stary rękopism miechowskiego konwentu podaje: „*Anno Domini 1360, rex Casimirus intromisit se de praepositura miechoviensi, et constituit saeculare procuratorem, qui multa taedia fratribus generavit.*“ O tém nadużyciu dowiedział się Innocenty VI papież, naganił mu ten czyn niezgodny z ustawami kościelnymi i przywiódł mu na pamięć niedawno jego pogodzenie się z kościołem bożym i odjęcie mu zasłużonej kary. Ale nie na wszystkie umysły, wypaczające sprawiedliwość i prawdę, mają równy wpływ upomnienia i uwagi duchowne, a tak potrzeba było silniejszego wpływu na upartego króla.

Przybył w r. 1360 do Kazimierza syn wołoskiego hospodara Stefan, którego młodszy jego brat Piotr wyparł z ojczyzny po śmierci ich ojca; usilnie prosił króla o pomoc i wprowadzenie go do posiadania Wołoch; przyrzekł królowi swoją i swych następców wierność i posłuszeństwo dla królów polskich. Kazimierz naradziwszy się ze swymi, przychylił się do prośby Stefana i posłał z nim swe rycerstwo. Piotr, młodszy brat Stefana, dowiedział się o idącym przeciw niemu polskiem wojsku, użył fortelu; kazał czemprędzej po obu stronach drogi między górami, lasem pokrytymi, popodrzynać drzewa, które u wierzchu popchnięte walić się miały na przechodzące wojsko. Skoro Polacy weszli w długą między lasami cieśninę, Wołosi wywracaniem na nich z obu stron drzew, okropną zadali polskiemu wojsku klęskę. Połowę

porażono, a większa do niewoli się dostała⁵⁹⁾. Utracono 12 chorągwi, trzy wojewódzkie, krakowskiego, sandomirskiego i lwowskiego, i dziewięć mniejszych wojskowych chorągwi. Ciężko zabolął ten monarcha nad stratą doborowego wojska polskiego, skoro się dowiedział, że podstępem Wołochów porażone zostało. Niezwłocznie zatem wyprawił posłów z pieniędzmi do Wołoch na wykupno ocalonych jeńców polskich. Oprócz tego w tym samym 1360 roku srogo trapiło naród polski zaraźliwe powietrze, wielka liczba ludu padła ofiarą śmierci. Te klęski wielce strwożyły Kazimierza. Uznał on tę prawdę, że ramię Wszechmocnego jest silniejsze niż królów potęga; a tak uśmierzył swój gniew na klasztor miechowski, odwołał świeckiego rządcę i oddał dobra i dochody kanonikom, przez dwa lata administrowane. A lubo wymógł na nich, by mu do jego śmierci konwent miechowski odstąpił dochody ze czterech wsi: z Chełmu, Targowisk, Mszczecina i Nieszkowic, blisko Bochni położonych, dobra te jednak po śmierci Kazimierza, konwentowi oddane zostały.

Nie tylko krajowe uciski dotykały klasztor miechowski, lecz włoska chciwość wymagała od niego danin i swe kładła nań ciężary. Miał zakon Kanoników św. Grobu jerozolimskiego w Perugia we Włoszech wielki klasztor; przeor tego klasztoru rozciągał swą władzę i nad miechowskim klasztorem, czyniąc się jeneralnym zwierzchnikiem, często żądał od konwentu miechowskiego danin i opłat, i te grożąc kościelnymi karami wymagał. Ztąd Kanonicy miechowskiego konwentu zmuszeni zostali udać się z uzaleniem do jerozolimskiego patriarchy, jako naczelnika całego zakonu, na przeora klasztoru w Peru-

⁵⁹⁾ Długosz hist. pols. rok 1359 str. 1122.

gia Filip patryarcha, sfukał przeora w Perugia, zakazał mu, by nie przekraczał zakresu swego urzędowania, żadnych danin i ciężarów na klasztor miechowski nie kładł; wszelkie jego kary kościelne zniósł i unieważnił⁶⁰).

Wilhelm patryarcha jerozolimski, kardynał tytułu św. Klemensa z uwagą zastanowił się nad odległością Polski od włoskich krajów, w których mieszkali patryarchowie po utraconej Palestynie. Dla bliższego zatem zarządu i dozoru klasztorów i probostw w Polsce i przyległych jój prowincjach w r. 1374 dnia 12 Marca uczynił i zamianował Miechowskiego przełożonego jeneralnym przełożonym, oraz patryarchalnym wikaryuszem. Pod bezpośrednie jego przełożenie oddał klasztory, kollegia i probostwa: w Polsce, w Czechach, na Szlązku, w Morawie i w Węgrzech; a Stolica apostolska udzieliła mu przywilej używania wszędzie biskupiego aparatu, jaki rzeczywistym służy opatom. Biskup krakowski przyczynił ozdoby miechowskiemu jeneralowi, przeznaczwszy dla niego stałą w katedralnym kościele.

Polscy książęta i możni panowie widząc członków miechowskiego zgromadzenia przy innych kościołach czynnie pracujących około ludu według swego powołania, i wielką korzyść z ich posługi w polskim narodzie, nadawali nie tylko kościoły, ale téż i wioski dla miechowskiego klasztoru, w którym utrzymywano liczne duchowieństwo i seminaryum dla posługi szpitalów i kościołów na polskiej ziemi. Lecz niesyta zazdrość, nieprzyjaciółka sprawiedliwości i prawdy, budziła naganną chciwość w niektórych obywatelach, a nawet w świeckim

⁶⁰) Dekret z dnia 7go Czerwca 1365 roku. Nakielski I. I. strona 287.

duchowieństwie do zabierania miechowskiemu zgromadzeniu nadanych wiosek i włości kościelnych, bez względu na tę jasną prawdę, że czego nie dali, tego téż z prawa natury zabierać nie należało. Przełożony klasztoru widząc grube pokrzywdzenie zakonnego funduszu, został spowodowany wynieść sprawiedliwą żalobę do apostolskiej Stolicy na wydzierców kościelnego funduszu. Zawiadomiony o tém Bonifacyusz IX. papież, wysadził w swém imieniu trzech komisarzy, biskupów: wrocławskiego, poznańskiego, i opata tynieckiego klasztoru, i udzielił im apostolską swą władzę na dziesięć lat, aby ściśle rozpoznali sprawy, które sądowemu ulegają orzeczeniu; dobra zaś, grunta i od nich dochody przez osoby jakiegokolwiek stanu i powołania, przełożonemu miechowskiemu i konwentowi nieprawnie zabrane, by władzą Stolicy apostolskiej, pod kościelnymi karami niezwłocznie oddać nakazali. A jeźliby który wydzierca opierał się papieżkiemu postanowieniu, tego dotknąć mieli karą kościelną z wezwaniem pomocy rządowej władzy, bez odwołania się do apostolskiej Stolicy. Sprawy zaś świeżo przez nich wytoczone, w dziesięcioletniej przewłoce udzielonej sobie władzy sądowo bezstronnie mieli rozpoznawać i wydawać wyroki⁶¹). Tak więc na niejaki czas Bonifacyusz papież, utwierdził zgromadzenie miechowskie w posiadaniu własności swego klasztoru.

Jan Tarnowski hrabia na Tarnowie, wojewoda sandomirski, Czerwonéj Rusi starosta, mąż z rodu Lecha idący, hetman zawołany, który rycerskimi czyny odnosił zwycięstwa nad nieprzyjacielem, pan bogaty i pobożny, z wdzięczności ku Bogu, że go nie raz ocalił w krwawym

⁶¹) Bulla Bonifacyusza z dnia 9 Marca 1393 roku. Nakielski strona 335.

boju i doczesnemi obsypał dobrami, dla powiększenia chwały Jego na ziemi, postanowił wybudować w dziedzielnym swém miasteczku Przeworsku, kościół pod imieniem świętej Katarzyny męczenniczki, a przy nim klasztor dla zakonników, którzyby i obsługę parafialną pełnili i chwałę Bogu spiewem oddawali. Jakoż w roku 1394 dokonał budowy zamierzonego kościoła i klasztoru w Przeworsku, i nadaniem wsi Santonowa Wola, oraz gruntami i ogrodami w Przeworsku dobrze uposażył. A słysząc piękne zalety kapłanów miechowskiego klasztoru z gruntownej nauki, którą wiernym zachowaniem swego powołania utwierdzali; uczynił swą odezwę do księdza Stanisława jeneralnego Kanoników św. Grobu przełożonego w Miechowie; oddał mu wymieniony kościół z posagiem na własność jego zgromadzenia i aby posłał swych zakonników do odebrania i posiadania przeworskiego klasztoru. Ksiądz Stanisław, jenerał, przychylił się do przełożenia, odrazu posłał sześciu wykształconych w nauce kapłanów do przeworskiego kollegium. Hrabia Tarnowski wielce był rad przysłanym kapłanom, którzy nauką i życiem moralnym, byli zdolni nawracać lud nieoświecony w dobrach jego zbaczający od jedności wiary katolickiej, i naprowadzać go na niemyślną drogę zbawienia. Bardzo mały był wtedy poczet kościołów i kapłanów na Rusi, ale niemal cała ta prowincya odłączała się od nauki katolickiego kościoła. Ksiądz Maciej drugi biskup przemyski uczynił kościół w Przeworsku parafialnym kościołem. Kanonicy Grobu Pańskiego wiernemu powołaniu żarliwie jęli się roboty około nauczania mieszkańców w swęj parafii gruntownemi zasadami wiary, i odprawianiem kościelnego nabożeństwa, coraz

większą liczbę ludu wywodząc z manowców błędu, naprowadzali go na łono katolickiego kościoła.

Biskupi dyecezyalni widząc tę apostolską pracę kapłanów św. Grobu powiększyli dochody dla przeworskiego kościoła i klasztoru. Jan biskup lubuski odstąpił dziesięcin, które od włościan przeworskiej parafii do stołu biskupstwa lubuskiego należały. Toż uczynił Maciej biskup przemyski, w którego dyecezyi ten kościół istnieje, z uwagi, że klasztor w Przeworsku przez hrabiego Tarnowskiego wystawiony, nie posiadał jeszcze wystarczających dochodów na utrzymanie w nim wskazanej liczby kapłanów, odstąpił dla niego dziesięcinę z miasteczka Przeworska i ze wsi Studzona, blisko miasteczka położonej. Później w r. 1412, Jan Ilko i Mikołaj Szenko, dziedzice wsi Urzejowic blisko Przeworska leżącej, odstąpili przełożonemu klasztoru przeworskiego prawa nadawnictwa do parafialnego kościoła w Urzejowicach. Przybyła potem druga wieś Wola Zawadzka do funduszu przeworskiego klasztoru. Kollegium w Przeworsku posiadało Kanonicy św. Grobu od r. 1393 aż do r. 1846; miało to kollegium w ostatnich latach z dwóch wsi, z folwarku na gruntach przeworskich i z dziesięcin 6.000 reńskich K. M. Po śmierci ostatniego proboszcza ze zgromadzenia miechowskiego, rząd przywłaszczył sobie prawo nadawnictwa, władza zatem dyecezalna z uwagi, że probostwo w Przeworsku piękny posiada fundusz, odsunęła księży Kanoników św. Grobu ubiegających się, a przedstawiła nań świeckiego kapłana.

Dziedzice dóbr Rudałowic i trzech wiosek, blisko miasta Jarosławia położonych, urodzony szlachcic Mikołaj Mzurowski, zaszczycający się herbem białego orla,

pierścień w dziobie dzierzącego⁶²⁾, gorliwy pan o rozkrzewienie nauki katolickiego kościoła, wystawił w dziedzicznej wsi Rudołowice kościół i uposażył go gruntami, łakami i z trzech wsi swoich dziesięciną; przyłączył do plebańskiego dochodu karczmę w Rudołowicach. Tak uposażony przez się kościół zrazu oddał świeckiemu duchowieństwu. Wszakże po upływie kilkunastu lat, jego sukcesorowie widząc że świecki kapłan nie odpowiadał ani ich zaufaniu, ani też obsłudze parafian, w roku zatem 1446 kościół w Rudołowicach z filialnym w Tułigłowach kościółkiem oddali pod zarząd kapłanom miechowskiego zgromadzenia, prawa nadawnictwa odstąpiwszy.

Niejaki Sando, szlachcic, mąż prawy i pobożny, dziedzic dóbr Falowie i Jadownik za Ilżą w sandomierskiej ziemi położonych, w roku 1396 za zezwoleniem Stefana syna swego, zapisał dla przełożonego i miechowskiego gromadzenia wieś Jadowniki z inwentarzem i zasiewem. Wszakże aż po jego śmierci zapis ten i ofiara, za jego duszę i rodziny, miała być skutkiem uwieńczona. Ostatnią Sandona wolą według uczynionego zapisu w roku 1396 w Wiślicy wykonano. Wieś Jadowniki z innymi wioskami posiadali przełożeni miechowskiego klasztoru, ale czcigodny ksiądz Maciej Lubieński jeneralny przełożony miechowski, a potem arcybiskup gnieźnieński, w roku 1626 na jeneralnej kapitule odstąpił wieś tę na wyłączną własność zgromadzenia.

⁶²⁾ *Generosus et Nobilis Vir Dominus Nicolaus Mzurowski, antiquissimae familiae Amadaeorum, quae aquilam albam corona regali aurea redimitam, et annulum aureum in rostro tenentem.... expansis alis in campo rubeo pro armis defert.* NAKIELSKI I. c. str. 345.

Umyśliliśmy tu podać szczególne w tej wsi zdarzenie: W roku 1631 pewien włościanin uprawiający rolę do wiosennego siewu, wyorał pługiem garnek w dawnych czasach w ziemię zakopany, napelniony nieznanymi pieniędzmi. Szczera prostotą wiedziony ten człowiek, zaniósł garnek z pieniędzmi do dzierżawcy wioski Jadownik, a ten kazał mu zanieść skarb wyorany do klasztoru. Numismata w tym garnku w największej części wyobrażały postacie bałwanów, którym niegdy cześć Bogu należąca oddawano. Bardzo mało było z napisem: *Andreas rex Hungariae*; tudzież: *Bella rex*. Z wielkiej starości rdza tak bardzo nadpsuła te numismata, że były tak cienkie jak listki. Konwent miechowski kazał je stopić i kilka grzywien czystego srebra uczyniły, z którego zrobiono kielich z wyłaczaną patyną⁶³⁾.

Ksiądz Stanisław jeneral miechowskiego zgromadzenia, podczas swego przez 13 lat wiernie sprawowanego przełożenia, zakupił był dla konwentu wiele gruntów, łąk i wiosek, których jedna połowa była klasztorowi miechowskiemu zapisana, a druga do spłacenia pozostała. W roku 1394 kupił dla miechowskiego klasztoru od Jana biskupa i od kapituły lubuskiej za sześćset grzywien, szerokich groszy praskich wieś Wrocieryż z parafialnym kościołem pod imieniem świętego Marcina, i z plebańskimi gruntami, milę od miasta Pinczowa odległą. Kupno wsi Wrocieryża zatwierdził król Władysław Jagiello dnia 5go Listopada 1394 r. Miłego wspomnienia ten polski monarcha słowem królewskim zaręczył, że się zrzeka on i jego następcy wszelkiego prawa i przywileju, a tak wiecznymi czasy wieś Wrocie-

⁶³⁾ NAKIELSKI I. c. str. 347.

ryż ma należeć jako własność do miechowskiego zgromadzenia. Wszakże jego prawnuk Zygmunt August złamał prawo swego naddziada utworzywszy świecką komendataryą z dóbr do stołu księdza jenerała należących, dał w r. 1568 wieś tę z innymi dobrami księdzu Szymonowi Ługowskiemu, świeckiemu kapłanowi, wielkiemu intrygantowi.

Gdy kościół w Wrocieryżu drewniany, starością pochylony, wywrotem zagroził, zgromadzenie miechowskie wystawiło około roku 1448 nowy drewniany. Lecz i ten na początku dziewiętnastego stulecia zbutwiały rozebrano; a za staraniem gorliwego o chwałę Bożą księdza Karola Januszowskiego, ówczesnego proboszcza, a miechowskiego klasztoru kustosza, zgromadzenie z niemalém przyłożeniem się tego zacnego kapłana, w pięknym kształcie nowy kościół wymurowało.

Dobiegł doczesności kresu w r. 1395 wielce czynny jenerał miechowski, ksiądz Stanisław, doktor kościelnych dekretów; na jego miejsce obrali Kanonicy księdza Michała z Radomska, magistra teologii, niemniej zacnego kapłana, który wtedy sprawował obowiązki kustosza klasztoru. W czternastym wieku patriarchy jerozolimski mieszkał we Francyi, która pod względem jedności kościoła odłączyła się od Stolicy apostolskiej, obierając antipopów silnie ich strony broniła. Patriarcha rodem Francuz wiązał się z narodem francuskim. Wtém zamieszaniu Bonifacyusz IX. papież, prawnie obrany, siedząc na Stolicy Piotra św. za próżne i nieważne uznał urządowanie patriarchy jerozolimskiego w zatwierdzaniu przełożonych jeneralnych miechowskiego zgromadzenia; a tak prawo to przy sobie zatrzymał. Nowo zatem obranego jenerała zakonu Kanoników św. Grobu swoją za-

twierdził powagą i władzą. Od tego czasu zgromadzenie miechowskie bezpośrednio od samych tylko zależało papieży z mocy bulli przez Bonifacyusza IX. ⁶¹⁾ wydanęj. W przywiedzionej bulli wyraźnie objawił papież myśl swoją, że kogo on przedstawi *de jure* na miechowskiego jenerała, tego téż zatwierdzi; już on o tém wcześnięj napisał. Albowiem kapitularne ks. Michała przez Kanoników miechowskiego klasztoru obranie uważał *de facto* za nieważne, acz go zgromadzenie do zatwierdzenia przedstawiło. Zastanawiał się pewnie z uwagą papież, że gdyby był posłał na miechowskie przełożństwo jakiego Włocha, byłby nie tylko członków zgromadzenia, ale nawet polskiego monarchę zniechęcił; a tak rad nie rad, zatwierdził kanonicznie obranego księdza Michała.

Władysław Jagiełło w r. 1400 wystawił w królewskim miasteczku Leżajsku, lasami otoczoném, blisko rzeki Sanu, kościół parafialny z cegły i kamienia wymurowany, pod tytułem św. Trójcy; zobowiązał ten pobożny monarcha rządzców wymienionego kościoła, aby się modlono za niego i za duszę niedawno zgasłej jego małżonki, Jadwigi, jako téż za dusze poprzednich i następnych polskich monarchów. Król Jagiełło opatrzył kościół leżajski pięknym funduszem składającym się z blisko położonego folwarku, z gruntów, łąk, ogrodów, jeziora zwanego Kzandza, i wolnego wrębu w królewskich lasach; tudzież z dziesięcin, mesznego i wolnego łowienia ryb w Sanie. Tak uposażony kościół parafialny w Leżajsku oddał Jagiełło Kanonikom miechowskiego zgromadzenia. W późniejszym czasie zgromadzenie miechowskie oprócz królewskiego funduszu nabyło dla leżajskiego probostwa

⁶¹⁾ Bulla Bonifacyusza IX. z dnia 17 Lipca 1396.

drugą wioskę, a Łukasz Opaliński kasztelan poznański i leżajski starosta, odstąpił leżajskiemu probostwu blisko miasta przewozu na Sanie z dwoma chałupnikami nad Sanem, którzy do przewożenia byli przeznaczeni.

Stanisław Stadnicki z Łancuta, mąż niespokojny, a wojskową srogością w ówczas dziko uniesiony, będąc w zajściu z Łukaszem Opalińskim, leżajskim starostą, naprowadził około roku 1604 na Leżajsk węgierskie wojsko; to szaleńcem wojskowym uniesione, skrzynkę, w której były wszystkie przywileje królewskie i inne urzędowe dowody leżajskiego kościoła, płochy do ognia wrzuciwszy spaliło. Wszakże Zygmunt III. król polski, prośbą Kanoników św. Grobu skłoniony wydał w Warszawie na sejmie dnia 1 Czerwca 1610 roku, nowy przywilej na świadectwach utwierdzony, w którym wymienia po szczególne wszystkie własności leżajskiego kościoła. Ostatnim proboszczem w Leżajsku był ksiądz Pieniążek rodem szlachcic; zacy ten kapłan wymurował piękny dom dla proboszczów; był on dobroduszny w przyjmowaniu gości. Po zapadłej supresji miechowskiego klasztoru, wystarał się u Wysokiego Gubernium we Lwowie o otworzenie w r. 1820 nowicyatu w leżajskim kolegium; jakoż z zaprowadzonego nowicyatu trzech nowicyusze uczynili zakonną profesją. Umarł ten czeigodny kapłan w r. 1838.

Nie stygła w Władysławie Jagielle wrząca ku Bogu pobożność i litość nad ubogim i chorującym w miastach i miasteczkach rządowych mieszkającym ludem; wystawił on w królewskim miasteczku Żarnowcu, dwie mile od Miechowa odległym, kościół pod imieniem św. Krzyża, a przy nim szpital dla ubogich mieszczan, i oddał go Kanonikom św. Grobu pod zarząd i ojcowską opiekę. Wystawiony dom schronienia dla ubogich miesz-

kańców Żarnowca uposażył król Władysław nadaniem czterech wielkich łanów gruntu, blisko tego szpitala położonych; a ks. Piotr Wysz, biskup krakowski, dnia 10 Marca 1404 r. erekcją tę zatwierdziwszy pozwolił w wymienionym kościele Krzyża świętego odprawiać codzienne i uroczyste nabożeństwo, jakie z przywileju publicznym służy kościołom. Król Jagiełło zobowiązał księdza, rządząc szpitala, aby w każdym tygodniu w poniedziałek odprawiał mszę św. za duszę pobożnej pamięci Jadwigi królowej, a w sobotę mszę św. dla osiągnięcia zbawienia króla Władysława i najdostojniejszej jego małżonki Anny. Później uposażenie przez króla Jagiełłę żarnowieckiego szpitala powiększył ksiądz Michał biskup kijowski, z zakonu Ojców Dominikanów, nadaniem dochodu z gruntów we wsi Gębartowa Wola. Szpital w Żarnowcu istniał pod zarządem Kanoników św. Grobu aż do r. 1816. W tym roku gwałtowny pożar na przedmieściu Żarnowca wzniesiony spalił budynki szpitalne i kościół św. Krzyża, a fundusze zabrał rząd królestwa polskiego.

W Sieradzu był dawny dom schronienia dla ubogich starców, i chorujących biedaków, a przy nim publiczne oratorium pod imieniem św. Ducha; ale miał bardzo mały fundusz na ich utrzymanie; w roku 1417 Marcin z Kalinowej, kasztelan sieradzki dał dla tego szpitala wieś Garbów, którą posiadał od króla tytułem dożywocia w ziemi sieradzkiej, i oddał wymieniony szpital Kanonikom miechowskiego zgromadzenia pod zarząd i staranie. Po śmierci Marcina kasztelana, król Jagiełło zostawił szpitalowi sieradzkiemu wieś Garbów, a prócz tego dodał dwa łany gruntu, z przyległymi do nich łąkami i gajem, i to nadanie zatwierdził dla Kanoników miechowskiego klasztoru rządzących szpitalem na sie-

radzkim przedmieściu. Wszakże Władysław Jagiełło za wieś Garbów ustąpił sieradzkiemu szpitalowi w zamianie wziął piękną wieś Modłów, w kaliskim województwie położoną do miechowskiego należąca klasztoru. W latach następnych sukcesorowie Marcina kasztelana z Kalinowój, wzięli tytułem dzierżawy wieś Garbów przez króla Jagiełłę nadaną i w przeciągu lat sześciu tak haniebnie poorali granicę między wsią Garbów i własną ich wsią Kalinową, że sąd sprawę tę rozpoznawający za ledwie 180 złotych polskich przyznał czynszu od szacunkowej summy złp. 3,000 zmniejszonej wsi Garbowa. Takiego to podstępu i nadużycia już dawniej używano na zagarnienie funduszu dla ubogich starców i chorujących biedaków dobroczynną przekazaną ręką.

Kiedy Mikołaj jeneralny przełożony miechowskiego zgromadzenia w r. 1428 dokonał żywota, Kanonicy Grobu Chrystusowego na jego miejsce obrali księdza Wacława, który już był piętastym z porządku w Miechowie jeneralem. Tu z uwagą zastańowiło się zgromadzenie, że według ustawy kościelnej ⁶⁵⁾ zatwierdzenie i inwestura każdego proboszcza z prawa należy do dyjecezalnego biskupa, jako apostolskiego następcy. Prócz tego doznawał konwent miechowski wielkiej trudności i niemałe ponosił koszta w udawaniu się do jerozolimskiego patriarchy, który zwykle we Włoszech lub we Francji mieszkał, po zatwierdzenie nowo obranego przełożonego. Często też opróżniona bywała patriarchy posada, a tak długo czekać musiano na aprobacyą. Udali się zatem Kanonicy miechowskiego klasztoru do Zbigniewa Oleśnickiego, krakowskiego biskupa, z prośbą o zatwierdzenie i po-

⁶⁵⁾ *Can. Cum satis: de officio Archidiaconi.*

święcenie co dopiero kanonicznie obranego księdza Wacława na miechowskiego jenerala, zaniechawszy jerozolimskiego patriarchy, na to i papież zezwolił. Jakoż Zbigniew Oleśnicki biskup zatwierdził przedstawionego sobie księdza Wacława i na jenerala go poświęcił, oraz pod swoje miechowskich przełożonych przygarnął opiekę.— Odtąd zatwierdzenie miechowskiego klasztoru przełożonych nie do patriarchy jerozolimskich, lecz do krakowskich biskupów należeć zaczęło.

Wyżej podaliśmy, że Tomasz biskup wrocławski wystawił w Nyssie na przedmieściu klasztor szpitalny i dobrze go uposażył, wezwawszy do jego zarządu Kanoników miechowskiego klasztoru. Oprócz tego Henryk biskup wrocławski wystawił około r. 1315 w Reichenbach w wyższym Szlązku piękne kolegium szpitalne z kościołem i dobrze je funduszem opatrzył. W parę lat później Jan Sechło, burmistrz i obywatele miasta Frankenstein wystawili w tém mieście dogodny dom dla schronienia ubogich starców, a przy nim publiczne oratoryum. Wymieniony Henryk biskup wrocławski zatwierdził go i uczyniony przez mieszczan fundusz znacznie zwiększył. Te dwa szpitale Henryk biskup oddał pod zarząd księdzu Lambertowi przełożonemu Kanoników nisseńskiego kolegium, a prawo nadawnictwa przekazał miechowskiemu konwentowi. Husyci heretycy niszczący czeskie królestwo w wielkiej liczbie ze zbrojną ręką łotrowskim obyczajem wtargnęli do wyższego Szlązka, szaleńczością uniesieni, mordem i pożogą pustoszyli tę polską prowincyą, łupili i burzyli klasztory i świątynie Pańskie, a mieszkańców Szlązka nieznośnym dręczyli uciskiem. Ta zamieć heretycka do gruntu zburzyła trzy szpitalne kolegia: w Reichenbach, Frankenstein i w Nyssie na przed-

mieściu. Wszakże obywatele nowego miasta Nyssy, silnemi opasanego murami, stawili rozhukanym husytom mężne czoło, odparli ich od murów a tak miasto ocalało. Heretycy nie mogąc dobyć miasta Nyssy, dziką wściekłością ujęci, jego przedmieścia z ziemią zrównawszy, w szpitalu wszystkich starców i chorujących ubogich wymordowali. Jana Grwec i trzynastu Kanoników w szpitalu mieszkających okrutnie zabili. Ci tak srogo w nyssejskim szpitalu zamordowani Kanonicy przystani byli na mieszkanie z miechowskiego klasztoru.

Po zupełném zburzeniu klasztoru na nysseńskim przedmieściu, książę Konrad, biskup wrocławski, wielce pobożny mąż apostolski, rodem swym z opolskimi książętą złączony, dał Kanonikom św. Grobu w nowém mieście Nyssie dom swój biskupi, a przy nim drugi na szpitalne kolegium dla ubogich starców, przytém wystawił kościół i tu przeniósł dawne fundusze. — Do nowego zatem domu schronienia ubogich w Nyssie, przełożony miechowskiego klasztoru posłał ze swego zgromadzenia nowych członków. Na miejscu zaś zburzonego na przedmieściu kolegium, ojcowie Reformaci, reguły św. Franciszka, wystawili kościół i klasztor dla swego zakonu.

Namieniliśmy wyżej, że konwent miechowski posiadał na Spiżu, w Węgrzech, we wsi Landek, swój klasztor i probostwo trzema uposażone wioskami: Landek, Hanuszowce i Alsolapsa. Andrzej Bathory, kardynał i generał miechowskiego klasztoru, uczynił w r. 1593 konwentowi uwagę, że kościoły, które na Spiżu do zgromadzenia miechowskiego należą, oraz ich fundusze, zewsząd otacza reformowane Kalwina wyznanie; a tak dochody z wiosek wielce zmniejszone, nie wystarczają na utrzymanie osób w landeckim mieszkających klasztorze.

Konwet miechowski swego przełożonego uwagą skłoniony, sprzedał wymienione trzy wioski Grzegorzowi Horwath Pławeckiemu, człowiekowi kalwińskiego wyznania, za bardzo niską cenę, bo tylko za jedenaście tysięcy złp. Wszakże zgromadzenie miechowskie zastrzegło dla siebie prawo nadawnictwa do dwóch kościołów: w Landek i w Hanuszowcach, oddzielnym uposażonych funduszem; i aby nie innemi, ale tylko z miechowskiego klasztoru kapłanami były obsadzone. Ten warunek przyjął na siebie nabywca wiosek pod karą ich utraty, jeźliby go on, lub jego następcy niedotrzymali. Warunek ten został w akcie kupna, w obec księdza Stefana Fejerkowy, nitryjskiego biskupa urzędownie zastrzeżony... *„Item perpetuis semper temporibus plebanos Polonos, ex numero et medio Fratrum miechoviensium per conventum praesentari admittent. Jusque Patronatus Ecclesiarum, tam Landecensis, quam vero Hanuszowce et Alsolapsa, dicto Conventui miechoviensi intactum et inviolatum relinquent, cum omni jure et consuetudine, visitandi, corrigendi, emendandi, praesentandi, revocandi.“*

Za sprzedane trzy wioski na Spiżu, konwent miechowski użył pieniędzy na kupno wsi Wrocimowice, dwie mile od Miechowa odległej. We Wrocimowicach było jedenastu kmieci, oprócz zagrodników i chałupników. Tu też jest kościół pod imieniem św. Andrzeja apostoła, który około roku 1410 był wystawił i uposażył, Marcin Wrocimowski, herbu Półkozic, chorąży krakowski, niegdy dziedzic rzeczzonego siola. Ten znamienity bohater, dowódzca wielkiej chorągwi krakowskiej, we walném, a u Polaków pamiętném, nad pruskimi Krzyżakami odniesioném zwycięstwie, szczególném odznaczył się męstwem. Chorągiew bowiem Wrocimowskiego wszystkie inne

celowała chorągwie i była największa; na niej w czerwonym polu był biały orzeł z rozpostartymi skrzydłami, a pod nią walczyła szlachta krakowska, w szermowanie orężem dobrze wprawna. A kiedy obie strony zawziętym zawrzały bojem, a nieprzyjaciół silnie natarł na Wrocimowskiego i wytrącił mu z ręki chorągiew, że aż na ziemię upadła, ten bohater, jakby siłą Bożą ukrzepiony, czemprowadził ją z ziemi i na swoim miejscu z nią stanął. Za tę jego niezachwianą odwagę, Władysław Jagiełło ozdobił go pasem rycerskim.

Kupioną wieś Wrocimowice, konwent miechowski od razu przyłączył do plebanii wrocimowskiej, zastrzegłszy dla klasztoru nie wielki czynsz roczny. Pierwszy kościół przez Wrocimowskiego z drzewa wystawiony w 17tym stuleciu wywrotem zagroził, zgromadzenie miechowskie jako kolator, wystawiło nowy murowany; wtedy też uwolniło księdza plebana od płacenia czynszu rocznego. Przy schyłku 18go stulecia opróżnioną została w miesiącu papieskim plebania wrocimowska; że wieś do niej należy, ksiądz Hołowczyc, podówozas kanonik krakowski, uzyskał u Angelo Durini posła papieskiego, w Warszawie przy królu bawiącego, prezentę na wrocimowskie probostwo, na tę więc zasadzie odebrał konwentowi miechowskiemu wieś i plebaniją. Ksiądz Bujdecki, ówczesny generał miechowski, uczynił Hołowczycowi ważne przełożenie, że wieś Wrocimowice z kościołem konwent miechowski nabył prawem kupna, a tak, nie jest funduszem dyjecezyjalnym, ale własnością konwentu; by sumieniem wiedziony, dobrowolnie ustąpił z jej posiadania. Odpisał mu Hołowczyc, że jeżeli mu da konwent miechowski 1000 dukatów, odstąpi Wrocimowice. Nie długo potem umarł ks. Bujdecki. Po jego śmierci ks. Okoński, kustosz kon-

wentu, administrował miechowskie probostwo; przeglądając akta, spostrzegł między papierami list księdza Hołowczycyca, od razu położył na niego u Stolicy apostolskiej żalobę o świętokupstwo, które popełnił żądaniem 1000 dukatów od miechowskiego konwentu za odstąpienie wrocimowskiej plebanii. Stolica apostolska wezwała ks. Hołowczycę do Rzymu, by się sprawił z zarzuconej mu simonii. Przegrał ks. Hołowczycę sprawę, i z mocy dekretu *Concil. Trid.*⁶⁶⁾ odstąpić musiał plebanii i wsi Wrocimowice. Że wieś ta, czyniła mu złp. 5000 rocznie, przełożył zatem rządowi król pols. ów dochód, na tej zasadzie podniesiono podatek ofiary do 5%. Tak więc z *subsidiūm charitativum*, z hibernem i liwerunkiem, pleban wrocimowski płaci rocznie złp. 3200 podatku.

W mieście Rawie, w województwie mazowieckim, konwent miechowski posiadał także parafialne probostwo, dziesięcinami i jedną wioską uposażone funduszem. Tu, oprócz parafialnej obsługi, konwent z własnego dochodu utrzymywał szkołę licealną, i dostarczał do niej profesorów z miechowskiego klasztoru. W Rawie zatem, prócz proboszcza, zawsze mieszkało sześciu kapłanów z miechowskiego instytutu. Król Stanisław August, widząc zgromadzenie miechowskie wielce użytecznym dla kraju, i że kładzie zasługę w polskim narodzie, przedstawił stanom na sejmie w Warszawie, by w nagrodę za podejmowaną w Rawie szkołę licealną zniżyć klasztorowi miechowskiemu z dóbr jego, podatek ofiary do 10%, na to zniżenie Stany chętnie zezwoliły; a tak klasztor miechowski z dóbr swoich płacił podatek ofiary tylko 10/1000, aż do supresji w r. 1819 zapadłej.

⁶⁶⁾ *Concil. Trid. Jes. XXIV. cap 14 de reform.*

Kiedy w r. 1796, miasto Rawa dostało się pruskiemu rządowi, ówczesny proboszcz ks. Warchałowski, z obawy by rząd pruski nie zabrał wsi kościelnej, sprzedał ją za sto tysięcy złp.; kapitał ten na nią zostawiwszy. Zastrzegł atoli, że nieregularne płacenie prowizyi, prawo kupna unieważni. Tak więc fundusz tego probostwa ocalał. Rząd pruski zniósł szkołę w Rawie, samo tylko zostawił probostwo.

Oprócz wyżej wyszczególnionych klasztorów i parafialnych kościołów, posiadało jeszcze zgromadzenie miechowskie kilka szpitalnych kolegiów, to jest: w Pradze w Czechach, w Raciborzu, w Pyzdrach, w Kole, w wielkiej Polsce, tudzież inne parafialne kościoły, których erekcyje i uposażenia tu dla skrócenia osnowy, opuszczamy.

Od roku 1162 aż do r. 1567 było 26 przełożonych z zakonu XX. Kanoników św. Grobu, którzy miechowskim rządili zgromadzeniem.

Oddział piąty.

O zaprowadzeniu komendataryi w miechowskim klasztorze.

Jeszcze za panowania króla Aleksandra zaczęła się była objawiać w świeckim duchowieństwie wielce naganna chęć do odbierania dóbr i funduszków klasztornych. Albowiem Jan Łaski, dziekan wrocławski, kanclerz królestwa polskiego, na sejmie w Lublinie w r. 1505 uczynił przełożenie, by probostwo zakonne w Gostynie, w płoc-

kiej dyjecezyi, przyłączyć do wikaryuszów wrocławskiej katedry, którzy niewielkie posiadali fundusze. Jakoż wymienionego probostwa przyłączenie do wikaryuszów wrocławskich, ksiądz Erazm, biskup płocki zatwierdził⁶⁷⁾. Pierwsze to łatwe odebranie zakonnego probostwa, obudziło chęć w drugich świeckiego duchowieństwa pralatach, aby opactwo tynieckie, probostwo miechowskie, opactwo sulejowskie i inne zakonne probostwa połączyć z lwowskim arcybiskupstwem i ruskimi biskupstwami. Ksiądz Tomasz, miechowski przełożony, dowiedziawszy się o tym na dobra swego klasztoru zamachu, nie zaniedbał sprawy, ale czemprowadził przedstawił stolicy apostolskiej zamierzone zakonnych funduszków nadużycie. Leon X, papież, przez ks. Tomasza, zawiadomiony, wydał w roku 1513 *Breve*; w niem ściśle zakazał, i karami kościelnymi pogroził, by się nikt nie ważył, pod żadnym względem odbierać dobra miechowskiemu klasztorowi⁶⁸⁾. Wszakże brewe Leona X nie pohamowało cheiwości zabierania zakonnych funduszków. Ksiądz Piotr Tomicki, biskup dyjecezyi przemyskiej, mając po sobie króla Zygmunta I, podał do stolicy apostolskiej prośbę w treści, by pozwoliła przyłączyć dobra miechowskiego probostwa do biskupstwa przemyskiego, i tak silnie poparł swą sprawę, że Leon X, dnia 10 Maja 1517 r. odrazu zatwierdził żądane dóbr miechowskich przyłączenie. X. Tomasz proboszcz miechowski stawiał mocny opór żądaniu Tomickiego; wytoczył mu u stolicy apostolskiej proces, który się przez 9 lat ciągnął, a w każdym roku kosztował 200 dukatów. Nie zaniedbał on swęj sprawy i na pięciu sejmach narodo-

⁶⁷⁾ MACIEJ z Miech. przy końcu księgi IV swęj hist. pod r. 1505.

⁶⁸⁾ NAKIELSKI I. c. str. 590.

wych, w dziewięcioletniej przewłoce odbywanych, w Krakowie i w Piotrkowie, i tu niemało wyłożył pieniędzy. Albowiem na każdym zjeździe wydał po 700 złp. w złocie; a oprócz tego panu Szydłowieckiemu, kasztelanowi krakowskiemu dał 40 dukatów; Andrzejowi Tęczyńskiemu, wojewodzie Krak. 130 dukatów; panu Mieleckiemu złp. 200 w królewskiej monecie; jako też innym osobom znaczne dary. Cała ta sprawa kosztowała tu w Polsce złp. 5665 oprócz wydatków w Rzymie ⁶⁹⁾). Tak więc przyłączenie dóbr miechowskich do przemyskiego biskupstwa odwołane zostało. Uczynił bowiem przełożony miechowski Leonowi X, przez swego agenta w Rzymie ważne, na gruntownych dowodach uzasadnione przełożenie: żeby nietylko prawo natury, którego sam Bóg jest autorem, zostało złamane, gdyby dobra klasztoru miechowskiego, które legalnie, jako własność swą posiada, były na inny cel odebrane: „*Alterum non laedere, est praeceptum juris naturae*,” ale nawet prawniki fundatorów, w trzecim dopiero stopniu rodzeństwa, upominają się o zwrócenie im dóbr rzeczonych, jeżeli ostatnia ich naddziadów wola, z której nikomu innemu, lecz wyłącznie tylko miechowskiemu klasztorowi swe uczynili fundusze, będzie naruszona. Toczyła się ta sprawa długi czas u stolicy apostolskiej. Za usilnemi zatem księdza Tomasza zabiegami, Leon X mając sobie przez Tomickiego biskupa, mylnie przedstawione żądanie dóbr miechowskich, nietylko że odwołał poprzednie swe postanowienie, lecz swém *Breve* ⁷⁾), zupełnie wyłączył zgromadzenie miechowskie z pod władzy dyjecezalnych biskupów. Tymczasem

⁶⁹⁾ Rękopism klaszt. miechows. — NAKIELSKI I. C. str. 593.

⁷⁾ *Breve* Leona X, z dnia 2 Maja 1520 r. u NAKIELSKIEGO I. C. str. 598

Piotr Tomicki, w tymże roku 1520, przeniósł się z przemyskiego na poznańskie biskupstwo, a tak zaniechał swego nalegania na oderwanie dóbr miechowskich.

Dnia 1 Grudnia 1521 r. Leon X dokonał doczesnego żywota; po jego śmierci Adryan VI niedługo siedział na stolicy Piotra ś., bo w r. 1523 dnia 24 Września umarł. Dnia 19 Listopada w tym samym roku obrano Klemensa VII papieża. Pierwszém jego zajęciem było unieważnić przyłączenie dóbr miechowskich do przemyskiego biskupstwa. Zastosował się ten papież do konstytucji Adryana VI, w tej sprawie w r. 1522 wydanéj; nado ogłosił dwie Bulle dnia 30 Kwietnia 1524; jedną do przełożonego miechowskiego, drugą do ks. oficyna krakowskiego konsystorza, w których wyraźnie zabronił wszelkiego odłączenia dóbr klasztoru miechowskiego dla któregoś biskupstwa ⁷¹⁾). Nietylko Adryan VI, i Klemens VII, papieże, ale też król Zygmunt I, lubo już był postanowił dołączyć dobra miechowskie do biskupstwa przemyskiego, jednak uwagami panów polskich na sejmach, skłoniony do tej prawdy: że się nie godzi zmieniać ostatniej woli zapisodawców i pobożnych przodków naszych; żeby się tém nieprawém oderwaniem funduszu zmniejszyła chwała boża w świątyni Pańskiej, i, żeby już potem nikt nie uczynił dla kościołów i klasztorów żadnego zapisu; odwołał zatem i zniósł poprzednie swe postanowienie, i na jeneralnym zjeździe w Piotrkowie, we czwartek po ś. Walentym 1525 r. wydał i własną ręką podpisał uchwałę, by probostwo miechowskie na zawsze ze swym nietykalnie zostawało funduszem, i pozwolił kanonikom Grobu Pańskiego, bez wszelkiej

⁷¹⁾ Klemensa VII Bulle, u NAKIELSKIEGO I. C. str. 604—605.

przeszkody obierać ze swego konwentu przełożonego, którego biskup krakowski będzie zatwierdzał ⁷²⁾).

Kiedy król Zygmunt wydanym przez siebie przywilejem, na chwilę ukoił w świeckim duchowieństwie naganną chciwość zabrania dóbr miechowskiemu klasztorowi, ksiądz Tomasz, jeneralny przełożony, korzystając z przychylnego dla siebie przywileju, zajął się bardzo ważnym postanowieniem. Zwołał on jeneralne posiedzenie, by na niem uchwalić konieczną potrzebę posyłania, co trzy lata, dwóch professów do Jagiellońskiego Uniwersytetu na teologiczne nauki. Na utrzymanie wymienionych kleryków, przeznaczył ze swego dochodu, rocznie po 31 grzywien srebra. Fundusz ten oddał pod administracją Akademii, by z niego, tak dla prowizora Bursy Jeruzalem, w której klerycy mieszkać mieli, jakoteż dla profesorów uniwersyteckich, wedle jego rozporządzenia, stypendya rocznie płacono ⁷³⁾).

Namieniliśmy, że król Zygmunt I zmienił był swoje postanowienie względem przyłączenia dóbr probostwa miechowskiego do przemyskiego biskupstwa; i własnoręcznym podpisem utwierdził przywilej kanonikom ś. Grobu, że oni tylko ze swego zgromadzenia będą obierali jeneralnego proboszcza swego zakonu. Za śladem najdostojniejszego ojca swojego poszedł i Zygmunt August; wydał on w 1562 roku dyplom, w którym nietylko zatwierdził wolne obieranie przełożonego z członków miechowskiego zgromadzenia, ale nawet nie szczędził rzetelnej zalety dla kanoników Grobu Pańskiego: że zgromadzenie miechowskie wydało wielu moralnym życiem ozd-

⁷²⁾ Dekret Zygmunta I w miesiącu Lutym 1525 u NAKIELSKIEGO str. 696.

⁷³⁾ NAKIELSKI l. c. str. 620—671.

bionych i w naukach pięknie wykształconych członków, któremi się szczyliło polskie królestwo; a w hierarchii kościelnej wielce byli użyteczni, że konwent miechowski wysłał do Akademii krakowskiej swych kanoników, i z własnego utrzymuje ich funduszu, by się tu ćwiczyli w naukach, umysł człowieka zdobiących ⁷⁴⁾). Cieszył się konwent miechowski, utwierdzony w prawach swych z tego przez mądrego króla wydanego przywileju; nikomu nie przyszło na myśl, że ten monarcha swe słowo królew-

⁷⁴⁾ *Nos Sigismundus Dei gratia Rex Poloniae... Quia cupientes animi nostri propensionem, erga venerabiles et Religiosos, Praepositum Fratresq. Conventus Miechoviensis decernere. Propterea, quod ex eodem Conventu nobis scientibus, non pauci viri, vitae integritate morumq. probitate, ac eruditione conspicui, pro Regni nostri splendore, Reique publicae Christianae utilitate prodierunt, indiesq. prodire solent, neque fit quin aliquot ex Fratribus dicti Conventus, in Academia Cracoviensi, sumptu Cenobii commorentur literisq. bonis dent operam. Motu et auctoritate nostris propriis cavendum eidem Monasterio, Fratribusq. in eo nunc et pro tempore commorantibus, eosq. assicurandos duximus;... verbo nostro Regio pollicemur; ad idq. serenissimos successores nostros, ut in perpetuum servent obligamus. Quod quando, et quoties vacatio Praepositurae miechoviensis contigerit, in libera et canonica electione Praepositi, ut antea semper fuit, et est observata, ipsos fratres conservabimus et tuebimur... Neminemq. ex saecularibus, sed nec clericis eum ordinem non professis, et antea in illo non commorantibus, aut vi, aut arte aliqua sese ingerent, permittemus, sed quem ipsi fratres, tempore ejusmodi Praepositurae vacationis, canonice et votis concordibus, ex numero sui sunt electuri, eum Nos pro vero et legitimo Praeposito miechoviensi sumus habituri, eunq. conservaturi etc.... Datum Lomzae d. 6 Jun. 1562. Sigismundus Augustus Rex, significavit. — NAKIELSKI l. c. str. 672.*

skie zmieni, a przez siebie podpisany przywilej nie długo odwoła! Kiedy ksiądz Jan, 26ty z porządku jeneralny przełożony miechowski, wiekiem pochylony, złamany pracą około swego zgromadzenia, uczynił braci zakonnęj uwagę, że swych obowiązków dłużej sprawować nie może, by o jego następcy radzili. Ta wieść rychło doszła księdza Szymona Ługowskiego, notaryusza królewskiego skarbu, a krakowskiej katedry kanonika. Wielki ten ulubieniec króla Zygmunta skłania go, by odwołał niedawno wydany miechowskiemu klasztorowi przywilej, a jego koadjutorem księdzu Janowi z prawem następstwa uczynić raczył. A że koadjutora tego rodzaju, tylko na żądanie proboszcza biskup dyjecezalny Rządowi i apostolskiej stolicy do zatwierdzenia przedstawia, uczynił zatem księdzu jeneralowi miechowskiemu swe przełożenie, by go na swego koadjutora powołał. Przełożony objawił braci zakonnęj Ługowskiego żądanie, i czempredzėj zwołał kanoników na jeneralną kapitułę. A lubo król wyprawił do Miechowa swego podkomorzego, a ten czynnie wpływał na radzących kanoników, jednak na tój kapitule w r. 1566 odbytej, nie uwieczono skutkiem księdza Ługowskiego żądania.

Lubo ksiądz Ługowski naiwnie narzucając się na przełożenstwo miechowskie odmowną odebrał od konwentu odpowiedź, użył on jednak fortelu; powiedział królowi, że zgromadzenie rzeczywiście życzy sobie mieć go swym przełożonym, ale się między sobą zgodzić nie mogło. Król zatem dnia 8 Czerwca 1566 wezwał księdza Padniewskiego, krakowskiego biskupa i wyraźnie napisał, że ksiądz Szymon Ługowski został na kapitule miechowskiej zgodnie obrany proboszczem. Swój atoli przywilej, który w r. 1562 dał zgromadzeniu, że mu wolno obierać

jednego ze swych członków przełożonym miechowskim, w całej odwołał osnowie, oraz, by legalnie obranego i i zatwierzonego księdza Ługowskiego, przez włożenie rąk na jego głowę, instytuował i odrazu instalował.

Biskup Padniewski, odebrawszy od króla pismo, wszelkiego użył starania, by ocalić od gwałtu uciśnione zgromadzenie, i wydrzeć ten łup zakonny z paszczy żarłocznego kruka dworskiego⁷⁵⁾; prosił zatem czcigodny ten pasterz króla Zygmunta Augusta, by cofnąc raczył swe postanowienie; i czynił mu uwagi, że zabieranie cudzej własności nie zgadza się z ustawami kościoła bożego, ni z prawem przyrodzenia; a nawet Stany nie chwalą tego zaboru. Wszakże król puścił mimo uszu biskupa przełożenie, i nieodmiennie popierał swego ulubienica sprawę. Nuncyusz apostolski z biskupami królestwa polskiego ciężko zabołał nad tém niesłychaném dotąd nadużyciem ustaw kościelnych i pogwałceniem woli fundatorów; zwołano czempredzėj do Łowicza synod na dzień 11 Grudnia 1566 r. Na nim postanowiono: by tylko zakonników professów, wedle ustaw kościelnych, na opactwa i probostwa zakonne wolno było obierać⁷⁶⁾. Na tém kółku obracał się przez dwa lata los miechowskiego zgromadzenia. Tymczasem ksiądz Jan, przełożony jeneralny, dziewiędziesiąt lat liczący starzec, przywodząc przez lat

⁷⁵⁾ NAKIELSKI I. c. str. 679.

⁷⁶⁾ *Ad abbatias et praeposituras regulares, ad quas execrabilis quorundam saecularium clericorum ambitio irrumpere, timore Dei abjecto: non veretur. Decrevit sancta Synodus, ut nonnisi regulares et professi, juxta dispositionem juris communis, deinceps libere, cessante quovis suorum commissariorum, vel aliarum quarumcunque personarum metu, aut coactione, et per Ordinarios taliter electi, et non alii, benedicantur etc.* — NAKIELSKI I. c. str. 680.

23 zgromadzeniu, w dobrym stanie utrzymywał klasztor, kościół i folwarczne budynki; stateczny i niezachwiany ten obrońca sprawy swego zgromadzenia, w roku 1567 dokonał żywota. Po jego śmierci, Zygmunt August, usunąwszy statut synodu łowickiego, gwałtem narzucił konwentowi miechowskiemu Szymona Ługowskiego, i wezwał biskupa Padniewskiego, by go odrazu instytuował na przełożństwo miechowskie; biskup ze ściśnioném sercem musiał wykonać nakaz swego monarchy.

Tak więc dobra miechowskiego klasztoru, które pobożni fundatorowie wnieśli na ołtarz świątyni Grobu Pańskiego, z których przełożony udzielał ubóstwu żywność i wsparcie, przeszły do rąk prywatnych. I nie tylko sporniewieraną została wola zapisodawców, skrzywdzeni ubodzy, zaniedbana reparacya kościoła, klasztoru i folwarcznych budynków, ale też upadł zarazem fundusz dla przełożonego, i na wysyłanie młodziej braci na nauki do Rzymu i do akademii krakowskiej. Prócz tego wiele uboższej szlachty w potrzebie miało zapomożenie. Od tego to czasu zgromadzenie żadnej nie nabywało wioski, tytułem kupna; żaden też dobroczyńca nie objawił swjej ofiary ni daru dla miechowskiego klasztoru. Ksiądz Ługowski był synem Marcina Ługowskiego, szlacheica z Łukowa, przydomkiem Junosza zaszczyconego. Nie pochodził on wprawdzie z zamożnej familii, ale był wykształconym kapłanem, w polityce biegłym. Dla tych to przymiotów lubił go Zygmunt August, i uczynił go skarbu swojego notaryuszem. Posiadał on już wtedy kanonią w katedrze krakowskiej, a chcąc zatrzymać tę godność, wyprosił u ks. Padniewskiego, biskupa, przywilej dla siebie i dla następnych proboszczów miechowskich, posiadania stali, czyli miejsca między kanonikami w kate-

dralnym kościele. Ksiądz Ługowski przywoził miechowskiemu konwentowi lat 16, zebrawszy przez ten czas z dóbr klasztornych niemłą sumę pieniędzy, kupił za nią dla swjej familii dobra Korzkiew, które się z siedmu wiosek składały⁷⁷⁾; oraz w innych województwach nabył niektóre włości.

Stefan Batory mianował go w roku 1581 biskupem przemyskim, by razem posiadał i miechowskie probostwo. Wszakże Wszechmocny, z tajnej swjej sprawiedliwości, nie według życzenia Ługowskiego sprawę tę zakończył skutkiem. Kiedy bowiem w r. 1581 posłano do stolicy apostolskiej prosbę, by go Grzegorz XIII, papież, na przemyskiego zatwierdził biskupa, czyli sakrę udzielił: sprawa jego przez dwa lata w Rzymie zalegała; czy dla tego, że wbrew bulli Leona X, i Klemensa VII, papieżów, nielegalnie wprowadzonym został na miechowskie przełożństwo, czy też, że go o niecne w klasztorze miechowskim życie u stolicy apostolskiej zaskarżono, że nawet Piotr Myszkowski, biskup, przybył do Miechowa upomnieć go o to zgorszenie⁷⁸⁾. Przyjechał on na początku Stycznia 1583 roku do Krakowa, zamieszkał w kolegium ś. Jadwigi na Stradomiu, tu ciężko zachorował, i w 52 roku swego wieku, dnia 20 Stycznia życie zakończył.

Po śmierci księdza Ługowskiego, pierwój nim po grzebowne nabożeństwo odprawiono, konwent miechowski zastanawiał się z uwagą, kogoby z członków zgromadzenia miał wybrać i królowi do zatwierdzenia przedstawić. Kiedy się tak bracia namyślają i radzą, dnia 22 Stycznia tegoż roku, król Stefan posyła do Miechowa księdza

⁷⁷⁾ NAKIELSKI I. c. str. 719.

⁷⁸⁾ NAKIELSKI I. c. str. 719—720.

Piotra Tylickiego, kanonika, swego sekretarza, z listownym przełożeniem, by kanonicy Grobu Pańskiego, nie innego, ale Andrzeja Batorego, jego bratunka, który podówczas w pultuskim kollegium u ojców Jezuitów brał nauki, miechowskim obrali jenerałem. Król w liście swym objawił wielką ku zgromadzeniu przychylność, i, że je pod szczególną swą przygarnie opiekę. Niezwłocznie też i poseł papieski, Albert Bologneus, lubo ze zwinną grzecznością nawodził w piśmie swém z dnia 24 Stycznia 1583 r. do konwentu nadesłaném, ustawy kościelne w obieraniu klasztornych przełożonych, jednak zalecając Andrzeja Batorego, wielkie stąd wyliczał korzyści dla miechowskiego konwentu. W drugim nawet liście dnia 5 Lutego w téj treści pisany, chociaż wielce zachwalił kanoników Grobu Pańskiego, dodał atoli, że Andrzej Batory będzie wielką ich ozdobą, by zatem wybór pożądanym uwieńczyli skutkiem. Biskup Piotr Myszkowski, odezwą swą z dnia 31 Stycznia wyznaczył dzień 8my Lutego 1583 dla elekcji, a dnia 7 Lutego przyjechał do Miechowa. Na jeneralném zgromadzeniu, któremu biskup osobiście przywodził, zgodnemi głosy padł szczęśliwy wybór na Andrzeja Batorego, dwudziestodwuletniego księżęcia. I nie omylili się kanonicy św. Grobu w swym wyborze, albowiem ten znamienitego rodu książę nie tylko spełnił, ale nawet przewyższył powzięte o sobie nadzieje. Umiał Batory, usiadłszy przy rudlu zgromadzenia, roztropnie i sumiennie kierować jego sprawami. Przybył potem do klasztoru na mieszkanie, a zabawiwszy w nim kilka miesięcy, zachęcony uwagą króla Stefana, puścił się w podróż do Rzymu. Grzegorz XIII, papież, polecił Batorego, i kardynałem go mianował.

W Rzymie bawiąc Batory, nie wypuścił z pamięci miechowskiego klasztoru, umiał trafnie malować u papieża prace i zasługi kanoników Grobu Pańskiego; bronił ich przywilejów i funduszów. Tu wszedł w scisłą zażyłość z Karolem Boromeuszem, kardynałem i arcybiskupem mediolańskim. Świątobliwy ten mąż napisał potem do Andrzeja Batorego dwa listy, po jego do Miechowa powrocie; w pierwszym podał mu wielce użyteczne prawidła, by według tych wskazówek słynne swe urządzał zgromadzenie. Jakoż, zwołał on jeneralną kapitułę, na niej budził w braci zakonnój ducha pobożności, i aby wiernie pełnili obowiązki swego powołania; w drugim liście posłał mu kilka szczętów z ciał świętych, w medyolańskim kościele umieszczonych. Mąż ten znamienity, ze krwią panującego króla złączony, godnością kardynała odziany, nieskażoném życiem i powagą swą tak korzystnie wpływał na członków zgromadzenia, że ci, ściśłem zachowaniem swego powołania, inne celowali zakony.

Batory przywodził miechowskiemu zgromadzeniu przez lat 16, gorliwie broniąc zakonnego funduszu, odbierał nieprawym posiadaczom siola klasztorne, które przewrotny ks. Ługowski od dóbr zgromadzenia nielegalnie był odłączył. Obok miechowskiego przełożenstwa, administrował także warmijskie biskupstwo. Bawiąc w Warmii czas niejaki, ztamtąd często pisał do Miechowa. Odezwy jego pełne były szczeréj ku zakonowi miłości i rzetelnego przywiązania.

Kiedy Zygmunt, książę Siedmiogrodu, stryj jego w r. 1599 odstąpił od przymierza, które nierozważnie był uczynił z Rudolfem, cesarzem, zamieniając Siedmiogród, Moldawią i Wołochy za dwa księstwa: Opolskie i Raciborskie, w Szląsku położone, częstemi listy wzywał

naszego Andrzeja Batorego, by przybył objąć rządy dziedzicznego księstwa swojego, a nawet i wojsko siedmiogrodzkie dla niego przygotował: puścił się zatem książę Batory w miesiącu Maja 1599 do Siedmiogrodu, wzięwszy z sobą znaczny poczet rycerstwa polskiego. Zbliżywszy się do granicy księstwa, do którego zmierzał, napisał z obozu dnia 20 Lipca 1599 r. do ks. kustosa i całego konwentu miechowskiego list pożegnalny, pełen przywiązania i szacunku dla zakonników stróżów Grobu Chrystusowego.

Jan Zamojski, kanclerz królestwa polskiego i hetman narodowego rycerstwa, krewny jego, napisał do niego dnia 24 Lipca tegoż roku, list treściwy, w nim odwoził go wszelkimi sposobami od jego zamiaru; wystawił mu wielkie wzburzenie nieprzyjających umysłów, i wszystkie niebezpieczeństwa. Przytoczył w liście i to, że Siedmiogrodzianie niestateczni, mogą zdradzić go i od niego odstąpić. Ale ten książę miłością swęj ojczyzny ujęty, nie dał się nikomu odciągnąć od swego zamiaru. Tak więc przybył do Siedmiogrodu. Tu pierwsi panowie uroczyście zapewnili go, że nikogo nie przyjmą i nie uznają swym księciem, tylko krajowca. Wszakże inaczej się stało; Cesarz Rudolf, dowiedziawszy o jego przybyciu do księstwa, niezwłocznie wyprawił poselstwo do Michała, wojewody Wołochów i Multan, który od cesarza zależał, by czempredzją zebrał, ile zdoła, wojska, i stawiał silny opór książęciu. Wojewoda spełnił nakaz Rudolfa; wszystkie drogi obsadził wojskiem, by Polacy nie przyszli w pomoc kardynałowi. Tymczasem cesarz posłał do księcia Batorego posła papieskiego, księdza Germanika, Malaspina, który niedawno i w Polsce posłował. Obludny ten Włoch, użył podstępny pod księ-

ciem, utwierdził go w nadziei, i powiedział mu, że ta sprawa zgodnym będzie załatwiona sposobem. Radził mu, by wojsko rozpuścił. Malaspina udał się potem do wodzów wojska cesarskiego, które Rudolf nadesłał; a to, pod pozorem zawieszenia broni; i powiedział księciu, że cesarz powierzył mu całą tę do załatwienia sprawę. Książę odrazu uczuł zdradę posła papieskiego. Idąc za jego radą, skoro odesłał większą część polskiego rycerstwa do kraju, i rozpuścił połowę siedmiogrodzkiego żołnierza; wojewoda Wołoch, zebrał 30.000 Wołochów i Multan, do których przyłączyło się kilka pułków niemieckich pod dowództwem Jerzego Basty, niespodzianie natarł na mały poczt wojska Batorego pod Sibinem, gdzie kardynał oczekiwał Malaspinę do układów pokoju, poraził tę garstkę wojska i zupełnie ją rozproszył. Batory ucieczką ratować się musiał; z siedmiu Polakami nieświadomymi drogi, błądził w lasach przez trzy dni bez pokarmu i napoju, w pospolitej odzieży, książęcą suknią złożywszy. Trzeciego dnia zdala ujrzał ogień, którego naniecili owcarze, nieszczęśliwy książę zbliżył się ku nim i dał jednemu dukata, by wody przyniósł. Tu spadło na niego całe brzemie nieszczęścia, spostrzegł on przychodzących Wołochów, bo Michał wojewoda, wyprawił zbrojnych ludzi w pogoń za uchodzącym księciem, którzy go wszędzie śledzili; Batory posłał do nich Mikona młodzieńca, Polaka, by ich prośbą i upominkiem złagodził, lecz ci z dziką wściekłością napadli na Batorego. Widząc książę, iż nie z ludźmi, ale ze srogimi zwierzętami ma do czynienia, jął się miecza i długo się bronił; tu jeden Wołoszyn rzucił na niego siekiere, ugodził go w czoło nad lewem okiem, drugi z tyłu kark mu przeciął. Potem leżącemu na ziemi głowę odcięto i na włócz-

nią wetkniętą do wojewody z radosnym okrzykiem zanie-
siono. Stało się to dnia 28 Października 1599 roku ⁷⁹⁾.
Tak okrutną śmiercią czcigodny Andrzej Batory kardyna-
nał w 38 roku swego wieku dokonał żywota. Kazał po-
tém wojewoda przywieść do siebie zwłoki zabitego kar-
dynala; spostrzegł, że mu ucięto u prawej ręki mały
palec, na którym nosił pierścień kosztowny. Wszakże nie
wykryto, kto odciął palec z pierścieniem, ani téż nie
dochodzą zbrodni zabójstwa. Michał, wojewoda, spro-
wadził zwłoki księcia Batorego do miasta Białej, którą
Niemcy Wiseburgiem zowią. Tu sprawiono mu wspaniały
pogrzeb; zjechało się nań bardzo wielu panów z Siedmio-
grodu. Nieukojonny żal rozbudził wielkie narzekanie w umy-
słach obywateli, podczas spuszczenia zwłok Batorego do
grobu, który on za życia kazał przygotować dla rodzo-
nego brata swojego, w nim złożono ciało Andrzeja Ba-
torego.

Po niedługim upływie czasu, przyniesiono do Kra-
kowa smutną wiadomość o śmierci kardynała Batorego,
którą król Zygmunt III powziąwszy przedstawił konwen-
towi miechowskiemu na jeneralstwo księdza Stanisława
Fogelwedera, kanonika katedr. krak. Mąż ten uczony,
znawca kilku języków, dobrze zasłużył się polskiemu na-
rodowi; którego Zygmunt August tajnym swym radcą
uczynił; a za króla Stefana i Zygmunta III w urzędzie
posła był do Hiszpanii wyprawiony, i dla jego erudycyi
i rzadkiej rostopności w poczet szlachty hiszpańskiej ze
swą familiją został przyjęty. Potém Zygmunt III miano-
wał go swym sekretarzem. Wszakże niedługo przywo-
dził miechowskiemu zgromadzeniu. Już mu wtedy było
76 lat, gdy objął przełożęństwo; we dwa lata potém,

⁷⁹⁾ *Nicolaus Isthanius, rerum hungar. gravissimus scriptor.*

żyć przestał. Pochodził on z familii kawalerów państwa
rzymskiego. Po śmierci Fogelwedera objął przełożęństwo
miechowskie Piotr Tylicki, mąż wykształcony, który swoje
nauki pobożném utwierdził życiem, i niém dobrze się
zasłużył w swój ojczyźnie. Albowiem, król Stefan uczy-
nił Tylickiego swym sekretarzem; a Zygmunt III mia-
nował go referendarzem i podkanclerzem, jako też cheł-
mińskim, a potém warmijskim biskupem. Klemens VIII
papież, mając sobie przełożone Tylickiego zasługi, wyż-
szą naukę i rzadki geniusz, nietylko wyniesienie jego na
przełożęństwo miechowskie zatwierdził, ale téż w swym
liście z dnia 26 Kwietnia 1603 roku, do króla pisanym,
piękną dał mu zaletę. Przeniósł się potém biskup Ty-
licki z warmijskiej na włocławską katedrę, i tu jeszcze
posiadał miechowskie probostwo. Wszakże, gdy w roku
1606 Bernard Maciejowski został arcybiskupem gnieźnień-
skim, i zrezygnował krakowską katedrę, Piotr Tylicki
usiadł na krakowskiej stolicy, i tu dopiero zrezygnował
jeneralstwo miechowskie.

Po Piotrze Tylickim, Maciej Pstrokoński, biskup
przemyski, kanclerz królestwa pols. objął przełożęństwo
miechowskie. Uznał odrazu zacny ten pasterz tę jasną
prawdę, że nie zdoła razem pełnić ważnych dwóch w je-
dnym czasie obowiązków, przy dworze królewskim i w kla-
sztorném ustroniu; wezwał zatém w r. 1607 na swego
koadjutora, księdza Szymona Turskiego, kanonika Grobu
Chrystusowego, rządzcę kolegium ś. Jadwigi na Strado-
miu; w naukach pięknie wykształconego kapłana, który
zarazem był kustoszem skarbu królewskiego. Zygmunt
III zatwierdził przełożoną sobie koadjutoryą, z prawem
następstwa. Gdy biskup Pstrokoński, w r. 1608 przemie-
sionym został z przemyskiego na włocławskie biskupstwo,

a w r. 1609 życie zakończył; lubo się wielu możnych kandydatów ubiegało o przełożęństwo miechowskie, jednak Zygmunt III przedstawił braci zakonnój ich członka, księdza Szymona Turskiego, na jeneralnego ich konwentu przełożonego. Nie mógł bowiem król cofnąć swego potwierdzenia, którém postanowił ks. Turskiego koadjutorem z prawem następstwa. Nieskończenie temu byli radzi bracia zakonni, i silną poili się nadzieją, że znowu wraca do nich wiek złoty; że ze swego zgromadzenia będą mieli jenerała. Skoro ojcowie zakonni radosnemi głósy obrali ks. Turskiego swym naczelnikiem, wszyscy z serca winszowali mu tego urzędu; zaręczali miłość i skóre posłuszeństwo. On zatém z ojcowską wyrozumiałością rządził zgromadzeniem; naprawiał klasztorne budynki; zwiedzał probostwa; a ku ubogim i nędzarzom wrzającą w sercu skłoniony litością i miłosierdziem, udzielał im odzież i wsparcie. Wszystkie swe dochody obracał na reparacyą klasztoru, kościoła i folwarków; a co mu zostawało od istnych swych potrzeb, wszystko to obracał na zapomnienie uboższój szlachty i ludu biednego. Lecz 74letni ten starzec, wiekiem pochylony, złamany pracą około posługi w swym zakonie (rządził on bowiem przez 30 lat w kolegium św. Jadwigi, a przytém był sekretarzem króla Stefana i Zygmunta III) zaledwo dwa lata na miechowskiém przemierzył przełożęństwie, dobiegł doczesności kresu w 1611 roku. Zwłoki jego pochowano w miechowskim kościele.

Na miejsce zmarłego Szymona Turskiego, król Zygmunt przedstawił konwentowi na jenerała, ks. Henryka Firleja, ze znamienitój Lewartów i Tenczyńskich idącego familii. Lecz i Firlej niedługo rządził miechowskim konwentem; wywyższony bowiem na łuckie biskupstwo, a

potém w roku 1617 zamianowany plockim biskupem, złożył miechowskie przełożęństwo. Król Zygmunt, szczęśliwym trafem mianował jenerałem miechowskim księdza Macieja Łubieńskiego, klejnotem, P o m i a n zaszczyconego. Był on już wtedy prałatem krakowskiej katedry i królewskim sekretarzem. Konwent miechowski dobrze świadom życia pobożnego i zasług księdza Macieja Łubieńskiego, zgodnemi głósy obrał go swym przełożonym. Jakoż czcigodny i cnotliwy ten prałat odrazu dowiódł, że nie w tym celu objął przełożęństwo, by tylko klasztorne pobierał dochody, lecz z ustawy trydentskiego soboru wiernie dopełniał obowiązków swego powołania. Nie sromał się on odbycia nowicyatu przez cały rok w miechowskim klasztorze. Z jakimżeto podziwem patrzeli wszyscy bracia zakonni, kiedy Łubieński, mimo znakomitego swego urodzenia, prałat katedralnego kościoła, sekretarz królewski, pełnił właściwe nowicyuszom w kuchni i w refektarzu obowiązki. Po ukończonej rocznej probie życia zakonnego wykonał śluby uroczyste wobec ks. Oborskiego, laodycejskiego biskupa, a krakowskiego sufragana. Assystował mu podczas téj uroczystości rodzony brat jego: Stanisław Łubieński, opat tyniecki, tudzież Bogusław Radoszewski, opat benedyktyńskiego klasztoru na Łysój górze. Maciej Łubieński szczerze ku swemu zakonowi przywiązany, z wrzącym pohopem jął się swych obowiązków. Przede wszystkim osobiście zwiedził wszystkie kolegia i parafialne kościoły w Polsce, w Szlązku i Rusi, do tego zakonu należące. Badał on każdego po szczególe brata zakonnego życie i obyczaje; prostował ich zбочzenia. Dla dobrych nie szczędził zalety; opuszczających się w swych obowiązkach i powołaniu ojcowską dobrocią upominał; budził w nich pobożność i pełnienie ustaw zakon-

nych. A tak pod jego rządem, wszystko nowym zawrzało ruchem i przykładnym zajaśniało życiem. Potem zajął się naprawą budynków klasztornych i folwarcznych, które przez poprzednich jenerałów w dzierżawę wypuszczane, bardzo były spustoszone.

W roku 1620 król Zygmunt III mianował Macieja Łubieńskiego chełmskim biskupem, pozwalając mu posiadać razem klasztorne probostwo w Miechowie. W tym samym roku, Marcin Szyszkowski, biskup krakowski, zwołał synod dycezalny, który się w Krakowie w kościele WW. ŚŚ. odbywał. Tu zjechali się opaci i duchowieństwo dycezaalne. Ksiądz Łubieński, jenerał miechowskiego konwentu, wezwany do Warszawy, nie mógł zasiadać na synodzie, wyznaczył on wszakże na swoje miejsce zdatnych ze swego klasztoru zakonników. Kiedy biskup Szyszkowski ze swymi kanonikami i prałaty na synodzie postanowił przygarnąć pod swoją władzę nietylko opatów, ale też kościoły i majątki zakonne. Opaci silnie oparli się wymaganiom biskupa, przywodzili bowiem Bulle stolicy apostolskiej, według których wyjęte były klasztory spod władzy biskupów dycezalnych. Maciej Łubieński, biskup nominat, powróciwszy z Warszawy, uprzejmie uczynił w pięciu punktach, biskupowi Szyszkowskiemu uwagi; i dowodnie z Bull papieskich, szczególnie miechowskiemu zgromadzeniu udzielonych, okazał, że tylko jeneralnemu przełożonemu służy bezpośredni przywilej zarządu, tak osobami, jako też funduszem i kościołami swego zakonu. Te więc Bulle przez papieżów wydane, synod jeneralny w Piotrkowie, w tym samym roku przyjął, a ks. Szyszkowskiego, krakowskiego biskupa, na płytkim gruncie oparte usunął wnioski, z uwagi: że, gdyby Bulle pa-

pieskie nie miały swój mocy i wagi, więcy i władzę biskupów ścieścić należało „*secundum jus commune.*”

Przy schyłku Listopada 1626 r. uchwalono sejm w Toruniu; przybył na ten zjazd jeneralny, jako biskup senator, Maciej Łubieński, jenerał miechowskiego zgromadzenia. Tu z woli Zygmunta III., posuniętym został na poznańskie biskupstwo, opróżnione po Janie Wężyku, który osiągnął arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Skoro Łubieński zasiadł w poznańskiej katedrze, zrezygnował przełożenie miechowskie. Za swego przełożenia, pobożny ten prałat, wystawił w Miechowie na wzgórzu przy szpitalu, kościół murowany, pod imieniem św. Barbary P. Męczenniczki. — Do wystawionego przez siebie kościoła sprawił piękny z czerwonego aksamitu: aparat, ornat, dalmatyki i kapę; a przy tym kościele istniejącemu szpitalowi powiększył fundusz, dla starców mających w nim przytułek. Obok pięknych enót i wielce pobożnego życia swojego Łubieński jenerał miechowski, z rodzonym bratem swym Stanisławem, plockim biskupem, w ojczystej wsi Wąglczowie, w której urodzili się, i pierwsze wzięli wychowanie, zburzywszy stary kościół drewniany, z gruntu wymurowali nowy parafialny; a przy nim wystawili dom kolegialny. Do kościoła sprawili bogate aparaty, kielichy i srebrne naczynia kościelne. Dla uposażenia kościoła i domu, kupili od Adama Wężyka podskarbiego sierackiego, blisko Wąglczowa położoną wieś Prochna za 12,000 złp. jako też, uczynili zapis złp. 10,000 na dziedzicznych dobrach swych, od których 700 złp. rocznego czynszu wiecznemi czasy dla wymienionego kościoła i domu przeznaczili. Nadto dziesięcinę włościańską z wsi Wąglczowa, która do stołu arcybiskupa gnieźnieńskiego należała, splacili i do funduszu tegoż kościoła przyłą-

czyli. Kościół i dom dobrze uposażony w Wąglezowie, w ziemi sieradzkiej, Maciej Łubieński miechowski generał, z bratem swym Stanisławem oddali miechowskiemu zgromadzeniu, z obowiązkiem, by tu przełożony i czterech kanoników ciągle mieszkali, wiernie pełniąc obowiązki w erekcyi dnia 23 Października 1629 r. wskazane ⁸⁰⁾.

Z poznańskiego biskupstwa Łubieński przeszedł do władysławskiej katedry, i siedział w niej lat dwanaście. Po śmierci Jana Lipskiego, prymasa, król Władysław IV. w roku 1641 mianował Macieja Łubieńskiego arcybiskupem gnieźnieńskim, prymasem królestwa polskiego. Na arcybiskupiej stolicy siedział czcigodny Maciej Łubieński lat jedenaście. Lecz tu schyliły się ku zachodowi dni jego, enót pełnego żywota; w roku bowiem 1652 dnia 28 Sierpnia w rocznicę swęj profesyi, którą w miechowskim klasztorze nigdy był wykonał, w uroczystość św. Augustyna, mając lat 81, doczesną zakończył pielgrzymkę.

Na miechowskie przełożenie po Macieju Łubieńskim, król Zygmunt mianował w r. 1627 księdza Acha-cyusza Grochowskiego, biskupa łuckiego. Niedługo Grochowski przywoził miechowskiemu konwentowi, umarł on w r. 1633 na łuckim biskupstwie. Po jego śmierci król Władysław IV., przedstawił konwentowi miechowskiemu na generała, zacnego i uczonego męża, Jakuba Zadzika, herbu Korab, chełmińskiego biskupa, kanclerza królestwa polskiego, który za Zygmunta III. i Władysława IV., dobrze się sprawił w powierzonych sobie poselstwach. Ale i ten czcigodny biskup krótko naczelniczył konwentowi; albowiem po zgonie księcia Jana Alberta,

⁸⁰⁾ NAKIELSKI I. C. str. 890.

kardynała i krakowskiego biskupa, w r. 1635, król Władysław powołał Jakuba Zadzika do opróżnionej katedry na Wawelu. Osiągnąwszy Zadzik bogate biskupstwo krakowskie, złożył jeneralstwo miechowskie, na które król mianował ks. Piotra Gembickiego, herbu Nałęcz. Był on wtedy dziekanem kapitulnym, pierwszym sekretarzem królewskim i podkanclerzem. W tym też roku 1635 został przemyskim biskupem; a w r. 1638, kanclerzem królestwa polskiego.

Kiedy Jakub Zadzik biskup krakowski, mąż wielce w polskim narodzie zasłużony, w r. 1642 zakończył życie, król Władysław przeniósł Piotra Gembickiego, z Przemysła do krakowskiej katedry, a miechowską prelaturę dał Janowi Gembickiemu, pierwszemu przy swym boku sekretarzowi. Pierwój atoli, nim konwent miechowski przystąpił do obioru Jana Gembickiego, uczynił komisarzom wysadzonym do elekcyi swe przełożenie.— Z uwagi, że poprzedni komendataryusze nie mieszkali w klasztorze miechowskim, ale w swych dycecyjach, a tak wypuszczali w dzierżawę dobra klasztorne, które dzierżawcy bardzo spustoszyli; a nawet klasztor i kościół niezwłocznej potrzebowały naprawy, którą przełożeni ze swych dochodów podejmować byli obowiązani: wnosił zatem konwent swe żądanie, by najprzewielebniejszy ks. nominat pierwój wykonał śluby zakonne, ile że fundusze te były przeznaczone dla zakonników, a nie dla świeckiego duchowieństwa; a potém dopiéro objął administracyą dóbr klasztornych; a ile mu czas i sprawy rządowe dozwolą, by w klasztorze miechowskim mieszkał, naprawą kościoła, klasztoru i folwarków się zajął; nadto, by oddał klasztorowi wioski: Gotartowice i Siedliska, jako też dziesięciny, które jego poprzednicy odebrawszy do dóbr swego stołu

przyłączyli, a które na reperacye i na muzykę kościelną były przeznaczone. W końcu, by dochody przez jego poprzedników konwentowi zostawione, netykalnie zachował, i nic nie czynił, coby się z ustawami zgromadzenia nie zgadzało. Delegowani komisarze przyjęli tu wyszczególnione wnioski. Wszakże najprzewieleb. ks. nominat odpowiedział, że ślubami zakonnymi wiązać się nie może, boby to jego następcom ubliżało, i że stolica apostolska uwolniła go od tego obowiązku ⁸¹⁾. Ciągłego mieszkania w klasztorze nie pozwalają mu publiczne posługi krajowe; co się zaś tyczy reperacyi klasztoru i kościoła, tę łącznie z konwentem przyjmuje.

Po Janie Gembickim, król Jan Kazimierz mianował Wojciecha Korycińskiego, kanonika krakowskiego i łuckiego, jenerałem miechowskim. Dostojny ten prałat był zaszczycony sekretarza koronnego urzędem. Potém Jan Kazimierz mianował go kamienieckim biskupem; a w r. 1669 został wyniesiony na lwowskie arcybiskupstwo ⁸²⁾.

⁸¹⁾ Tu Jan Gembicki objawił myśl swoją niezgodną z ustawami kościoła, albowiem: „Powołanie biskupów, i powołanie zakonne jest doskonałością stanu duchownego“ a tu właśnie ks. Gembicki cofa się wstecz od doskonałości, którą Chrystus zachwalił. Miał on na celu jedynie korzyść doczesną z zakonnych dochodów. Wszakże jego poprzednik, Maciej Lubieński, i Piotr Koryciński jego następcą, uczynili śluby zakonne w miechowskim klasztorze; a to wykonanie ślubów zakonnych nie ubliżyło ich godności, ni urodzeniu.

⁸²⁾ Polscy monarchowie zwykli byli mianować kandydatów, zrazu na mniej uposażone biskupstwa; według następującego porządku: najprzód na biskupstwo inflanckie, lub też kamienieckie; z tego posuwano na intratniejsze biskupstwa: na łuckie, chełmskie, kijowskie; potém na przemyskie, a z tego na chełmińskie, albo na poznańskie, na warmijskie, lub też

Wszakże czcigodny ten arcypasterz, złamany pracą około krajowej posługi i metropolii, a przytém pochylony wiekiem, uczynił królowi Michałowi przełożenie, by pozwolił ustanowić koadjutora do miechowskiego probostwa, z prawem następstwa, księdza Piotra Korycińskiego, archidjakona pultuskiego. Jakoż król Michał zatwierdził tę koadjuturę ⁸³⁾. W roku 1677 Wojciech Koryciński, arcybiskup i jenerał, przyjechał do Miechowa, w sprawie zgromadzenia; tu ciężko zachorował, i dnia 17 Stycznia dokonał pełnego żywota.

Wielce pobożny ten arcypasterz i jenerał, w testamentie swym, znaczne uczynił dla instytucyj duchownych fundusze. Dla kapituły krakowskiej złp. 11,000, dla kościoła w Żarkach, dziedzicznych familii Korycińskich złp. 4,000 na anniwersarz, dla kościoła w Łucku złp. 1,000, dla miechowskiego klasztoru na anniwersarz złp. 5,000, dla kościoła św. Jadwigi na Stradomiu złp. 1,000, dla kościoła św. Szczepana złp. 1,000; toż dla OO. Karmelitów przy kościele św. Michała w Krakowie złp. 1,000. Dla ubogich krakowskich złp. 300. — Mieszkając we Lwowie, litosny ten arcypasterz nad biedactwem, codziennie trzystu ubogim dawał jałmużnę; a dwóch ubogich żywił ze swego stołu. Zwłoki jego, z Miechowa przewie-

kujawskie (władystawskie) a nawet na krakowskie, które prócz dyjecezalnych funduszów, było księstwem siewierskiem uposażone. Krakowscy zatem biskupi bywali posuwani na arcybiskupów gnieźnieńskich, a ci byli prymasami królestwa polskiego. — Wszakże nie zawsze przestrzegano wymienionego porządku w promocyi na lepij uposażone biskupstwo. Niekiedy biskup przemyski, lub kujawski, odrazu mianowanym został na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Zależało to bowiem od łaski panującego monarchy

⁸³⁾ BUJDECKI, *Vita Mathiae*; LUBIEŃSKI, str. 76 — 77.

ziono do katedralnego kościoła na Wawelu, i tu w grobie pod ołtarzem ukrzyżowanego Zbawiciela pochowane zostały.

Piotr Koryciński, drugi tego imienia generał miechowski, był zrazu koadjutorem Wojciecha Korycińskiego, miechowskiego infulata. Pierwój atoli, nim sobie upodobał duchowne powołanie, był rabsztyńskim starostą. Klemens X. papież, ozdobił go urzędem posła swojego do króla Michała Wiśniowieckiego; posłał przez niego królowi miecz na turecką wyprawę i różę złotą. W r. 1677 po śmierci Wojciecha Korycińskiego, król Jan III. przedstawił Innocentemu XI. papieżowi, Piotra Korycińskiego, na rzeczywistego generała Kanoników Grobu Pańskiego; a potem mianował go chełmińskim biskupem ⁸⁴⁾. Tenże Jan III. wyprawił w r. 1680 Piotra Korycińskiego w poselstwie do Karola, króla hiszpańskiego, od którego dostał w darze wielki łańcuch złoty, wartości 400 dukatów; posłał także do Piotra regenta Portugalii. Wyjednał on u Innocentego XI. przywilej exemptioni dla miechowskiego zgromadzenia, że do żadnej nie należało dyjecezyi; a nawet parafialne kościoły tego zakonu, jeneralny przełożony wizytował. ⁸⁵⁾.

Kiedy ze wszechmiar zacny ks. Piotr Koryciński, nie doczekawszy się sakry z Rzymu na chełmińskie biskupstwo, gwałtowną dotknięty chorobą dokonał żywota, król Jan III. mianował generałem miechowskim księdza Michała Radziejowskiego, a ten był synem Hieronima Radziejowskiego, który zemstą wiedziony, za panowania Jana Kazimierza, sprowadził Szwedów do Polski, a ci cały

⁸⁴⁾ Piotr Koryciński czynił profesją zakonną w Miechowie. — BUJDECKI I. I. str. 76 — 77.

⁸⁵⁾ BUJDECKI I. I. str. 76 — 77.

kraj zrabowali. Michał Radziejowski ze krwią panującego króla rodem swym był złączony, dlatego to król Sobieski wynosił go na coraz wyższe stopnie w chierarchii kościelnej: dał mu probostwo miechowskie, a w r. 1687 wyrobił mu u Innocentego XI. papieża, purpurę kardynalską, *tituli sanctae Mariae de pace* ⁸⁶⁾ i w tym samym roku posadził go w katedrze arcybiskupiej gnieźnieńskiej. — Andrzej Załuski, biskup warmijski, gani życie i czyny, tak świeckie, jako téż duchowne kardynała Radziejowskiego ⁸⁷⁾. Posiadał on aż do swój śmierci probostwo miechowskie. Podczas wielkich w Polsce zaburzeń, do których należał, wydalil się w r. 1704 do Gdańska, i tam w r. 1705 dnia 13 Grudnia umarł. Zwłoki jego przewiezione do Warszawy, i w kościele księży Misyonarzy pochowane zostały.

Po śmierci kardynała Radziejowskiego, jeszcze było kilku komendataryuszów miechowskich, ale nie wiadomo, kogo po nim, król August II. na miechowskie mianował probostwo. Polityczne kalendarzyki warszawskie podają, że w r. 1757 był miechowskim komendataryuszem Mikołaj Dębowski, biskup kamieniecki; a po nim w r. 1758 i 1759 był Kajetan Sołtyk, biskup kijowski. Ten wyniesiony na krakowskie biskupstwo, w r. 1759 zrezygnował miechowskie probostwo. Od r. 1760, do r. 1769 administrował miechowską komendę Gabriel Podoski referendarz koronny. Od r. 1769 do r. 1777 tenże ks. Podoski

⁸⁶⁾ Myli się ks. Łętowski w katal. kan. krak. tom III. str. 538, gdy nazywa Michała Radziejowskiego kardynałem, *tituli s. Praxedis*, był on kardynałem *S. Mariae de Pace*. — Świadczy *Offic. SS. Patr. S. Sepulchri typ. a. 1694*.

⁸⁷⁾ ZAŁUSKI Tom III. str. 723.

był zarazem i prymasem królestwa, opatem paradyjskim, tynieckim i miechowskim proboszczem.

W r. 1778 Stanisław August mianował miechowskim komendataryuszem Antoniego Sierakowskiego pisarza koronnego; a po nim w r. 1779 Antoni Ostrowski, prymas królestwa i opat tyniecki osiągnął miechowską komendę. Ostatnim komendataryuszem miechowskim był od r. 1782 do r. 1784 Kasper Cieciszowski, koadjutor kijowski, i jeneralny officyał warszawski. Ten dostojny pralat żył przeszło 100 lat, najdłużej z senatorów królestwa polskiego; umarł on w r. 1831.— Wszakże wyszczególnieni proboszczowie miechowscy od r. 1726 już nie byli infułatami, ale tylko administratorami dóbr należących do tej komendy, o czém niżej będziemy prawili.

Kiedy bowiem dla rozmaitych zmian krajowych, fundusze akademii krakowskiej zostały tak bardzo zmniejszone, że nawet na utrzymanie koniecznej liczby profesorów, i na reparacyę budynków nie wystarczały; uchwalono w r. 1768 na sejmie w Warszawie, że skoro zostanie opróżniona jedna z komend klasztornych, król nie będzie żadnego kandydata na nią mianował, ale dobra wakującej komendy, do funduszu akademii krakowskiej będą przyłączone. W r. 1778 komisya edukacyjna wysadziła ks. Kollątaja na urząd wizytatora akademii krakowskiej. W r. 1784 król Stanisław August, zamianował ks. Kaspra Cieciszowskiego, na kijowskie biskupstwo; a tak po nim zawakowała miechowska komenda. Kollątaj bawiąc w r. 1784 w Warszawie, przypomniał królowi i księciu prymasowi konstytucyją sejmową z r. 1768, o przyłączeniu dóbr komendy miechowskiej do funduszu krakowskiej akademii. Król Stanisław przyjął Kollątaja przełożenie, i wydał przywilej dla akademii przez siebie dnia 26 Sierpnia

1784 r. podpisany na miechowską komendę. Akademia zatem, zaraz wyliczyła sumę 25,000 złp. ks. Kasprowi Cieciszowskiemu w nagrodę za podane przez niego pretensye. W skutek więc powyższej uchwały sejmowej, król odmówił nominacyi wszystkim kandydatom ubiegającym się o miechowską komendę⁸⁸⁾. Kiedy więc odpowiedzią króla zostali odsadzeni, Kollątaj zgłasza się i prosi króla o dożywotnią dla siebie administracyę miechowskiej komendy. Stanisław August zganil mu to żądanie; a gdy Kollątaj naiwnie z naleganiem żądał skutku, senatorowie nierzetelnością go zato obrzucili; i to było powodem, że nastąpiła zmiana pierwszej uchwały. Do miechowskiego probostwa należało 11 wsi: Gotartowice, Jeleza, Krzesławice, Sławno, Wrocieryż, Skaryszów, Szczepanowice, Michałowice, Smroków, Parkoszowice i Orłów. Rząd król. pols. puścił 7 wsi w emfiteutyzm; a 4 wsie: Michałowice, Parkoszowice, Smroków i Orłów dał akademii krakowskiej, która mogła być dostać 11 wsi, gdyby Kollątaj nie był objawił królowi nagannę swęj chciwość. Tu skończyła się komenda miechowskiego probostwa.

Naganne działania księdza Hugona Kollątaja są powszechnie znane, nie tylko w roku 1784, ale téż w r. 1794; skreślił je p. LĄNOWSKI. Był wprawdzie Kollątaj pięknie w naukach wykształconym człowiekiem, ale umysł i serce miał przewrotne i bezbożne deizmem skażone. Nie był on szczerze przychylnym ku akademii krakowskiej, skoro nie jęj, ale swoją własną korzyść miał na uwadze.

⁸⁸⁾ JAN ŚNIADRECKI w żywocie Kollątaja. Wydanie Turowskiego 1861. str. 47.

Oddział szósty.

O ustanowieniu jeneralnych przełożonych z miechowskiego zgromadzenia; i o zniesieniu klasztoru miechowskiego w roku 1819.

Wyżej wykazaliśmy, że komendataryusze przez królów mianowani na miechowskie probostwo, byli to albo urzędnicy królewscy, albo też biskupi, a nawet i arcybiskupi, których publiczne urzędowania skłaniały ku pełnieniu istnych, a ważnych w narodzie obowiązków; a tak rzadko bardzo przyjeżdżali do miechowskiego klasztoru, by liczne to zgromadzenie utrzymać w karbach zakonnego żywota. Nieobecność zatem przełożonego w klasztorze, dała powód niektórym płochym zakonnikom do rozprzężenia w swém powołaniu. Zgromadzenie przeto miechowskie, zrażone nieobecnością swych przełożonych, którzy nie byli nawet świadomymi życia zakonnego, z uwagą zastanowiło się nad tą jasną prawdą, że komendataryusze bardziej ubiegali się o dochody z dóbr miechowskich, aniżeli o zarządzanie konwentem. Troskliwi ojeowie zakonnicy o dobro i korzyść zawsze miłego sobie zakonu; jako też o chwałę bożą, uradzili zatem podać korną prośbę do króla Augusta II., by im pozwolił obierać przełożonego ze swojego zgromadzenia, któremu oni wyznaczą z dóbr klasztornych kilka wiosek dla jego stołu; a dóbr do miechowskiej komendataryi zupełnie odstępują, i zrzekają się prawa przymusowego obierania komendataryuszów, których król bezpośrednio będzie obierał i mianował. — Ja-

koż, król August II. uwzględnił prośbę miechowskiego konwentu do siebie uczynioną, i w r. 1725 wydał zgromadzeniu miechowskiemu, przez siebie zatwierdzony przywilej, że Kanonikom Grobu Chrystusowego wolno obierać jeneralnego przełożonego ze swego zgromadzenia. Oprócz tego, przez tajne wota obrany przełożony, jako opat, będzie używał podczas uroczystego odprawiania nabożeństwa, infuły, pastorału, oraz innych ubiorów biskupich, których już w r. 1412 Jan XXIII. papież, był pozwolił jeneralnym przełożonym miechowskim, wprzód nim komendataryja została do tego konwentu zaprowadzona.

Nieskończenie ucieszyło się zgromadzenie z udzielonego mu przywileju. Ksiądz Stanisław Stępkowski kustosz miechowskiego klasztoru, zwołał w roku 1725 Kanoników na jeneralną kapitułę, na dzień 28 Sierpnia; w tym bowiem dniu, Kanonicy Grobu św. zwykli byli odprawiać uroczystość św. Augustyna. Na jeneralnej zatem kapitule uradzono: by przywilej, przez króla Augusta II. wydany, pozwalający wolne obieranie dożywotniego jenerała zakonu, przełożyć Stolicy apostolskiej do zatwierdzenia; a tymczasem Kanonicy ustanowili księdza Stanisława Stępkowskiego kustosza, jeneralnym administratorem konwentu póty, aż nadejdzie od papieża zatwierdzenie. Oprócz tego wysadzono komisarzów do odłączenia z dóbr klasztornych kilku wiosek dla uposażenia przyszłego jenerała; i aby wysadzeni komisarze przygotowali na następne posiedzenie czynność swoją. Benedykt XIII. papież, zatwierdził nie tylko przywilej króla Augusta II. ale też ponowił wszystkie przywileje, które jego poprzednicy w upłynionych wiekach miechowskiemu udzielili zgromadzeniu. W roku zatem 1726 wyznaczeni komisarze wnieśli na posiedzeniu swoje uwagi,

by na uposażenie przyszłego jenerała, wyznaczyć z dóbr klasztornych ośm wsi, jakoto, trzy większe: Pstrozyce, Kalinę małą, Bukowską Wolą; a pięć mniejszych: Podmiejską wolą, Podleśną wolą, Brzuchanią, Biskupice, Strzeżów i czynsz z Miechowa. Zgromadzenie na pełnym swém posiedzeniu dnia 30 Sierpnia 1726 r. zgodnie przyjęło komisji przełożenie i wymienione dla jeneralnego przełożonego uposażenie podało do zatwierdzenia królowi Augustowi II. z tém atoli zastrzeżeniem, że gdyby się podobąło panującemu monarsze powtórnie świecką do miechowskiego klasztoru zaprowadzić komendę, wioski wyszczególnione mają wrócić do miechowskiego klasztoru, ile gdy z jego dóbr zostały oddzielone. Król August II. w całej osnowie zatwierdził w roku 1727 przedstawione sobie miechowskiego jenerała uposażenie. Tak więc, zgromadzenie dopełniwszy wszelkich urzędowych przepisów w r. 1727, na jeneralnej kapitule, zgodnemi głosy obrało ks. Stanisława Stępkowskiego jenerałem zgromadzenia miechowskiego; którego biskup krakowski zainstalował. Ksiądz Stępkowski przywoził miechowskiemu konwentu przez 11cie lat, lecz już wiekiem pochylony w r. 1738 życie zakończył. Po jego śmierci zgromadzeni Kanonicy na pełnym posiedzeniu obrali księdza Jakuba Radlińskiego, herbu Tarnawa, proboszcza leżajskiego. Jakub Radliński, ś. t. doktor, w naukach wykształcony kapłan, zostawszy jenerałem miechowskim, nie tylko że już w r. 1733 dał ze swego majątku na stały kapitał złp. 40.000 dla powiększenia funduszu klasztoru świętej Jadwigi na Stradomiu przy Krakowie, ale też, gdy w roku 1745 gwałtownym pożarem spłonął klasztor i kościół miechowski, czynnie przyłożył się ze zgromadzeniem do wymurowania z gruntu nowego kościoła, jaki

obecnie widzimy. Podczas swego przełożenstwa, Radliński odświeżył zaniedbaną przez świeckich komendataryuszów wizytę klasztorów i parafialnych kościołów, które do miechowskiego należały zgromadzenia. Skoro przybył na wizytę, wszędzie rządcy i bracia zakonni, z wyciągnięmi rękoma i z upragnieniem przyjmowali go do siebie; a on jako ojciec, wiernie pełniących swe obowiązki, do serca przytulał; a zapominających się w swém powołaniu, uprzejmie i z pełnemi miłości słowy karciał i upominał. Tak w miechowskim klasztorze, jako też na prowincyi, wszystko nową przybrało postać i nowy porządek. Przywoził Radliński miechowskiemu zgromadzeniu lat 19, w roku bowiem 1760, ośmdziesięcioletni ten starzec dokonał pełnego żywota.

Gdy ksiądz Jakub Radliński szczęśliwym zgonem przeszedł do lepszego żywota, ksiądz kusztosz wezwał Kanoników św. Grobu na dzień 28 Sierp. Ci zjehawszy się do Miechowa, długo radzili, kogoby obrać mieli na opróżnione przełożenstwo jeneralne, coby tak godnie, jak Radliński ich zaufaniu odpowiedział. Padł zatem trafny wybór na Floryjana Bujdeckiego, teologii doktora, protonotaryusza apostolskiego, który wówczas był przełożonym gnieźnieńskiego klasztoru. Rządził Bujdecki miechowskim zgromadzeniem lat 22. Za swego przełożenstwa dokończył budowy miechowskiego kościoła. Lecz w roku 1782 już wiekiem i pracą złamany umarł. Śmierć jego obudziła w braci zakonnej nieukojony żal ze straty wyrozumiałego i wielce ku niej przywiązanego ojca i obrońcy.

Po śmierci księdza Bujdeckiego, zgromadzenie na pełnym posiedzeniu w r. 1783 obrało jeneralnym przełożonym ks. Mateusza Bujdeckiego. Był on rodzonym bratem zmarłego ks. Floryjana, sprawował pod ówczas

obowiązki kustosza miechowskiego konwentu. Zaczyna ten zwierzchnik, idąc swego poprzednika śladem, wiernie przywoził swemu zgromadzeniu. Wysyłał on, według zaprowadzonego zwyczaju, młodych kapłanów do Rzymu, i do akademii krakowskiej na słuchanie wyższych nauk teologicznych. Lecz w roku 1788 w miesiącu Marcu gwałtowna choroba zachwiała jego zdrowiem i życia go pozbawiła; a tak ledwo cztery lata i siedm miesięcy rządził miechowskim zgromadzeniem.

Po śmierci ks. Mateusza Bujdeckiego, zjechali się Kanonicy w miesiącu Sierpniu r. 1788 na kapitułę do Miechowa dla obrania generała swego zgromadzenia. Tajnymi zatem głosy zgodzili się na księdza Tomasza Nowińskiego; i ten był ostatnim przełożonym starożytnego, a dobrze w Polsce zasłużonego zgromadzenia Kanoników, stróżów Grobu Chrystusowego. Urodził się Tomasz Nowiński w roku 1746, uczęszczał na nauki do akademii krakowskiej. W roku 1766 obrał sobie zawód życia duchownego, wszedł zatem do zakonu Kanoników ś. Grobu w Miechowie; a ukończywszy nauki teologiczne w klasztorze, w roku 1770 przyjął święcenie kapłańskie. Ks. Floryjan Bujdecki, generał, wyprawił go do Rzymu na słuchanie wyższych nauk teologicznych i prawa kościelnego. W Rzymie Nowiński strawił lat cztery na teologiczną naukę i osiągnął stopień doktora teologii u księży Dominikanów w jeneralnym klasztorze Minerwy. W roku 1778 powrócił Nowiński z Rzymu. Jeneralny przełożony posłał go na mieszkanie do gnieźnieńskiego kolegium; w roku 1786 konwent miechowski powołał ks. Nowińskiego do jeneralnego klasztoru i uczynił go kustoszem. Po śmierci Mateusza Bujdeckiego w r. 1789 zgromadzenie obrało go jeneralnym swym przełożonym;

a w r. 1816 w miesiącu Listopadzie ś. p. ks. Jan Paweł Woronicz biskup krakowski, konsekrował ks. Nowińskiego na biskupa byblijskiego. Przywoził ksiądz Nowiński miechowskiemu zgromadzeniu roztropnie i gorliwie aż do r. 1819. W tym bowiem roku klasztor miechowski uległ supresji. Żył jeszcze ks. Nowiński, biskup i generał po zniesionym klasztorze miechowskim lat dziesięć; lecz 84-ro-letni już starzec, dnia 4 Stycznia 1830 r. dobiegł doczesności kresu.

W roku 1817, biskupi w Królestwie Polskiem uczynili rządowi król. pols. przełożenie, iż z powodu wojen w latach: 1809—1812 i 1813 bardzo zmniejszone zostały dochody ich biskupstw, kapituł i seminaryjów, przeto prosili, by Najjaś. Aleksander I. cesarz wszech Rosyi i król polski, przełożył Ojcu św. Piusowi VII. potrzebę zniesienia niektórych klasztorów, opactw, i świeckich prebend w królestwie polskiem dla przyzwolonego uposażenia biskupów, kapituł i seminaryjów, jako też dla nowo zaprowadzonego biskupstwa podlaskiego. Jakoż Pius VII. papież przychylił się do przełożenia cesarza Aleksandra I. i wydał dnia 30 Czerwca 1818 r. bullę, której odpis tu pod literą B, dołączamy, i pozwolił znieść niektóre klasztory w królestwie polskiem. Do tej czynności upoważnił ks. Franciszka Malczewskiego, pod ówczas biskupa kujawskiego, który potem został arcybiskupem warszawskim. Wprawdzie w przywiedzonej bulli, papież objawił mu wyraźną wolę swoją: „Aby wpróż ściśle zbadał rzeczywisty stan istniejących dóbr i z nich dochodów, które do klasztorów lub opactw i do świeckich należą prebend; i, by przywołał i wysłuchał wszystkich przełożonych, których supresji obchodzi spawa; i tyle tylko wspomnianych klasztorów, czyli opactw i świeckich

prebend delegowaną władzą apostolską, będzie mógł znieść i za nieistniejące ogłosić, ile będzie wymagała potrzeba, tak dla uzupełnienia przyzwoitego uposażenia któregokolwiek już istniejącego biskupstwa, kapituły i seminarjum, jako też dla uposażenia nowo ustanowionego biskupstwa, kapituły i seminarjum podlaskiej diecezji i t. d.

Jeżeli się z uwagą zastanowimy nad treścią bulli Piusa VII. przyznać musimy, iż rząd Król. Polskiego przeszedł za jej zakres. Delegowany bowiem komisarz papieski miał zbadać rzeczywisty stan dóbr klasztornych i ściśle obliczyć z nich dochody; oprócz tego miał przywołać opatów i przełożonych tych klasztorów, których suppressya dotknąć miała; i tyle tylko wolno mu było suppressyować dóbr klasztornych i świeckich prebend, ile konieczna wymagała potrzeba dla uzupełnienia przyzwoitego funduszu biskupów, kapituł i seminarjów w król. polskiem. Wszakże nie zastosowano się do myśli Piusa VII. papieża; albowiem rząd odrazu ułożył do suppressyi listę wszystkich w dobra uposażonych klasztorów.

Ksiądz Malczewski, arcybiskup delegat apostolski, silnie opierał się dekretowi suppressyi, wbrew bulli papieskiej podyktowanemu. Lecz chciało mieć nieszczęście! że ks. Malczewski został złożony gwałtowną chorobą; i kiedy już dobiegał doczesności kresu, rząd wyprawił do niego trzech kanoników metropolitalnych: Hołowczyca, Kotowskiego i Fiałkowskiego; ci niby świadkowie, włożyli do ręki pióro już konającemu arcybiskupowi i skłonili go do podpisania dekretu suppressyi. Rząd ustanowił deputacją spraw zniesionych instytutów duchownych; a ta odrazu zajęła się suppressją i wydelegowała komisarzów do każdego oddzielnie suppressyi ulegającego

klasztoru. Przyjechał dnia 24 Czerwca 1819 roku do miechowskiego klasztoru komisarz, i w nim zastał 30tu zakonników: 12tu kapłanów, a 18tu kleryków; jako też generała zakonu. Delegowany do suppressyi miechowskiego klasztoru komisarz zajął się czémprędzej obliczeniem z dóbr dochodu i wykazał rządowi w przecięciu roczny dochód 24.000 złp. Rząd zostawił klasztorowi administracją dóbr na rok 1819/1820, a na utrzymanie 30tu osób wyznaczył 16.000 złp. zaś 8000 złp. polecił odrazu wnieść do kasy rządowej.

Skoro suppressya klasztoru została ukończoną, deputacya wysadziła lustracyjną komisją, a ta wykazała z każdej oddzielnie wsi klasztornej roczny dochód; z dziewięciu zatem wsi, w ogóle 29.100 złp. Wskutek tego wykazu rząd wypuścił przez licytacją w 12to-letnią dzierżawę, każdą pojedynczo wieś klasztorną. Wszakże w ostatnim punkcie kontraktu, położył warunek: by dzierżawcy bez pretensyi opuścili dzierżawę, jeźliby się rządowi spodobało w upływie lat 12tu zmienić wolą swoją.

Doszła Piusa VII. niemylna wiadomość o zaprowadzonej w król. polskiem suppressyi prawie wszystkich w dobra uposażonych klasztorów; ciężko zabolął Ojciec ś. nad wielkiem nadużyciem, że się poważono grubo wypaczyć bullę jego. Niezwłocznie zatem dnia 16 Lutego 1820 roku posłał brewe do ks. Hołowczyca, nominata arcybiskupa, które tu pod literą C. dołączamy. W niem wyraża się papież, że ani on nie udzielił wykonawcy bulli, ogólnej władzy suppressyowania w król. polskiem wszystkich opactw i klasztorów; ani też Najś. cesarz i król w swém przedstawieniu tego nie żądał; że wykonawca bulli, ks. Malczewski przeszedł za jej zakres i daleko

zboczył od myśli papieża i Naj. Aleksandra I. króla polskiego.

Papież polecił ks. Hallowczycowi: „Jeżeli rozporządzenia w bulli wyszczególnione, nie są dotąd zupełnie wykonane, by tylko według ich zakresu zarządził suppresyą. Jeżeli zaś ks. Malczewski już wykonał zamierzoną suppresyą, Twój zatem roztropności i mądrości, pisze papież, ścisłym będzie obowiązkiem odmienić i sprostować to, w czém on myśl naszą wypaczył i władzę swęj delegacyi przekroczył. Brewe Piusa VII. ks. Hallowczycowi nadesłane, wpłynęło po części na rząd król. pols.; uchwalono zatem, by przywrócić do istnienia pięć klasztorów to jest: Księży Kanoników św. Grobu w Miechowie; XX. Cystersów w Jędrzejowie; XX. Benedyktynów na Łysęj Górze; XX. Kartuzów w Gidlach i panny Norbertanki w Imbramowicach. Wyznaczył zarazem roczną kompetencyą w kwocie 17.400 złp. dla przełożonego, sześciu księży, ośmiu kleryków; na *sarta tecta* dla organisty i kościelnego. Ale téj kompetencyi nie chciano wyznaczyć w dobrach zabranych; wszakże swęj uchwały w r. 1820 wydanęj, rząd nie uwieńczył skutkiem.

Takimto wypadkiem starożytny klasztor miechowski, który prawie przez ośm wieków na polskiej ziemi istniejąc, z narodem pospołu znosił twarde przygody i burze wojenne, podstępnie w roku 1819 legł powałem. W podobném zdarzeniu trafnie się wyraża CYCERO: „*Nihil semper floret, succedit aetas aetati, et cuncta trahit secum vertitque volubile tempus*”⁸⁹⁾.

⁸⁹⁾ Cic. *Philipp.* — Szlachta polska rozwodzi swe skargi na duchowieństwo w Królestwie Polskiem, że liczne dobra ziemiańskie posiada, a ztąd naród wielkie ponosi w dochodach zmniejszenie. Jeżeli z bezstronną zastanowimy się uwagą

Lubo biskupi obudzili w rządzie król. polskiego zamiar suppresyi, to jednak z dóbr zniesionych klasztorów (oprócz podlaskiej dyjecezyi) nie im się nie dostało. *Sic vos, non vobis.* Rząd zrazu utworzył kassę religijną z dochodów suppresyowanych klasztorów; potem włączył je do skarbu ogólnego.

W końcu nadmieniamy, że w r. 1819 rząd król. polsk. zabrawszy miechowską bibliotekę, zabrał z nią nie małą liczbę starych rękopisów z XIII. XIV. i XV. stolecia, a niektóre miały brzegi kart zdobnie wyłaczane i kolorami malowane. Drogocenne te zabytki polskiej oświaty oglądał w roku 1818 JERZY SAMUEL BANDTKE, bibliotekarz uniwersytetu Jagiellońskiego i z ubolewaniem powiedział: „Wielka szkoda zabranych wam pięknych rękopisów waszych.“

Po zniesionym w r. 1819 miechowskim klasztorze, zostały jeszcze za ścisłą król. pols. granicą nie ulegające suppresyi trzy kollegia, do zakonu XX. Kanoników stróżów ś. Grobu Jerozolimskiego należące: w Leżajsku, Przeworsku i kollegium przy koś. ś. Barbary w Krakowie.

nad bezzasadną szlachty skargą, przyznamy tę niezaprzeczoną a historyczną prawdę, że w krajowych potrzebach, podczas wojen z nieprzyjacielem, polscy biskupi i klasztory z dochodów swych, nie małą daniną przychodzili w pomoc narodowi polskiemu. Oprócz tego zakonnik wiktem tylko i odzieniem zaspokajał się; wszystkie zatem dochody klasztorne w kraju zostawały. — Ileż to ubóstwa tuliło się w klasztorach i miało wyżywienie; a niezamożna szlachta, to udzierżawieniem wiosek od biskupów, lub klasztorów, to udzielaniem wsparcia, miała utrzymanie; w obecnym zaś czasie... znikła ta religijna zamożność w polskim narodzie, a to wiano, którem hojna starych Polaków ręka, uposażyła biskupstwa i klasztory, komu innemu się dostało!

Były senat W. M. Krakowa mylną zasadą wiedziony, jakoby bullą Piusa VII. w r. 1819 zakon XX. Kanoników Stróżów Grobu Chrystusowego został zniesiony, wydelegował w r. 1836 dnia 24go Listopada Nr. 6885, do collegium ś. Barbary komisją, nie zastanowiwszy się nad tém, że jeden klasztor nie jest całym zakonem; bez uwagi nawet na dodatkowy traktat wiedeński z dn. 3go Maja 1815 roku art. 16. o mieście Krakowie, którym zapewnione zostały fundusze, tak świeckiego, jako téż zakonnego duchowieństwa; rekrytem swym z dn. 15go Czerwca 1837 r. Nr. 3496 zajął fundusze XX. Kanon. św. Grobu w administracyą. Ksiądz Franc. Zglenicki, sufragan i administrator dyjecezyi krakow. w odezwach swych silnemi dowody odpierał to nielegalne zajęcie funduszków collegialnych. I nie tylko władza dyjecezyalna nie dozwoliła tego zaboru, ale téż i reprezentacya W. M. Krakowa, na sejmie dnia 7go Lutego 1838 r. Nr. 291 naganila senatowi, „że nie slusnie uważał zgromadzenie XX. Kanoników przy koś. św. Barbary już za wygasłe; że winien im przywrócić fundusze *ad statum quo*.“ Reprezentacyja zachęcając senat do pozwolenia nowicyatu w koll. św. Barbary, dała tę rzetelną XX. Kanonikom św. Grobu zaletę: „że instytutu religijnego w celu oświaty naukowej erygowanego, daleko korzystniej można użyć dla dobra ogólnego, niż ustanowienie tego rodzaju instytutów nowych.“ Wszakże były senat, na lekkiej szali ważąc przedstawienia władzy dyjecezyjalnej i uchwałę sejmową, a nawet wyżej przywiedziony traktat wiedeński w r. 1839 zajął i gmach collegialny, i nakazał dwom Kanonikom, by się w przeciągu dni 14 z niego wynieśli, dla umieszczenia w collegium milicyi krajowej. Takimto sposobem b. senat uznawał za wygasłe już zgromadzenie

w collegium ś. Barbary, chociaż jeszcze po dziś dzień żyją dwaj członkowie: ks. Pękański i ks. Wolniewicz. W r. 1842 senat oddał gmach collegialny akademii.

Szczerém powołaniem do zakonu wiedziony, by dla utrwalenia pamięci tak starożytnego i rozległego niegdy zakonu Stróżów Grobu Chrystusowego, który w Syrii i w Europie posiadał 2088 collegijów⁹⁹⁾, aby ostatnie to collegium od upadku ocalić, podałem w r. 1859 przez Wys. c. k. rząd krajowy w Krakowie, do Wys. c. k. ministerjum prośbę o przywrócenie Kanoników ś. Grobu do własnego ich collegium ś. Barbary i oddanie im funduszków, które b. senat zajął w administracyą. Jakoż Wys. c. k. ministerstwo zastanowiło się z uwagą nad mojem podaniem, odpowiedziało w reskrypcie swym z d. 26go Listopada 1860 r. Nro 14.347 przez Wys. c. k. namiestnictwo we Lwowie z d. 26 Stycznia 1861 r. Nro 63.444 do konsystorza krakow. nadesłanym z aktami, że póty nie może przychylić się do méj prośby, aż dowodnie okaże: „w jakim związku kanonicznym zostawał konwent krakowski z miechowskim konwentem; jaka jest treść suppressyi miechowskiego klasztoru; jakie są ustawy i powołanie, według którego księża Kanonicy Grobu Chryst. wiodą życie; nakoniec, bym podał dokładny wykaz funduszków i stan majątku zawieszzonego collegium krakow.“ Na to Wys. c. k. ministerjum wezwaniu odpowiedziałem w mém podaniu dnia 16 Czerwca 1861 r. oryginalnemi utwierdziwszy je dowodami. Wszakże sprawę tę względem funduszków i collegijów ś. Barbary, na prawie własności uzasadnioną, W. c. k. ministerjum Finansów Reskrytem swym z d. 5 Kwietnia 1866 r. nieprzychylnie orzekło. Posta-

⁹⁹⁾ Mikołaja papieża brawe u NAKIELSKIEGO, str. 305.

nowiło bowiem fundusze ks. Kanoników *secundum jus caducum*, inkamerować.

W dziele pod tytułem: „Zakłady uniwersyteckie w Krakowie;“ przez c. k. Towarzys. naukowe krakowskie, w r. 1864 wydaném, p. Michał Koczyński b. profesor prawa kryminalnego, podał wiadomość o bursach, niegdy do akademii Jagiellońskiej należących. W IIIim ustępie str. 531 podaje autor o bursie obecnie w kolegium świętej Barbary umieszczonej: że „Po zwinieciu zakonu Jezusowego, komisya edukacyi narodowej oddała kolegium ś. Barbary w Krakowie postanowieniem z d. 7 Stycznia 1780 roku na własność akademii, jako fundusz pojezuicki.“ — To z pewnością wiemy, że po zniesionym w r. 1773 zakonie Towarzystwa Jezusowego, dobra, grunta, kapitały i gmachy stały się własnością rządową. Komisya bowiem edukacyi narodowej była wprawdzie ustanowiona dla urządzenia oświaty w król. polskiem; a lubo nie zaprzeczamy tego, że za pozwoleniem królewskiem mogła być dać akademii kolegium ś. Barbary, bądźto na zawsze, bądź też na czas niejaki, jednak rzecz godna uwagi, dla czego kolegium przy kościele ś. Piotra, jako też przy kościele ś. Szczepana, nie dostało się akademii, skoro rozdawnictwo kolegijów pojezuickich właściwie należało do wymienionej komisji? a wiadomo, że kolegium przy kościele ś. Piotra ks. biskup Soltyk dał ks. Cystersom mogilskim; a kolegium św. Macieja, przy kościele świętego Szczepana, b. rząd austriacki zburzył w r. 1803.

Dalej pisze autor: „W roku 1797 rząd cesarsko-austriacki, odebrawszy klasztor i kościół ś. Jadwigi na Stradomiu ks. Kanonikom Grobu Chrystusowego... przeznaczył natomiast ks. Miechowitom kolegium ś. Barbary

na tymczasowe mieszkanie. W r. 1800 zaprowadzona została w kolegium świętej Barbary szkoła początkowa przezwana szkołą główną normalną; którą XX. Miechowici swoim kosztem utrzymywać obowiazali się do r. 1809, t. j. do zaszłej podówczas zmiany rządu krajowego, i swoim kosztem rzeczywiście utrzymywali. W rok przedtém, dnia 24 Czerwca 1808 r. między ks. Tomaszem Nowińskim, jeneralnym przełożonym zakonu Miechowitów z jednej, a c. k. rządem austriackim z drugiej strony, zawarty był kontrakt, na mocy którego ówczesny urząd fiskalny krak. w imieniu Rządu c. k. austriackiego działając, gmach uniwersytecki, kolegium świętej Barbary sprzedał, czyli raczej, na własność oddał księżom Miechowitom.“

„Nie wchodząc w rozbiór kwestyi, jakimto tytułem prawnym urząd fiskalny rozrządzać mógł własnością uniwersytecką... to już sama treść kontraktu tegoż (oblatowanego w aktach miejskich krakowskich; a następnie wpisanego do hipoteki 1822 r. w czasie regulacyi hipoteki W. M. Krakowa) dokładnie przekonywa, że konwent miechowski zobowiązał się utrzymywać na wieczne czasy tak zwaną szkołę normalną ze czterech klas złożoną, w takim stanie, w jakim się przy zawarciu kontraktu znajdowała; a zatém z własnych funduszów, zrzekając się wszelkich roszczeń i dodatków od rządu pod jakimkolwiek nazwiskiem.“

„Gdy w roku 1809 taż szkoła główna normalna u ś. Barbary zamienioną została na szkołę wydziałową, w której czterech księży Miechowitów i tyleż świeckich nauczycieli udzielało nauki, potrafił zakon Miechowitów zamilczeniem i nadzwyczajną skrętnością wyłamać się z pod obowiazków przyjętych na siebie

powyższym układem, do czego mu głównie dopomogła zaszła wówczas zmiana polityczna." Dotąd pan Koczyński prawi.

By uchylić płytkie autora względem collegium św. Barbary zarzuty, które miły mylności swego zdania popiera, poczytaliśmy sobie za obowiązek jego wnioski przeczyścić w ogniu bezstronnej krytyki; a tak broniąc słuszności, dowodnie okazać, że XX. Kanonicy pod żadnym względem nie utracili do collegium św. Barbary własności prawa.

W r. 1796 były Rząd austriacki zajął collegium św. Jadwigi na Stradomiu, na rządową potrzebę, i odrazu w miesiącu Sierpniu kazał przenieść się Kanonikom św. Grobu do pojezuickiego collegium św. Barbary w Krakowie, na tymczasowe mieszkanie, póki Wys. c. k. Rząd dalszego nie wyda rozporządzenia. Jakoż, wskutek przedstawienia gubernatora p. Margelik, Jego c. k. apostolska Mość, nadwornym dekretem swym, z dnia 14 Grudnia 1796 r. Nro 18861 łaskawie przyznać raczył collegium św. Barbary na własność XX. Kanonikom św. Grobu Chryst. w zamianie za collegium św. Jadwigi. W przywiedzionym nadwornym dekrete nie ma wspominki o obowiązku utrzymywania własnym kosztem szkoły normalnej w collegium św. Barbary; a dekret ten, najwyższą J. c. k. Mci wolą utwierdzony jest główną ustawą w tej sprawie. Wszakże XX. Kanonicy pragnąc według swego powołania stać się użytecznymi dla W. Rządu i kraju, w r. 1797 w Lipcu podali do rządu gubernialnego deklaracją, że przyjmują do collegium św. Barbary główną szkołę normalną i oni sami zajmować się będą dziećmi nauczaniem (a więc, nie w r. 1800, jak autor o bursach mylnie podaje⁹¹⁾).

⁹¹⁾ Podobnie omylił się autor, o bursach, kiedy pisze na str. 521,

Odebrawszy od Rządu swój deklaracji zatwierdzenie, na początku Października 1797 r. rozpoczęli szkołę normalną; jak rozkład nauk z dnia 16 Listopada 1797 r. w aktach koll. św. Barbary znajdujący się dowodzi; a w r. 1798, miesiącu Marcu, z popisu pierwszego półrocza złożyli W. Rządowi z nauk wykładanych raport. W r. 1797 ks. Feliks Turski, biskup krakowski wezwany został nadwornym dekretem z d. 23 Grudnia Nr. 18861/3721 jak wyżej; by urzędownie oddał collegium z kościołem św. Barbary Kanonikom św. Grobu, w zamianie za collegium św. Jadwigi rządowi ustąpione. Stósownie do formy prawa, ks. Turski biskup, dnia 9 Stycznia 1798 r. kazał przytwierdzić na drzwiach collegium św. Barbary obwieszczenie, *Cridą* zwane, że „ktokolwiek ma do wymienionego collegium prawo, by się zgłosił do władzy właściwej etc.“ Jakoż akademia dnia 6 Lutego 1798 r. zgłosiła się ze swoją pretensją, wszakże Rząd uchylił jej żądanie, a nie wiadomo z jakiego powodu autor pokrył milczeniem na str. 531 odmowną odpowiedź, którą od Rządu wówczas odebrała akademia. Drugim przeto dekretem z dnia 29 Marca 1798 r. upoważniony ks. biskup Turski, przez wydelegowanego komisarza, ks. Jerzego Miroszewskiego, dnia 17 Czerwca 1798 r. urzędownie oddał XX. Kanonikom św. Grobu collegium i kościół świętej Barbary, i uroczyście ich w nim zainstalował.

Były c. k. Rząd widząc, że XX. Kanonicy z prawdziwym poświęceniem i korzyścią dla młodzieży nauczają

że Anna Jagiellonka królowa, w r. 1602 znacznymi zapisami pomnożyła dochody bursy Mik. Isnera. Anna Jagiellonka królowa polska umarła w r. 1596, w sześć lat przedtem. ALBERTRANDY. Historia narodu polskiego str. 132. Wydanie z roku 1766.

w szkole normalnej, ocenił ich nauczycielską pracę; wyznaczył dla pięciu profesorów, tytułem gratyfikacji, po 100 złr. dla jednego, 500 złr. rocznie, i 50 złr. na szkolne potrzeby. Tę roczną płacę b. Rząd ks. warszawskiego zastał na szkolnym etacie.

Lubo dekret nadworny z r. 1796 jest główną zasadą w sprawie zamiany kolegium ś. Barbary za kolegium ś. Jadwigi, jednak dla uzupełnienia formalności rządowej, w r. 1805 c. k. urząd fiskalny krakowskiego obwodu, upoważniony nadwornym dekretem z d. 14 Marca 1805 Nr. 4512, jako też reskryptem gubernialnym z d. 26 Kwietnia 1805 Nr. 14,244 ⁹¹⁾; odezwą swą z d. 27 Maja 1805 Nr. 8362 wezwał ks. Tomasza Nowińskiego, jeneralnego przełożonego miechowskiego zgromadzenia, do zawarcia urzędowego kontraktu zamiany kolegium ś. Barbary za kolegium ś. Jadwigi w r. 1796, c. k. Rządowi ustąpięnego. Głównym punktem kontraktu była zamiana kolegium ś. Barbary za kolegium ś. Jadwigi; dodatkowym punktem był dobrowolny obowiązek utrzymywania własnym kosztem w kolegium ś. Barbary szkoły normalnej, niemieckiej. W tej treści jest akt kontraktu, tak w r. 1809 dnia 3 Maja, jakoteż w r. 1827 Nr. 5784, podania, do hipoteki wniesiony; a wiadomo, że akt hipoteczny jest prawnym dowodem. Nie obejmuje on według dołączonego pod lit. *F.* wyciągu hipotecznego, tego przyczynku: „Na wieczne czasy... zrzekając się wszelkich roszczeń i dodatków od Rządu, pod jakimkolwiek nazwiskiem“ ⁹²⁾. Albowiem awan-

⁹¹⁾ Lubo kontrakt wyszczególniony w r. 1805 został zdziałany, to jednak w roku 1808, dnia 24 Czerwca dopiero był przez Rząd zatwierdzony.

⁹²⁾ Pewnie p. Koczyński z jakiegoś prywatnego szpargału wy-pisał ten bezzasadny dodatek.

sowane przez b. c. k. Rząd reńs. 2700 na wyreparowanie opustoszałego kolegium ś. Barbary, jako też co rok wypłacane reńs. 500, gratyfikacji, dla pięciu profesorów, a reńs. 50 na szkolne potrzeby, usuwają powyższy przyczynek.

Jeżeli urząd fiskalny, jak pisze autor, sprzedał kolegium ś. Barbary XX. kanonikom Grobu Chrystusowego; a więc ciż kanonicy prawem kupna, są legalnymi właścicielami tego kolegium, i mogą je sprzedać; jeżeli zaś na mocy najwyższej władzy panującego w swym kraju Monarchy, oddał to kolegium w zamianie za kolegium ś. Jadwigi, to też tém samym nadaniem XX. kanonicy są właścicielami kolegium ś. Barbary. Lecz tak pierwszy, jak drugi autora o bursach wniosek jest mylny: bo ks. biskup Turski, już w r. 1798 urzędownie oddał wymienione kolegium kanonikom Grobu Pańskiego, jak dołączony przy końcu tego dziełka wyciąg hipoteczny pod lit. *E.* dowodzi.

Skąd to wie p. Koczyński, i jakie ma na to dowody, że w r. 1809, podczas politycznej zmiany Rządu, zakon Miechowitów użył przebiegłości; zamilczeniem i nadzwyczajną skrętnością swoją potrafił wyłamać się zpod obowiązków przyjętych na siebie powyższym układem? Bez dowodów rzuconej potwarzy, nie możemy uznać autora za sumiennego prawdy miłośnika, a nawet nie przystało mu nierzetelnie podawać imię konwentu u czytelników w ohydę i wzgardę. Co on pisze, iż ks. kanonicy głębokim milczeniem pokryli przed b. Rządem ks. warszawskiego w r. 1809; przed kommisją organizacyjną w r. 1817, i przed Rządem W. M. K. kontrakt w r. 1805 z b. Rządem austr. zawarty; o to jego samego słusnie pomówić możemy, iż zamieślał odmowną odpowiedź, którą

kiem, który b. władze zniosły i od niego ich uwolniły. Często on odwołuje się do obowiązku prawnego, lecz nigdzie nie przywodzi żadnego art. ni paragrafu. Szanowny Koczyński z sobą się nie zgadza: albowiem na stronie 531 mówi: „W r. 1800 zaprowadzona została w kolegium ś. Barbary szkoła początkowa normalna, którą ks. Miechowici swoim kosztem utrzymywać obowiązali się do roku 1809, t. j. do zaszłej podówczas zmiany rządu krajowego; i rzeczywiście utrzymywali.“ Skoro do r. 1809 obowiązali się utrzymywać wymienioną szkołę, więc po 1809 roku, t. j. po zmianie Rządu, z którym zawarty był kontrakt, ustał ten obowiązek; a tu na str. 533 wbrew powyższemu orzeczeniu czyni obowiązek wniosek.

Daléj na str. 532 mówi: „W r. 1817 kommissya organizacyjna W. M. Krakowa zaprowadziła w miejsce szkoły wydziałowej, trzy pierwsze klasy licealne w kolegium ś. Barbary, a oddając te szkoły pod nadzór i zarząd uniwersytetu, przekazała wszystkie wydatki pieniężne, jako pensyje nauczycielskie i t. d. na fundusz akademii.“ Tu autor przywodzi jasny dowód, że nietylko b. Rząd ks. warszawskiego, ale téż kommissya organizacyjna uwolniła XX. kanoników od utrzymywania własnym kosztem szkoły normalnej już nieistniejącej. Wszakże i tu autor nie jest świadom rzeczy, bo akademii krak. już od r. 1802 swych nie posiadała funduszków, ale z kasy rządowej pobierała wszelkie płace dla profesorów i nauczycieli według szkolnego etatu, na którym była i szkoła ś. Barbary umieszczona.

Pan Koczyński z uwagą zastanawiając się nad kolegium ś. Barbary, na str. 537 powiada: „Gmach ś. Barbary był niezaprzeczoną własnością uniwersytetu aż po rok 1809.“ Daléj tak prawi: „Odebranie tegoż kolegium

ś. B. w pomienionym roku działo się bez przyzwolenia, a nawet bez zapytania się uniwersytetu; zatém po zwinieniu zakonu Miechowitów gmach ów przywróconym być powinien dawniejszemu właścicielowi.“ „Jeżeli ten gmach przeszedł na mocy wyższej woli z rąk akademii do zakonu Miechowitów, tedy stało się to pod wyraźnym i nieodzownym warunkiem na mocy urzędowego kontraktu zastrzeżonym: a ponieważ tych warunków nie dotrzymywał zakon, zatém kontrakt zamiany, *ipso facto*, uważać można oddawna za rozwiązany.“ Tak rozumuje szanowny Koczyński. Mimo tak rażących sprzeczności, mimo niedokładności lat, mimo osłabiających prawdę naciągów i wypaczeń, nie wahał się na str. 537 podać, żadnym reskrytem urzędowym nie przyznaną, ani téż wyrokiem nie przysądzoną, do miechowskiego konwentu pretensyją; „przeszło sto tysięcy złp., jak on mówi, z funduszu akademickiego na szkołę i realność Miechowitów; stanowiącą oczywisty dług XX. Miechowitów, od którego ich, ani cywilne, ani kanoniczne prawa nie potrafią uwolnić, tak, jak ich nie wymawia bynajmniej ciche niejako pobłażanie ze strony następujących po sobie rządów.“

Na powyższe szanownego Koczyńskiego płytkie wnioski pokrótce z przekonania odpowiemy: że akademii do r. 1809 nie posiadała kolegium ś. Barbary, bo na mocy już wyżej przywiedzionego nadwornego dekretu ks. biskupa Turskiego w roku 1798 oddał kolegium ś. Barbary kanonikom ś. Grobu na ich własność. Nie potrzebował zatém c. k. Rząd, działający z upoważnieniem Najjaśniejszego swego Monarchy, pozwolenia od akademii, która w r. 1798 odebrawszy od rządu na swą protestacyjną odmowną odpowiedź, utraciła do kolegium ś. Barbary swój

własności prawo, którego hipotecznie nie ubezpieczyła. Minał się z prawdą autor, kiedy twierdzi, że w r. 1819 został zwinięty zakon Miechowitów, bo tylko klasztor miechowski uległ suppressyi; dowodzi Bulla Piusa VII. przy końcu tego dziełka pod lit. B umieszczona. Zakon kanoników Stróżów ś. Grobu jerozolimskiego, nie mieścił się tylko w miechowskim klasztorze, ale w Syrii, i w całej Europie; a posiadał 2088 ⁹⁴⁾ klasztorów, i nie nazywał się: Miechowitami; to bowiem miano jest mieszczanom miasteczka Miechowa właściwe. Wszakże i Macieja z Miechowa nie zowią pisarze polscy Miechowianem, ale Miechowitą, acz nie był członkiem zgromadzenia miechowskiego.

Główny punkt uczynionego w r. 1805 kontraktu zamiany kolegium ś. Barbary za kolegium ś. Jadwigi dotąd jest nienaruszenie zachowany, bo kolegium ś. Jadwigi nie wróciło do kanoników ś. Grobu, ale tak b. Rząd ks. warszawskiego, i W. M. Krakowa posiadał kolegium ś. Jadwigi, jakoteż obecnie wys. c. k. Rząd je posiada. Komisya zatem przez b. Senat w r. 1837 z senatora Kielczewskiego, Ostaszewskiego i p. Słotwińskiego wysadzona, i p. Koczyński, mylą się w opinii, jakoby XX. kanonicy ś. Grobu już dawno utracili prawo własności do kolegium ś. Barbary z powodu niedotrzymania kontraktu, bo zmiana szkoły niemieckiej w tém kolegium, nie od nich zależała, jak to już wyżej okazaliśmy.

Konwent ś. Jadwigi na Stradomiu istniał oddzielnie od miechowskiego konwentu, posiadał bowiem swe fundusze, trzy domy i ogród; okazaliśmy to w podaniu do wys. Ministerstwa w r. 1861 Bullą Marcina V, papieża, za wstawieniem się Władysława Jagiełły w r. 1420

⁹³⁾ Mikołaj papież w swém Brewe NAKIELSKI str. 305.

udzieloną ⁹⁵⁾. Posiadając XX. kanonicy dogodne własne kolegium, nie żądali w r. 1796 zamiany kolegium ś. Barbary za swe kolegium ś. Jadwigi, ale ta była wola wys. c. k. Rządu, dlatego też Najj. Cesarz, Franciszek I łatwo przyznać raczył nadwornym dekretem swym z d. 14 Grudnia 1796 r. bez warunku kolegium ś. Barbary na własność dla XX. kan.; a oprócz tego darował wyższe ocenienie kolleg. ś. Barbary o reńś. 15086 kr. 31 nad kolegium ś. Jadwigi. Księża kanonicy dobrowolnie przyjęli do kolegium ś. Barbary szkołę normalną wprzód, nim kontrakt był uczyniony; bo to był jeden z obowiązków ich powołania; i nie zawarli kontraktu z akademią, ale z b. Rządem austriackim.

Szkoła normalna w kolegium ś. Barbary umieszczona, za b. Rządu austriackiego, nie należała do akademii krakowskiej, ani nawet obecnie nie należy; a więc akademie niewłaściwie wnięszala się do sprawy, która do niej pod żadnym względem nie należała i nie należy. Pan Koczyński dając zbyt ostry wyrok na XX. kanoników, których, jak on mówi, żadne prawo cywilne, ni kanoniczne, ani nawet ciche pobłażanie rządowe uwolnić nie potrafi od zapłacenia długu akademii; nie zastanowił się nad tém, że XX. kanonicy żadnego długu nigdy od niej nie zaciągnęli. Akademia nie okazała, i nie dowiedzie reparacyi dachów, głównych murów; lub mieszkań, które kanonicy dla siebie zajmowali; zwłaszcza, że podobnej reparacyi nigdy od akademii nie żądali; a lokal na cztery klasy ustąpiony, mocnym sklepieniem opatrzone, był w dobrym stanie, i nie potrzebował takiej reparacyi, jaką podano. Pensye dla professorów i nauczycieli, tu-

⁹⁵⁾ Bulla Marcina V, papieża, zaczyna się od słów: „*Sacrae religionis*“. U NAKIELSKIEGO l. c. str. 394 r. 1414.

dzień szkolną reparacją w kolegium ś. Barbary nie podejmowała akademii ze swych funduszów, bo ich już od roku 1802 nie posiada, ale na te wydatki pobierała pieniądze z kasy rządowej tak za ks. warszawskiego, jak i za b. Senatu. Szkołę w kolegium ś. Barbary były rządy umieściły na etacie przez siebie zatwierdzonym; a więc akademii nie może czynić zgola żadnej pretensyi do kanoników Grobu ś. dla swych funduszów. Główną przyczyną zmniejszenia konwentu w kolegium ś. Barbary był Senat, zabroniwszy przyjmowania do nowicyatu, chociaż każdemu klasztorowi w Krakowie wolno przyjmować do zakonu. Co się tyczy przerobienia kolegium św. Barbary na bursę, tego kanonicy ani żądali, ani potrzebowali: *Qui in alieno fundo aedificat, non sibi, sed domino fundi aedificat*. A lubo akademii czyni pretensyą w summie złp. 51.000 za przekształcenie koll. ś. Barbary na bursę, to jednak b. Senat już awansował na tę reparację z funduszu XX. kanoników złp. 8000. Skoro akademii używa na swoją potrzebę ich własnego kolegium, więc od r. 1842 do r. 1866 kanonicy podnoszą do akademii umiarkowany corocznie czynsz po złp. 6000, za lat 24 uczyni sumę złp. 144.000, a tak, co pan Koczyński napisał w swych uwagach nad kolegium ś. Barbary, to na żadnej nie polega zasadzie. Podobne brednie umieścił w swém podaniu do rektora akademii Mikołaj Tyrchowski, b. archiwista akademicki, dnia 3 Grudnia 1832 r. Za jegoto śladem poszedł p. Koczyński, a to z polecenia p. Józefa Dietla, b. rektora akademii krak., który w r. 1862 podał do wys. c. k. Rządu z mylnych wniosków usnute swe mrzonki. Użalić się tu musimy na wielką niesumienność ludzi nikczemnych, niecnego podstępu, którzy albo nie chcieli, albo téż nie umieli ocenić naszych za-

sług i pracy przez ośm wieków podejmowanej na polskiej ziemi około ludu nauczania. I tu nawet w kolegium ś. Barbary darmo czyniliśmy Rządowi przysługę, utrzymując się z własnych acz małych funduszów, i nie mieliśmy innej korzyści z kolegium ś. Barbary, jedynie prawo własności i istnienia.

Oddział siódmy.

O mężach zgromadzenia miechowskiego, którzy wielką pobożnością zajaśniali w zakonie; a piśmiennictwem swém zastużyli się polskiemu narodowi.

Miechowskie zgromadzenie, podczas swego przez ośm wieków na polskiej ziemi istnienia, wydało z siebie nie mały poczet mężów pobożnych i oświeconych, którzy swoje powołanie i nauki świątobliwem utwierdzali życiem; a w polskim narodzie korzystnie rozkrzewiali religią chrześcijańską. Tę prawdę poświadczyli polscy monarchowie w dyplomach swoich, któremi zaszczycali konwent miechowski. Jakoż, Ludwik, król polski i węgierski, udzielił konwentowi miechowskiemu w r. 1381 dyplom, a w nim dał piękne zalety: „że wysoko ceni wielkie zasługi przez ks. kanoników św. Grobu Chrystusowego w kraju położone“⁹⁶). Zygmunt August w r. 1562 z Łomży napisał do konwentu miechowskiego: „Z uwagi zatém, że z tego konwentu, jak nam wiadomo, bardzo wielu wyszło i wy-

⁹⁶) NAKIELSKI str. 317.

chodzi mężów, którzy prawdziwą cnotą, nieskażonym obyczajem i wyższą a gruntowną nauką z wielką korzyścią dla kraju jaśnieli i jaśnieją w polskim narodzie“ 97). To samo Zygmunt III w r. 1617 dał kanonikom Grobu Pańskiego świadectwo w piśmie do ks. biskupa Szyszkowskiego, mówiąc: „Zakon kanoników Stróżów Grobu Chrystusowego, od czasu swego założenia, zawsze jaśniał szczególną świątobliwością życia, i żarliwie rozkrzewiał religiją katolickiego kościoła.“ Władysław IV, idąc śladem najdosłojniejszego ojca swojego, zachwalił miechowskie zgromadzenie, w r. 1635 d. 9 Kwietnia, wyraziwszy się do miechowskiego konwentu w słowach: „*Quod cum aliis conventibus libenter exhibeamus, tum imprimis Miechoviensi Collegio, vetustate et pietatis nota insigni, bene cupimus et favemus*“ 98).

Moglibyśmy wykazać daleko większą liczbę kapłanów, którzy na łonie miechowskiego zgromadzenia łaską bożą ogrzani, wiernie chowając swego powołania ustawy, rzadką zajaśniali nauką i prawdziwą życia pobożnością. Tu niektórych tylko z nauki i pobożności słynnych wylizymy mężów.

Stanisław Stojkoński, rodem z Książa, wielkiej pobożności i nieskażonego życia kapłan; Dekretów kościelnych doktor, prawa cywilnego i kanonicznego gruntownie był świadom. Fernand, patriarcha jerozolimski, wysoko ceniąc jego enotliwe życie i rzadką naukę, uczynił go swym wikaryuszem, i jeneralnym przełożonym zakonu Kanoników Stróżów Grobu jerozolimskiego w sło-wiańskich prowincjach. Stojkoński napisał pięknym a treściwym stylem mowy, czyli wykład ewangelii na cały

97) NARIELSKI str. 672.

98) „ str. 989.

rok kościelny; zostawił swój rękopism w miechowskiej bibliotece, godzien ogłoszenia drukiem. Umarł on w r. 1395.

Feliks Sojecki, z wrzącą ku Bogu miłością tak ściśle wiódł w zakonie życie, że bracią do prawdziwej pobożności zagrzewał i pociągał. Puścił się on do Jerozolimy dla zwiedzenia Grobu Chrystusowego, i tu z żywym uczuciem serca, miejsca św. zwiedzając, rzewne łzy ronił nad zniesioną męką Zbawiciela. Wróciwszy z Jeruzalem, głęboką pokorą wiedziony, nie chciał przyjąć żadnego w miechowskim klasztorze urzędu, ale tylko prostego wikaryusza obowiązki w kolegium św. Jadwigi na Stradomiu pełniąc, w zakonnym ubóstwie, w r. 1612 życia dokonał.

Bernard Parylski, skoro ukończył rok nowicyjatu w miechowskim klasztorze i wykonał śluby zakonne, od razu jał się twardego żywota w zakonie: Na gołej ziemi i na kamieniu pod głową w nocy pokrępał się w swęj celi spoczynkiem; a po krótkim śnie wstawał do gorącej modlitwy; a niedozwalając rozżarzać się w ciele swoim podniecie rozkoszy, ścisłym stłumiał ją postem i dyscypliną. Obok swęj pobożności i twardego żywota, napisał Parylski książkę na kacerstwo Aryjanów i odłączających się od rzymskiego kościoła heretyków, drukiem ją ogłosiwszy. A chcąc wznieść się do wyższej doskonałości zakonnej, uzyskał od przełożonego pozwolenie i przeszedł do Ojców Dominikanów krakowskich, i tu w r. 1630, pobożne swe zakończył życie.

Stanisław Beda z Łowicza, teologii doktor, wykladał Pismo św. w miechowskim klasztorze. Gdy w r. 1557 mieli zjechać się wszyscy biskupi polscy, i uczeni mężowie do Piotrkowa na synod prowincjonalny, ks. Mikołaj Dzierzgowski, arcybiskup gnieźnieński, uprzejmém

pismem swém z dnia 7 Sierpnia 1557 r. wezwał także na ten synod Stanisława Bedę, który wówczas był przełożonym klasztoru św. Jana na gnieźnieńskim przedmieściu. Stanisław Beda, zagaił zjazd w Piotrkowie uczoną swą mową, którą powiedział do zgromadzonych stanów Królestwa Pols. i do wyższego duchowieństwa. Rozpoczął on swą treściwą mowę od wyrazów: *Largitor omnium bonorum Deus, a quo omne donum perfectum desursum est, etc.* W tej mowie Stanisław dowodnie okazał, że świeccy panowie i książęta będą musieli kiedyś sprawić się Bogu za kościół, którego obronę powierzył im Zbawiciel. — Mowę tę zachowano w miechowskim archiwum. Dobiegł Stanisław Beda doczesności kresu w r. 1572, w gnieźnieńskim klasztorze; mąż gruntownie uczony i wielki mowca. — Napisał on kilka dzieł; między innymi: *Enchiridion de Immaculata Conceptione B. Virg. Mariae. — Ex officina Ungariana. A. D. 1538 Crac. impressum.* Nadmieniał Jocher Nr. 3712.

Tyburcyusz Jaskłowski, szlachetnego urodzenia, herbu Radwan, pięknie w akademii krakowskiej w naukach wykształcony; skoro w klasztorze miechowskim wykonał śluby zakonne, przełożony jeneralny widząc, że Tyburcyusz żarliwie prawil kazania w miechowskim kościele, posłał go do Przeworska, by tam w całej potędze prawdy, głosił słowo boże w licznej parafii przeworskiej. Po śmierci ks. Winiarskiego zostawszy proboszczem w Przeworsku, zajął się z całym poświęceniem pracą około powiększenia chwały bożej w rozległej parafii swego kościoła. Zwiedzał on to mrowisko ludu wiejskiego w chatkach i miejskich ubogich domkach; chorującym wieśniakom udzielał wsparcie; religijną pociechę ukrzepiał ich w niemocy; a ubogich mieszkańców Przeworska odzież

i żywnością obdarzał. Kiedy Jaskłowski od najmłodszych lat wiódł nieskażone w zakonie życie, a w przeworskim klasztorze wielkiej pracy dawał dowody, zgromadzenie miechowskie, mianowało go przełożonym klasztoru św. Jana w Gnieźnie, i zarazem obrało go prowincyałem w Wielkiej Polsce należących do tego zakonu kościołów. — Tu Jaskłowski podwoił swoje usiłowania i prace. Zwoływał posiedzenia prowincjonalne, na nich zgromadzoną swą braci zalecał wierne zachowanie zakonnego życia i powołania; gorliwą pracę około parafian, za których Bogu ścisłą będą musieli dać rachubę; zwiedzał kościoły parafialne swęj prowincyi, prostował obyczaje i wszystko szykownym wiódł porządkiem. Rzadką jego roztropność i życie nieskażone wysoko cenili Andrzej Batory i Maciej Łubieński, jeneralni przełożeni i w zarządzie rady od niego żądali.

Kiedy w r. 1613, dnia 24 Kwietnia powstał w Gnieźnie tak wielki pożar, że całe miasto spłonęło, i na przedmieściu, na którym kościół św. Jana stoi, gwałtowne płomienie już strawiły stojące obok klasztoru domy, Kanonicy św. Grobu, widząc wielkie niebezpieczeństwo, prosili ks. Tyburcyusza, by wyszedł z kolegium; jakoż dał się namówić czcigodny starzec; a wyszedłszy z klasztoru padł na kolana i w gorącym westchnieniu prosił Boga, by skienieniem wszechmocnej swęj woli, dla której nie ma niemożnego, od pożaru zachować raczył kościół i dom kolegialny. Wysłuchał Zbawiciel korną prośbę Tyburcyusza; kolegium i kościół św. Jana ocalały od pożaru. Rządził ks. Jaskłowski w kolegium gnieźnieńskim lat 44, i już blisko stuletni starzec, w r. 1628, dnia 27 Grudnia życia dokonał. Stary rękopis przełożonych klasztoru św. Jana w Gnieźnie nadmieniał: *Vigesimus primus*

praepositus, Tiburtius Jaskłowski, vir nobilis de armis Radwan, sed nobilior virtute et pietate. Obiit anno domini 1628 regiminis sui a. 44 cujus ossa dicuntur spirare suavem odorem; jacet ante altare B. V. Mariae, a parte leva, sub strato viridi in ecclesia s. Joannis Gnesnae⁹⁹⁾.

Krótki rys życia Leonarda Słoneczewskiego, Kanonika Grobu Chrystusowego. Ojciec Leonarda rodem szlachcic, herbu Kościeszka, utraciłszy majątek w wojennych przygodach, zamieszkał w Wyszygrodzie, województwie mazowieckim. W tém miasteczku urodził się Leonard Słoneczewski około r. 1488. Skoro dorósł wieku młodzieńczego, udał się do Krakowa, i tu ćwiczył się w naukach, umysł człowieka zdobiących. Gdy ukończył teologią, obrał dla siebie powołanie duchowne, i wszedł do zakonu Stróżów Grobu Pańskiego w Miechowie. Po wykonanych ślubach uroczystych przyjął kapłańskie święcenia; a bystrym pojęciem i obszerną nauką zubożony, uzyskawszy stopień doktora teologii w akademii krakowskiej, zrazu miewał kazania w miechowskim kościele. Potém przełożony posłał młodego Leonarda na mieszkanie do kollegium św. Jadwigi na Stradomiu. Tu Słoneczewski miał sposobność rozwinać rzadki talent swój wymowy. Kazywał on najprzód w kościele P. Maryi w Rynku krakowskim, potém biskup krakowski wezwał go do katedralnej mownicy. Gładkim stylem, a treściwą wymową Leonard znęcał lud krakowski na swe kazania. A kiedy się wnurzył z pochodnią słowa bożego w głębię serca i sumienia człowieka, i z niego wymiatał na oczy niedbalstwem zakorzenione błędy i zastarzałe nałogi grzechowe, wtedyto zamarłe i skrzepłe serca słuchaczy

⁹⁹⁾ Bujdecki *Vita Matiae* Lubien fol. 209 — 211.

budził i do pobożności zagrzewał. Ciężko grzeszących do skruchy i pokuty nakłaniał; błędzących na drogę prawą nawodził; złośliwo-mściwe a twarde serca dobrocią i miłością miękcył i łagodził, i do przebaczenia winy bliżniemu zachęcał i zniewalał. Stał słuchacz jak wryty na jego kazaniu i ze łzami wychodził z kościoła. Zgromadzenie miechowskie uczyniło go rządcą klasztoru św. Jadwigi na Stradomiu, a po niedługim czasie, król Zygmunt August, wysoko ceniąc ks. Słoneczewskiego cnoty, zdolność i zasługę, mianował go w r. 1546 kamienieckim biskupem. Nie zawiódł Słoneczewski powziętą o sobie nadzieją, albowiem gorliwy ten o chwałę bożą pasterz, swemi kazaniem niezmiernie pracował około nawracania ludu odłączającego się od jedności katolickiego kościoła. Dzwigał on z upadku świątyni pańskie, obsadzał je czynnymi a nieskażonymi obyczajów kapłanami; zaprowadzał nowe sprzęty i aparaty kościelne. W jego zatém dyjecezyi wszystko zawrzało nowym ruchem i porządkiem. Litosny ten ojciec ludu biednego, udzielał jałmużnę i wsparcie potrzebą uciśnionym biedakom; a wdowy ubogie i sieroty pod swoją przygarniał opiekę i obronę. Zasiadającego na sejmach Leonarda Słoneczewskiego biskupa mądrą radę i rzadką roztropność, ORZECZOWSKI w swych rocznikach rzetelnie zachwalał. Kiedy bowiem na sejmie postowie obudzili ważne zagadnienie względem Barbary Radziwiłłówny: „Czy zawarte małżeństwo między królem Zygmuntem a Barbarą, którą pojął król z miłości, a bez narady z senatem, za ważne mieć należy?“ Słoneczewski, wsparty Samuela Maciejowskiego, krakowskiego biskupa pomocą, (bo drudzy biskupi na stronę senatu się przeważyli) silnie bronił sakramentu małżeństwa, i powiedział postom i sena-

torom, że się nie godzi radzić królowi, by prawą żonę, której przed Bogiem wiarę ślubował, od siebie odłączył, że ustawy kościelne, i ważność sakramentu, tego zabraniają.— Skończył swe życie Leonard Słoneczewski biskup kamieniecki, i kanonik Grobu Pańskiego, w r. 1563. Na jego pogrzeb zjechało się wielu możnych panów polskich, którzy tę ostatnią uczynili mu usługę ¹⁰⁰⁾.

Samuel Nakielski, urodził się w r. 1584 w Lelowie, ze szlacheckich rodziców, herbu Szreniawa. Pierwsze początki czytania i pisania udzielał mu ojciec jego w domu rodzicielskim; a pobożna matka wpajała w młodziutki umysł synaczka zasady wiary świętej. Potem posyłał go rodzice do szkoły początkowej w Lelowie. Tu młody Samuel wyjawiał z serca swojego wielką pobożność ku Najśw. tajemnicy ciała Chrystusowego. W r. 1599 wyprawili go rodzice do Krakowa na słuchanie wyższych nauk; i oddali go pod szczególny nadzór i opiekę Janowi Kłobuckiemu, profesorowi wymowy. W ówym wieku zasiadali w akademickich katedrach uczeni mistrzowie: Jakub Witelliusz, Marcin z Wadowic, Piotr z Gorzyna, Jakub Najmanowicz. Podczas swego w Krakowie na naukach bawienia Nakielski, unikał towarzystwa płochęj a lekkomyślnęj młodzieży; a kiedy ta za rozrywką i rozpusztą gonila, on po przysposobieniu się na lekcją, wolne

¹⁰⁰⁾ NAKIELSKI I. I. str. 647 — 673.

W roku 1645 dnia 9 Lipca w nocy, ukazał się w Miechowie nad kaplicą św. Jana świetny słup, który ją tak wielką otaczał jasnością, że się zdawało ludziom ten objaw widzącym, iż kaplica od ognia spłonie. Stąd wnosili wszyscy, że niezawodnie którego ks. kanonika ciało pod rzeczoną spoczywające kaplicą Bóg w świętych swych cudowny, w swym czasie na jawią wystawić każe. Piszę NAKIELSKI.

od pracy chwile, skrycie poświęcał gorącej modlitwie i czytaniu książek pożytecznych.— Pochopny do nauk, a do tego bystrém pojęciem od Boga obdarzony Samuel, ucząc się ochoczo, przewyższał w naukach swych współuczniów, i w r. 1602 osiągnął wieniec magistra filozofii; a w r. 1605 został bakałarzem teologii w Jagiellońskim uniwersytecie. Pięknemi świadectwy z odbytych nauk opatrzony młody Nakielski, zawrzał żywém pragnieniem zakonnego żywota, w r. zatem 1611 wszedł do Instytutu Kanoników Grobu św. w Miechowie.

Tu podczas rocznej próby życia zakonnego, poważną rozmową, skromnym obyczajem i pobożnością zagrzewał drugich nowicyuszów do wiernego pełnienia obowiązków swego powołania. Skoro wykonał śluby uroczyste, przełożony posłał go do Gniezna dla udzielenia mu święceń kapłańskich. W r. 1613 wrócił Nakielski do Miechowa; tu niedługo zabawiwszy wyjechał do Przeworska, by tam ogłaszał ludowi słowo boże w rozległej parafii przeworskiej. Wszakże wyższa jego nauka, z pobożnością skojarzona, nie mogła długo tuić się w Przeworsku: konwent miechowski wezwał go do klasztoru, i powierzył mu urząd kustosa i prowincyała; a w r. 1616 mianował go rektorem w kolegium św. Jadwigi na Stradomiu przy Krakowie. Objąwszy zarząd wymienionego klasztoru, Nakielski z zapalem zajął się odrazu jego sprawami, i wszystko szykownie urządzał.

Obok swego w kolegium zajęcia, Nakielski napisał dziełko, pod tytułem: *De Antiquitate Ordinis Canoniarum Custodum SS. Sepulchri Domini Hierosolymitani*, i wydał je *in quarto* w r. 1625.— W tym samym roku 1625 zaczęto w Rzymie odprawiać jubileusz; Nakielski pobożnością wiedziony, uzyskawszy od przełożonego jene-

ralnego pozwolenie, puścił się w podróż do Rzymu, stolicy świata chrześcijańskiego; odwiedzając jubileuszowe kościoły, uczestniczył z zupełnego odpustu. Podczas swego w Rzymie bawienia, w r. 1626 dnia 10 Stycznia odbył w kollegium, zwaném: *Sapientia*, w obec uczonych mężów, publiczną dysputę, i osiągnął stopień Doktora teologii; dnia 26 Stycznia 1626 r. opuścił Rzym; i w powrocie do Polski, pieszo zwiedził Loret, gdzie Najśw. Maryja tysiącem łask słynie. Przy schyłku kwietnia szczęśliwie powrócił do Krakowa, i w kollegium św. Jadwigi usiadł przy swym urzędzie.

Kiedy Samuel Nakielski przybył z włoskiej podróży pod ojezystą strzechę, i nieco odetchnął z niewczasu, ks. Maciej Łubieński jeneralny przełożony miechowskiego zgromadzenia, zachęcił go do pracy około napisania historii zakonu Kanoników, Stróżów św. Grobu Jeruzolimskiego. Miał już bowiem ks. Łubieński, jenerał, piękny wzór pióra ks. Nakielskiego z napisania co dopiero wspomnionego, *de Antiquitate canonici ordinis*, dziełka. Jął się zatem roboty Nakielski, i skreślił to drogocenne dzieło, pod tytułem: *Miechovia, seu Promptuarium antiquitatum monasterii miechoviensis*. Podzielił on swoje dzieło na trzy części czyli klasy: w pierwszej i drugiej klasie opisał wszystkie wypadki i zmiany, jakie się wydarzyły za przełożenia oddzielnie każdego jenerała miechowskiego klasztoru. Píše on o początku zakonu Kanoników Stróżów św. Grobu Chrystusowego w Jeruzalem; o piérwszych fundatorach i dobroczyńcach, szczególniej o familii Jaksów, herbu Gryf; o przywilejach i nadawnictwie kościołów; o piérwszeństwie i zacności tego zakonu. Objął Nakielski w swój historii wszystkie prawa i przywileje, swobody, exempcyje, czyli wyjęcia z pod władzy biskupów dyjece-

zalnych; jako téż bulle i dyplomy, które papieże i patriarchowie jerozolimscy, królowie polscy, księżęta, biskupi dyjecezalni i zamożni panowie miechowskiemu udzielali zgromadzeniu. — Trzecią klasę skreślił o komendataryuszach, których królowie polscy mianowali miechowskiemi proboszczami.

Zaczął Nakielski swe dzieło drukować w r. 1634; a ukończył je w r. 1646. Nakoniec skołatany pracą około miechowskiego zgromadzenia, zrezygnował swe przełożenie w kollegium św. Jadwigi, i zamieszkał w miechowskim klasztorze; tu usunawszy się od spraw i kłopotów zakonnych, przy schyłku swego życia resztę dni strawił na rozwadze dobrodziejstw bożych; skrzętnie przebiegał wszystkie chwile swego żywota, serdeczną czyniąc skruczę za swe ułomności, nakoniec w r. 1652 dnia 12 Stycznia oddał duszę swą Stwórcy swojemu. Żył 66 lat. — Zwłoki jego pochowano w miechowskim kościele ¹⁰¹⁾).

Jakub Radliński, rodem szlachcic, herbu Szreniawa, teologii doktor, jeneralny przełożony Kanoników Grobu Chrystusowego, uczył młodzież zakonną teologii w miechowskim klasztorze. Uczony ten kapłan napisał drukiem ogłosił dzieła następujące, które Biblioteka akademii Jagiellońskiej posiada.

1. *Norma vitae apostolicae, partim ex vocatione, probatione et professione apostolica; partim ex virtutibus theologis nec non cardinalibus collecta, Crac. typ. Jacobi Matyjaszkiewicz a. 1725, pars I. Lublini typ. S. J. 1732, pars II*, ob. u JOCHERA Nr. 6900.
2. Grób wielkopiątkowy, królowi boleści Chrystusowi Panu, z figur starego i nowego Testamentu krótko

¹⁰¹⁾ ВУДБЕКІ І. І. стр. 216.

- zebrany. W Lublinie w druk. S. J. 1730 i 1735. JOCHER Nr. 6575.
3. *Norma probationis apostolicae, active sumpta; pars II, in qua ostenduntur modi et inductiae probandi, instruendi novitios etc. Lublini typ. S. J. a. 1732.*
 4. Prawda chrześcijańska, przez nieprzyjaciela swego, rabina Samuela, zeznana, wytykająca błędy żydowskie; przez Alfonsa, *bono homine*, Hiszpana, z konu kaznodziejskiego, około r. 1339 z języka arabskiego na łaciński przetłumaczona, a przez Jakuba Radlińskiego na język polski przełożona. W Lublinie 1733 w drukarni S. J. U JOCHERA Nr. 3588 r. 1733 i 1753.
 5. *Sepultura viventium in Sepulchro Christi, seu Considerationes etc. pro die Parasceves, et Sabbati s. extrui solita a. 1734. Lublini typ. S. J.*
 6. *Corona Urbis et orbis, gloria et gemmae regni Poloniae; Universitas scientiarum publica; amplissima et celeberrima bibliotheca zalusciana, ab imis fundamentis, usque ad culmen; sermone ligato etc. Crac. typ. M. Dyjaszewski a. 1748.*
 7. *Vita Claudiae, principissae Lotharingiae, Marchionis de Moy; Canonissae reg. SS. Sepulchri, fundatricis conventus canonissar. ejusdem Instituti Carolopolii, seu in Charlevill. Ex libro Hilarionis de Cote. Parisiis an. 1647, pag. 455. Nunc autem in linguam latinam translata, et sermone ligato proposita a Jacobo Paulo Radliński. Crac. typ. Ant. Mich. Dyjaszewski a. 1749.*
 8. *Maria, seu cogitationes argumentosae pro eadem Immaculata Conceptione, ex figuris et textibus S. Scripturae V. et N. Testamenti depromptae, et ligato ser-*

- mone propositae. Crac. typ. Mich. Dyjaszewski S. R. M. Typogr. 1751.*
9. *Fundamenta scientiarum, seu principia et axiomata, partim philosophica, partim theologica. Crac. typ. Mich. Dyjaszewski 1753, u JOCHERA Nr. 2130.*
 10. *Gemmae sacrosanctae Crucis Domini Nostri Jesu Christi... ex libris scripturae S. V. et N. Testamenti desumptae; sermone ligato scriptae. Crac. typ. Michaelis Dyjaszewski a. 1755, u JOCHERA Nr. 5479.*
 11. *Confraternitas sacrosancti Hierosolymitani Sepulchri, Crac. 1758. JOCHER Nr. 8907.*
 12. *Speculum, S. Augustini vitae apostolicae, repraesentativum; seu Regula ejusdem s. Augustini, expositionibus et meditationibus illustrata. Crac. typ. seminarii episcopalis academ. 1759.*
- Oprócz wyżej wyszczególnionych ks. Radlińskiego dzieł: JOCHER podaje następujące jego dziełka:
1. *Officium de sepultura Christi Domini.* W Lublinie w drukarni S. J. 1730.
 2. Oktawa Bożego Ciała, na cały rok rozporządzona. W Lublinie druk. S. J. 1731.
 3. *Supplicationes dolorosae Virgini Mariae praestandae;* po polsku, w Krakowie, druk. Uniwers. 1744.
 4. Jakub Radliński zebrał niektóre dziełka ks. Stanisława z Łowicza, kanonika Grobu ś.; między innymi: *Enchiridion de Immaculata Conceptione B. V. Mariae. Ex Officina Ungariana Crac. impressa a. 1538 et reimpressa per J. Radliński 1747, Crac. typ. Dyjaszewski. JOCHER Nr. 3712.*
 5. *Synopsis nonnullorum privilegiorum ordinis canonicorum et canonissarum reg. S. Sepulchri a. 1754. JOCHER Nr. 7734.*

6. *Imago thaumaturga B. V. Mariae; seu historia imaginis etc. Crac. Mich. Dyjaszewski 1756.* JOCHER Nr. 8811 ¹⁰²).

Ksiądz Floryjan Bujdecki; skoro ukończył nauki w akademii krakowskiej, wszedł do instytutu kanoników Grobu Pańskiego w Miechowie, a wykonawszy śluby uroczyste przyjął kapłańskie święcenia. Przełożony jeneralny widząc w Bujdeckim żywe pojęcie i wielki popęd do nauk, wyprawił go do Rzymu na słuchanie obszerniejszego wykładu teologii. Tam strawił trzy lata, i osiągnął stopień doktora teologii; a Klemens XII, papież, w roku 1738, uczynił go protonotaryuszem apostolskim ¹⁰³). Gdy z Rzymu przybył do miechowskiego klasztoru, przez lat kilka wykładał młodzieży zakonnej Pismo św. W roku 1742 ks. Radliński, jenerał, wyprawił Bujdeckiego do gnieźnieńskiego kollegium; a w r. 1746 został przełożonym w raczóném kollegium; i tu podczas swego w Gnieźnie przełożenstwa, napisał żywot wielce

¹⁰²) JANOCKI pisze o ks. Radlińskim, w dziele: *Lexicon derer... itzlebenden gelerten in Polen; Breslau 1755 Seite 131—135*, że oprócz wyżej wymienionych dzieł, zostawił 30 rękopisów; i w dziele: *Polonia litterata, pag. 63—66*.

O powyższych ks. Radlińskiego dziełach, nie wiedzieli pewnie, ani Bendkowski, ani też Wiśniewski, i inni. Janocki tylko wiedział o dziełku *de Confraternitate S. Sepulchri*. A Juszyński w dykeyjonarzu poetów pols. w Krak. 1802 wydanym w Tom. III, str. 101, mówiąc o ks. Radlińskim, żadnego z wymienionych jego dzieł, nie podaje. Wyraża on się tylko w ogóle: „Radliński Jakub, proboszcz miechowski, mąż uczony i pracowity, wydawca wielu dzieł ascetycznych; poezye jego i pisma są stylem kamiennym w różnych dziełach rozproszone.“

¹⁰³) Protonotaryuszom apostolskim służy przywilej używania fioletów, i innych kościelnych aparatów infulatom służących.

pobożnego księdza Macieja Łubieńskiego, professa, jeneralnego przełożonego zgromadzenia ks. kanoników ś. Grobu Chrystusowego, a później arcybiskupa gnieźnieńskiego. Bujdecki napisał swe dzieło w łacińskim języku, i wydał je *in folio* w Kaliszu 1752 roku. Po śmierci Jakuba Radlińskiego, zgromadzenie miechowskie obrąło ks. Bujdeckiego w r. 1760 jeneralnym swym przełożonym. Rządził on konwentem do roku 1783. W tym bowiem roku stanął u kresu życia doczesnego.

Ksiądz Franciszek, Piotr, Pękalski, urodził się dnia 10 Października 1790 r., w Cieszynie, w Szlązku, z ojca Andrzeja Pękalskiego ¹⁰⁴), z matki Katarzyny z Fabijańskich. — Pierwsze nauki brał w szkole głównej normalnej, potem w gimnazyum w Cieszynie. Ukończywszy w roku 1808 wymienioną szkołę licealną, strawił lat kilka na gospodarstwie przy Kentach, w Galicyi, dokąd się ojciec jego w r. 1801 był przesiedlił. W roku 1815 przybył do Krakowa, i tu uczęszczał na filozofią, którą podówczas wykładał ks. Feliks Jaroński. W tym też roku zaznajomił się z XX. kanonikami Grobu Pańskiego, w kollegium ś. Barbary, w Krakowie mieszkającymi. Ta zatem zażyłość obudziła w młodym Pękalskim powołanie do stanu duchownego. Jakoż w roku 1816, wstąpił do wymienionego zakonu w miechowskim klasztorze. Po wyko-

¹⁰⁴) Andrzej Pękalski szlacheckiego urodzenia, herbu Odrowąż, z Litwy, był marszałkiem dworu księcia Karola Radziwiłła, wileńskiego wojewody, używającego przysłowia „Mości panku“. Podczas konfederacyi barskiej w r. 1770, książęta: Radziwiłł, Ogiński i księżna Sapieżyna, zostali spowodowani wyjechać z kraju. Najprzód stanęli w Białej, potem przybyli do Cieszyna. Tu Andrzej Pękalski upodobał sobie dziewczę Katarzynę z Fabijańskich, i pojął ją za małżonkę, ze skromnym mieniem.

nanych ślubach uroczystych, ukończywszy naukę teologii, w roku 1818 i 1819 przyjął kapłańskie święcenia, które udzielił mu ks. Tomasz Nowiński, biskup biblijski, a generał zakonu Stróżów Grobu Chrystusowego; od razu też konwent miechowski uczynił księdza Pękalskiego prokuratorem klasztoru. Włożone na siebie obowiązki spełniał w roku 1819 i 1820 podczas suppressyi dóbr miechowskiego konwentu. W roku 1821 uzyskał pozwolenie od komisji rządowej Wyznań Religijnych i Ośw. publicznego do zamieszkania w Krakowie z pobieraniem kompetencji, dla słuchania obszerniej teologii, oraz innych umiejętności, umysł człowieka zdobiących. Jakoż słuchając nauk teologicznych i wykładu Pisma świętego w uniwersytecie Jagiellońskim, uczył się języków wschodnich; uczęszczał zarazem na literatury: grecką, łacińską i polską. W roku 1826 odbył ścisły popis (*rigorosum*) z teologii, jako też, na wyznaczone sobie przez wydział zadanie, napisał historyczno-krytyczną w języku łacińskim rozprawę, którą drukiem ogłosił; dnia 5 Czerwca odbywszy publiczną dysputę, osiągnął stopień doktora teologii.

Kiedy w dwóch bursach Jeruzalem i Filozoforum mieszkało przeszło 200 szkolnej młodzieży, a konieczna potrzeba wymagała drugiego seniora, przyjął zatem ks. Pękalski w roku 1824 obowiązki drugiego seniora w bursach wymienionych. W roku 1827 Rektor uniwersytetu, reskryptem swym z dnia 11 Maja Nr. 721 wezwał go, by się zajął wybadaniem obecnego stanu biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego, sprawdzeniem liczby dzieł; jako też, by poczynił uwagi nad katalogiem, skompletowaniem brakujących dzieł; tudzież nad lokalem, i potrzebnymi lub mogącymi być wprowadzonymi do tego gmachu odmianami. Rapport, który z téj czynności przy schyłku

Grudnia 1827 złożył Rektorowi, poświadcza podjętą jego pracę, która mu zjednała chlubną zaletę, że się lepiej niż drudzy delegowani professorowie wywiązał z czynności sobie poruczonej. Kurator jeneralny Instytutów naukowych W. M. Krakowa i jego Okręgu, hr. Załuski, reskryptem swym z dnia 11 Lipca 1827 roku Nr. 559 zachęcił ks. Pękalskiego, by się zatrudnił wprawą, według zasad pedagogicznych, w porządne nauczanie nauczycieli szkół początkowych w Krakowie i jego Okręgu.

W tymże 1827 roku, Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego reskryptem swym z dnia 27 Lipca Nr. 485, wezwał ks. Pękalskiego, by przy wydziale teologicznym, jako nauczyciel, zajął się daniem lekcyj języków wschodnich: Hebrajskiego, Chaldejskiego i Syryjskiego. Gdy przy schyłku roku 1829 wydział teologiczny dobrze zalecił ks. Pękalskiego, że z korzyścią dla uczniów daje lekcye języków wschodnich; i, że professor tych języków przy uniwersytecie jest potrzebny, Kurator jeneralny Instytutów naukowych W. M. Krakowa i jego Okręgu hr. Załuski, dnia 28 Lipca 1830 roku Nr. 675, mianował go professorem nadzwyczajnym, bezpłatnym, wymienionych języków przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kiedy wskutek reorganizacji uniwersytetu w 1833 przyłączone zostały języki biblijne do katedry Pisma ś. ks. Piotr Pękalski zamieszkał w kollegium ś. Barbary, należącemu do Instytutu kanoników Grobu Pańskiego; a zostawszy rządcą kościoła ś. Barbary w Krakowie, w trzydziestoletnim przeciągu swego wymienionym kościołem zarządzania, napisał i własnym kosztem wydał następujące dzieła:

1. *De Petri Militis, per s. Stanislaum, episcopum Cra-*

coviensem resurrectione Dissertatio historico-critica. Typ. academicis 1826 anno. Stronic 28.

2. Wiadomość historyczna, o początku i skutkach nowego medalu, wybitego w Paryżu na cześć Niepokalanego Poczęcia Najśw. P. Maryi; przetłumaczył ks. Pękalski z języka francuzkiego na polski. W drukarni Zygmunta Helcla i Stan. Gieszkowskiego r. 1837. Stronic 169. W Krakowie.
3. Wyznania ś. Augustyna, przetłumaczył z języka łacińskiego na polski. W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Krak. 1847 stron. 496.
4. Ołtarz Nowy; czyli Nabożeństwo na cześć śś. Patronów polskich, zastosowane do nabożeństwa kościelnego. W drukarni „Czas“ w Krakowie 1852 r. Str. 314.
5. Żywot ś. Wojciecha, biskupa i męczennika; z uwagami nad podaniem Czechów, jakoby zwłoki jego w Pradze spoczywały. -Z dwiema rycinami, i z wizerunkami dawnych monet, za Władysława Hermana, i syna jego, Bolesława III bitych. W drukarni „Czas“, w Krakowie 1858 r. Str. 194.
6. Żywoty świętych Patronów polskich, w liczbie 27, z ośmiu rycinami. W drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krak. 1862. Stron. 652.
7. Historyja o początku, rozkrzewieniu i upadku zakonu księży kanoników, Stróżów ś. Grobu Jerozolimskiego. W drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Krakowie 1867. Str. 166.
8. Wykład dwóch Ewangelii: według ś. Mateusza i ś. Jana; rękopism obejmujący arkuszy 74; wydanie oczekuje lepszych czasów.

Lit. A.

Innocentius Episcopus, Servus Servorum Dei.

Dilectis filiis, Fratribus Domini Sepulchri in Polonia constitutis; salutem et apostolicam benedictionem. Sacrosancta Romana Ecclesia, devotos et humiles filios, assuetae pietatis officio propensius diligere consuevit, et ne pravorum hominum molestiis agitentur, eos tanquam pia mater suae protectionis munimine confovere. Eapropter dilecti in Domino filii, vestris justis postulationibus grato concurrentes assensu, Personas vestras, et Domum Domini Sepulchri, cum omnibus bonis, quae in praesentiarum rationabiliter possidetis, aut in posterum justis modis praestante Domino, poteritis adipisci, sub B. Petri et nostra protectione suscipimus.

Specialiter autem Villam de Meschow. (Miechów) cum appenditiis suis; quam memoriae bonae Jasco (Jaza) antecessoribus vestris provida contulit pietate. Nec non etiam libertates, immunitates et consuetudines, rationabiliter Domui, et hominibus vestris a Mesicone quondam Poloniae Duce concessas, sicut ea omnia juste et pacifice possidetis, et ipsius Ducis scripto authentico continentur, vobis, ac per vos Domui vestrae, autoritate Apostolica confirmamus, et praesentis scripti Patrocinio communimus. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam nostrae protectionis infringere, vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem haec attemptare praesumpserit; Idignationem Omnipotentis Dei, et B. B. Petri et Pauli apostolorum ejus se noverit incursum. Dat. Ferentii 11. Idus Octobris, Pontificatus

nostri anno undecimo; qui fuit a Christo nato 1208 et a fundato monasterio miechoviensi anno 46. — NAKIELSKI l. I. str. 95.

Lit. B.

Pius Episcopus Servus Servorum Dei. Ad perpetuam rei memoriam. Ex imposita nobis divinitus omnium Ecclesiarum cura etc. etc.). Cum autem ob transactam rerum conversionem ac belli calamitates bona tam Episcopalis sedibus, quam Cathedralibus Capitulis et puerorum ecclesiasticis seminariis antea respective pertinentia, fere in totum distracta et redditus maxime imminuti ad praesens reperiantur, Nos ad huiusmodi necessitatibus, eo quo possumus modo sollicitè consulendum, supra dicto Francisco episcopo potestatem facimus: ut accuratissime inspecto actuali statu super extantium bonorum ac reddituum, Monasteriis seu Abbatibus, ac simplicibus beneficiis spectantium; auditisque omnibus interesse habentibus, tot ex antedictis Monasteriis seu Abbatibus, ac simplicibus beneficiis apostolica sibi delegata facultate, queat suppressere, extinguere et annullare, quod necessaria erunt tam congruae dotationis cujuslibet jam existentis episcopalis mensae, capituli et seminarii dotationis implementum, quam ad integram et congruam novae episcopalis Ecclesiae, capituli et seminarii Janoviensis, seu Podlachiensis, eformandam dotationem; Cautè tamen quod ecclesiarum spectantium monasteriis, vel Abbatibus, ac beneficiis hoc modo suppri-*

*) Bulla ta, z początku w swym tekście obejmuje ustanowienie ośmiu biskupstw w Król. Pols.; tu odpisaliśmy tylko ustęp tyczący się zniesienia klasztorów w r. 1819.

mendis ad effectum eorum bona ac redditus episcopalis mensis, capitulis ac seminariis, proportionabiliter respective uniendi atque applicandi necessariae manutentioni ac Divini cultus libero exercitio opportune ac stabiliter consulatur; quodque eorundem monasteriorum vel abbatiarum ac simplicium beneficiorum congrue supportentur onera consueta, ac ulterius proviso, quod talis beneficiorum huiusmodi in unaquaque Dioecesi superextet numerus, ut cuilibet Antistiti minime desit necessaria commòditas benemeritis clericis gratificandi. Curabit itaque supradictus Franciscus episcopus presentes Nostras Litteras ad amussim exequendo, ita res omnes componere atque constabilire, ut quilibet antistes commodam ac decentem habeat propriam sibi assignatam habitationem aptasque habeat proprias aedes, quodlibet puerorum ecclesiasticum seminarium, utque annui redditus in ea summa cuilibet adsignentur, quae ad episcopalis dignitatis decorem sustinendum, ad cathedralium ecclesiarum et capitulorum manutentionem ac decentem sustentationem, et ad puerorum in seminario educationem, alimonia et instructionem conveniens et necessaria respective dignoscantur. Interea supradicto Francisco episcopo Vladislaviensi Executori deputato, ut ipse per se, vel per aliam seu alias personam vel personas in ecclesiastica dignitate constitutam seu constitutas, ab eo specialiter subdelegandam vel subdelegandas, omnia et singula, quae ad praemissorum omnium et singulorum, plenariam et integram executionem necessaria dignoverit gerere, et facere, disponere, ac statuere, omnesque controversias ac quaestiones, forsitan orituras, examinare, iudicare ac definire, libere ac licite possit ac valeat, necessarias omnes et opportunas facultates concedimus, atque impertimur; simulque eidem Francisco episcopo injungimus, ut post completam harum Litterarum executio-

nem, actorum omnium authenticum Exemplar infra semestrem ad Urbem transmittere teneatur in Consistoriales Tabulas referendum etc. Datum Romae apud S. Mariam Majorem, anno Incarnationis Dominicae Pridie Kalendas Julii, seu 30. Junii 1818 anno. PIUS VII.

(Odpis z akt krakowskiéj kapituly).

Lit. C.

Pius P. P. VII. Venerabilis Frater. Salutem et Apostolicam Benedictionem. Compertum est Fraternitati Tuae, Nos cum per Apostolicas Litteras sub plumbo expeditas Anno Incarnationis Dominicae 1818 pridie Kalendas Julii novam decrevimus in Poloniae regno Dioecesium circumscriptionem. Earum Litterarum Executorem nominavimus Venerabilem Fratrem Franciscum Malczewski, tunc episcopum Vladislaviensem, ad metropolitanam ecclesiam istam postea translatum. Cum autem Praesul ille, jam dudum e vivis excesserit, et difficile videatur nobis praedictas Litteras Nostras, quae tam multa complectebantur, plena fuisse executioni omni ex parte demandatas, Te Venerabilem Fratrem, qui praedicto Francisco in metropolitanae istius Ecclesiae regimine successisti, ejus loco in Executorem Litterarum supra memoratarum de Apostolica Autoritate Nostra, vigore praesentium eligimus et deputamus ita, ut omnia et singula, quae in iisdem Litteris defuncto archiepiscopo facienda commiseramus. Tu ex delegata Apostolica auctoritate (Nostra) praestare ac perficere possis et valeas, cum obligatione ad Urbem post completam executionem ipsam, infra semestrem, transmittendi

authenticum exemplum actorum omnium in Consistoriales Tabulas referendum. Hac autem occasione tacere non possumus, quin Te circa gravem alteram ex iis rebus, quas predecessori Tuo praestandas commissimus paulisper detineamus. Nos quidem perpentes, ob praetensam rerum conversionem et belli calamitates, bona ad episcopales sedes, capitula, et seminaria pertinentia fere in totum destructa, proptereaque redditus eorum maxime imminutos fuisse; consulendum gravibus hisce necessitatibus executori Litterarum Nostrarum potestatem fecimus, ut accuratissime inspecto actuali statu superextantium bonorum et reddituum ad monasteria, seu abbatias, ac simplicia beneficia spectantium auditisque omnibus interesse habentibus, tot ex antedictis monasteriis, seu abbatibus, ac simplicibus beneficiis, apostolica auctoritate posset suppressere, extinguere et annullare, quod necessaria essent tam ad congrue cujuslibet jam existentis episcopalis mensae, capituli et seminarii dotationis implementum, quam ad integram et congruam novae episcopalis Ecclesiae, capituli et seminarii Janovien-sis, seu Podlachiensis efficiendam dotationem, cauto tamen quod Ecclesiarum spectantium ad monasteria et abbatias ac Beneficia, hoc modo suppressenda, ad effectum eorum bona ac redditus episcopalibus mensis, capitulis ac seminariis respective uniendi, atque applicandi necessaria manutentione ac divini cultus libero exercitio opportuno ac stabiliter consuletur, quod eorundem monasteriorum vel abbatiarum ac beneficiorum simplicium congrue supportentur onera consueta, ac provisio, quod talis beneficiorum hujusmodi in unaquaque dioecesi superstaret numerus, ut cuilibet antistiti minime desit necessaria comoditas bene meritis clericis dioecesanis gratificandi.

Vides igitur Venerabilis Frater, Nos Executori Litterarum Nostrarum minime concessisse generalem et omnimodam facultatem supprimendi, aut quod ipse velit monasteria, abbatias ac beneficia simplicia, quod neque a serenissimo Rege vestro postulatum fuit; sed facultates, quas ei circa praedicta delegavimus, certis quibusdam conditionibus fuisse alligatas. Quod enim pertinet ad abbatias et monasteria, primum volumus et mandavimus, ut omnes interesse habentes, ab eo, juxta canonicas regulas audiantur, deinde significavimus, eo tantum in numero, abbatias et monasteria supprimi posse, qui stricte necessarius esset ad congruas dotationes illas, quas supramemoravimus conficiendas.

Scimus autem praefatum Executorem neminem audivisse ex iis, qui hac in re interesse habebant. Deinde vero, quamquam mens nostra Regis etiam desideriis conformis, tam clare in Litteris nostris expressa fuisset, Conventus tamen et monasteria ferme omnia, aut suppressisse, aut extinctioni destinavisse.

Executor vero omnia prorsus simplicia beneficia suppressit nullo ex eis in respectivis dioecesibus reservato, ut ordinarii favore clericorum suorum de ipsis valeant disponere. Quae quidem si ita se habent, quemadmodum ad Nos relatum fuit, Executor praedictus a mente nostra evidenter aberravit et facultatis ei delegatae fines excessit.— Si igitur dispositione Litterarum nostrarum, circa praedicta nondum plene executioni demandatae fuerunt; Fraternalitatis tuae, quem in Executorem earundem Litterarum subrogavimus, plane erit in suppressionem praedictam iis tantum limitibus circumscribere, easque omnes conditiones implere, quas et Praedecessori Tuo, et Tibi ipsi per nostras

Litteras, clare et distincte designavimus. Quodsi ea res, executionem suam habuerit a Praedecessore Tuo, sapientiae prudentiaeque Tuae erit eam reformare; qua in parte mentem nostram, ut diximus, et facultates delegatas excessit.

Hoc negotium Tibi Venerabilis Frater, etiam atque etiam pro nostro munere commendamus, expectamusque, ut de ejus exitu clare et distincte Nos doceas, dum in diligentia ac fide tua plane conquiescentes, Tibi gregique tuo Apostolicam Benedictionem peramanter imperimus.

Datum Romae apud S. Mariam Majorem die 16 Februarii 1820 Pontificatus Nostri XX. anno. Pius VII.

(Odpis z akt krakowskiéj kapituly).

Lit. D.

Wyciąg hipoteczny. — Stan czynny i bierny realności pod Nrem 432 dzielnica I. now. (Nr 59 Gm. I. st.) w Krakowie położonej — własnością XX. Kanoników Grobu Chrystusowego będącój.

Stan czynny. — Ks. gł. I. vol. ant. 2. Pag. 410 her. — „Według dekretu Nadwornéj komisji Jego Cesarsko Królew. Mości z dnia 23 Grudnia 1797 do Liczby 18.861/372, na mocy dekretu Nadwornego z dnia 14go Grudnia 1796 r. wydanego, wzywającego ks. biskupa Turskiego do wprowadzenia XX. Kanoników Grobu Chryst. do kościoła i kollegium ś. Barbary jako ich własności za ś. Jadwigę danego; — dekretu konsystorza jeneralnego krakowskiego z d. 15 Maja 1798 r. XX. Kanonicy Grobu Chrystusowego są właścicielami kamienicy pod Nem 59, przy ulicy Siennéj i małym rynku narożnie położonej.

Lit. E.

1809 r. dnia 23 Maja w aktach magistratualnych krakowskich w księdze 115 na karcie 195 Nro 136, Intabulacja kontraktu dnia 24 Czerwca 1808 roku, pomiędzy Fiskusem rządu Cesarsko-austriackiego z jednej, a konwentem księży Kanoników Grobu Chrystusowego, w Miechowie zawartego, którym konwent miechowski zrzekł się prawa posiadania klasztoru i kościoła na Stradomiu będącego, i takowy na rzecz Rządu odstąpił, — a natomiast objął w posiadłość klasztor i kościół św. Barbary w Krakowie przy małym rynku sytuowany a przez Rząd Cesarsko-austriacki na rzecz tychże odstąpiony, z warunkiem utrzymywania w tymże gmachu swoim kosztem szkół niemieckich. Nr podania 5784.

SPIS

ODDZIAŁÓW I TREŚCI.

ODDZIAŁ I.	O początku i rozkrzewieniu XX. Kanoników Stróżów Grobu Chrystusowego	3
ODDZIAŁ II.	O zaprowadzeniu Zgromadzenia XX. Kanoników Grobu Pańskiego w Miechowie	27
ODDZIAŁ III.	O nabożeństwie wielko-piątkowém; o ubiorach XX. Kan. i o bractwie św. Grobu Jerozolimskiego	43
ODDZIAŁ IV.	Powrót Zgromadzenia z wygnania do miechowskiego klasztoru	63
ODDZIAŁ V.	O zaprowadzeniu komendatoryi do miechowskiego klasztoru	88
ODDZIAŁ VI.	O ustanowieniu jeneralnych przełożonych z miechowskiego Zgromadzenia; i o zniesieniu klasztoru miechowskiego w r. 1819	116
ODDZIAŁ VII.	O mężach Zgromadzenia miechowskiego, którzy wielką pobożnością zajaśnili w zakonie; a piśmiennictwem swém zasłużyli się polskiemu narodowi	141



POPRAWKI.

<i>Str.</i>	<i>wiersz</i>	<i>zamiast:</i>	<i>czytaj:</i>
25	1 od wierzchu	qua	quae.
29	2 przypis 41	rok 2153	rok 1153
30	1 przypis 41	w ognu	w ogniu bezstronnój
30	21 przypis 41	terra	terrae
38	7 od spodu	119	1193
47	12 od wierzchu	operi	opere
47	12 " "	Deo praelato	Deo et praelato
127	3 od spodu	kollegiów	kollegium

Resztę mniej znacznych omyłek, szanowny czytelnik sprostuje.

